

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Wybuch w firmie L. Geyer

Groźny pożar strawił cały budynek składu

Tragiczna śmierć dwóch robotników

Wczoraj, około godziny 1-ej pop. miasto zaalarmowane zostało sygnałami wozów strażackich, które z różnych stron miasta zdążyły w górę ul. Piotrkowskiej. To

PLONAŁY MAGAZYN CHEMIKALJI

firmy L. Geyer.

Niezwłocznie na miejsce pożaru wyjechał nasz współpracownik, który zebrał następujące szczegóły.

Już zdążyła widać strzelające ku górze kłęby gęstego, czarnego dymu, tak charakterystycznego dla palącej się benzyny.

Auto nasze zatrzymuje pochłaniacz już przy rogu ul. Czerwonej. Po parzystej stronie ulicy Piotrkowskiej gęsty szpaler. — Zbita gromada ludzi przypatrza się

gorączkowej pracy straży i policji.

na terenie obszernej posesji zajmowanej przez zabudowanie firmy L. Geyer, S. A., przy ul. Piotrkowskiej 295.

Plonący budynek mieści się w głębi po lewej stronie od głównego wejścia. Spiesząc tam mijamy po drodze karetkę pogotowia miejskiego. Kilku sanitariuszy

krząta się dokoła rannych.

Z czerwonego zabudowania, mieszczącego magazyny barwników, chemikalji, benzyny oraz papieru buchają kłęby gryzącego dymu. Nie sposób się zbliżyć. Właśnie przed chwilą po głośnej detonacji

WYLECIAŁ W POWIETRZE dach budynku.

Z hukiem i trzaskiem posypały się wiązania poddasza, ku niebu strzeliły teraz płomienie ognia.

To dopiero ułatwiło nieco prace straży. Teraz dym bez trudu wydostawał się przez otwór w dachu.

Na miejscu pracuje **pięć oddziałów straży**

z komendantem Kowalczykiem na czele. Przybyły motopompy, ale nawet silne strumienie wody nie mogą zwalczyć oszalałego żywiołu. Wezwano jeszcze „parówkę”. Na szczęście

wody jest podostatkiem.

Skonsygnowana policja z komendantem insp. Elsesserem - Niedzielskim na czele utrzymuje porządek.

Strażacy pracują ze wszystkich stron budynku. Nie można pozwolić, by ogień przedostał się na sąsiednie zabudowania, mieszczące różne składy. Akcja jest bardzo utrudniona ze względu na fakt, iż **gryzący dym uniemożliwia pracę bez maski.**

Jedną z ofiar pożaru — kierownik magazynu

P. LEROWSKI OPOWIADA jak powstał pożar.

W budynku znajdowało się w tej chwili siedem osób. Kierownik, dwaj jego pomocnicy, oraz czterej robotnicy.

P. Lerowski siedział właśnie w swym kantorku w lewej części budynku na półpiętrze. Nagłe i najzupełniej niespodziewanie

przez drzwi buchnął dym.

Kierownik zorjentował się szybko, chwycił tylko swe futro i nie próbując już utorować sobie drogi poprzez dym,

przez okno wyskoczył z niewielkiej wysokości na rampę.

Tuż za nim wydostali się z płomieni obaj urzędnicy i dwóch

robotników. Ledwo znaleźli się poza terenem niebezpieczeństwa p. Lerowski począł się rozglądać czy wszyscy są uratowani. W budynku bowiem

SZALAŁ OGIEŃ,

a wewnątrz pełne było gryzącego dymu.

W pierwszej chwili nie zorientowano się, że brak dwóch ludzi. Dopiero po kilku minutach strażacy z miejscowego oddziału oraz odważniejsi robotnicy rzucili się na poszukiwania towarzyszy, którzy nie opuścili jeszcze budynku. Mimo niebezpieczeństwa, grożącego w każdej chwili z każdej strony

ta **EKSPEDYCJA RATUNKOWA**

dotarła aż do składu papieru.

Tam znaleziono na ziemi ciała dwóch robotników. Byli zemdleni, nie dawali już oznak życia. Ciała wyrziesiono szczególnie na powietrze i tu natychmiast zastosowane sztuczne oddychanie. Napróżno jednak. — Obaj robotnicy

zmarli na skutek zatrucia dymem z chemikalji.

Przybyły lekarz pogotowia miejskiego skonstatował zgon. Ciała tragicznie zmarłych przewieziono do prosektorjum dla dokonania sekcji.

Sam kierownik, Lerowski, mimo, iż na czas wyskoczył z okna, doznał

oparzeń tylnej części czaszki i lekkiego szoku nerwowego

(Dokończenie nastr. 3-ej).

DWIE NIESPODZIANKI GŁOSU PORANNEGO

Na zakończenie roku 1934

SPECJALNY
Dodatek Świąteczny

poświęcony Kobiecie i Mężczyźnie w życiu rodzinnym, społecznym i erotycznym.

Na Inaugurację roku 1935

SPECJALNY
Dodatek Noworoczny

poświęcony krzywej rozwoju poszczególnych ustrojów społecznych i politycznych.

Specjalne pociągi świąteczne

Miejsca dla podróżnych będą bezpłatnie rezerwowane

Łódź otrzyma jeszcze jedno połączenie z Zakopanem

WARSZAWA, 15.12. (PAT) — W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia i przewidywanym zwiększonym ruchem na kolejach, dyrekcja kolejowa warszawska wyznaczyła od dnia 21 do 24 b. m. niezależnie od pociągów statych, odchodzących z Warszawy 18 pociągów dodatkowych (w kierunku Krakowa i Katowic — 10; Lwowa — 4, Wilna). W razie gdyby i ta ilość dodatkowych pociągów okazała się niedostateczną, dyrekcja uruchomi jeszcze kilka pociągów, w miarę swych możli-

wości technicznych, gdyż cały tabor kolejowy zostanie na nadchodzące święta uruchomiony.

W innych miastach, jak Katowicach, Łodzi, Lwowie uruchomione zostaną również pociągi dodatkowe, zależnie od potrzeb lokalnych. **I TAK NP. Z ŁODZI ZOSTANIE URUCHOMIONY DODATKOWY POCIĄG DO ZAKOPANEGO.**

Niezależnie od tego warszawska dyrekcja kolejowa, celem uniknięcia tłoku oraz zapewnienia każdemu podróżnemu siedzącego miejsca, wprowadza na okres świąt porzą-

dek zajmowania miejsc w pociągach dalekobieżnych. Mianowicie do zajęcia miejsca w tych pociągach uprawnieni będą tylko ci podróżni, którzy niezależnie od formalnych biletów kolejowych mieć będą specjalne kupony.

Kupony będą wydawane bezpłatnie przez kasy biletowe dworców warszawskich, biura „Orbis” i Wagonów Lits Cook. Równocześnie przy zakupie biletów na przejazd pociągami dalekobieżnymi, poza stacje Zyrardów, Sochaczew, Modlin, Mińsk Maz., Wołomin i Otwock

każdy kupon posiadać będzie numer pociągu, kierunek jazdy, oraz datę i godzinę jego odejścia. Kupony odróżniać się będą kolorami: klasa 1-sza różowy, klasa 2-ga niebieski, klasa 3-cia biały.

Sprzedaż biletów z kuponami rozpocznie się dnia 17 b. m. o godz. 9 rano. Przez wzgląd na własną wygodę każdy podróżny powinien najpóźniej w przeddzień zamierzonego wyjazdu zaopatrzyć się w bilet z kuponem na przejazd.

Przy wyjściu na peron i wejściu do pociągu podróżni powinni mieć

przygotowane do kontroli bilety razem z kuponami. W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych będzie otwarte tylko jedno wejście, przed którym konduktor będzie sprawdzać bilety i kupony.

Dla podróżnych, przejeżdżających tranzytem przez Warszawę w każdym pociągu dalekobieżnym będą zarezerwowane miejsca, lub oddzielne wagony wszystkich trzech klas. Będą one umieszczone w środku składu pociągu i oznaczone tablicami „bez kuponów”.

Nawet, gdy zboczona jest krwią...

Zapowiedziana wizyta ministra Rzeszy, Rudolfa Hessa w Paryżu nie doszła do skutku.

Być może, iż została ona odroczone, nie jest jednak wykluczone, że nie nastąpi wcale w chwili obecnej trudno powie dzieć cośkolwiek pewnego na temat opóźnienia (czy odwołania) paryskiej podróży Hessa.

Jak wiadomo, wizyta tego wybitnego polityka hitlerowskiego w Paryżu stanowić miała dalsze ogniwo całego szeregu posunięć rządu Trzeciej Rzeszy, zmierzających ku unormowaniu stosunków z Francją.

Pierwszem ogniwem tego łańcucha była głośna wizyta przedstawicieli prawicowych kombatanów francuskich, pp. Goy i Monnier, w Berlinie, która, jak jest już dzisiaj bezspornie stwierdzona, nastąpiła z inicjatywy i na zaproszenie Berlina.

Drugim etapem tej wielkiej ofensywy „pokojujowej” na Francję, prowadzonej od paru tygodni przez rząd hitlerowski, była podróż von Ribbentropa do Paryża, której celem było przygotowanie gruntu dla ministra Hessa, który miał się niebawem udać nad Sekwanę. Jak doniósł dobrze zazwyczaj poinformowany tygodnik „Le Capital”, Rudolf Hess otrzymał w Berlinie kilka instrukcji, które miał zakomunikować miarodajnym czynnikom francuskim w imieniu swego rządu.

W myśl tedy instrukcji, rząd niemiecki miał się zobowiązać do

nieprzekraczania obecnego stanu liczebności sił zbrojnych Rzeszy,

pod warunkiem, iż zostanie on uznany przez mocarstwa zachodnie (stan ten, jak wiadomo, przekracza znacznie kontyngenty, ustalone przez klauzule militarne traktatu wersalskiego); wzamian za to Niemcy wrócą do ligi narodów, lecz nie na konferencję rozbrojeniową, która stałaby się bezprzedmiotowa.

Rząd Hitlera zobowiązałby się również, iż ta wzmocniona i dobrojona armia niemiecka nie będzie nigdy użyta przeciwko Francji

(ale tylko Francji!). Instrukcje berlińskie opiewały — w myśl twierdzeń „Le Capital’u, — że Hessowi nie wolno czynić żadnych obietnic co do uszanowania innych granic niemieckich,

zwłaszcza litewskich. Ponadto

Hess miał zaproponować Lavalowi stworzenie bloku francusko - niemiecko - polskiego,

zamiast niemiłe widzianego przez Niemcy paktu wschodnio europejskiego.

Informacje te podajemy na odpowiedzialność paryskiego tygodnika „Le Capital”, zaznaczając jednak, iż jest to organ poważny Powstaje teraz pytanie, jakie są szanse ewentualnej misji paryskiej Hessa?

Poglądy co do tego są we Francji podzielone. I na prawicy, i na lewicy, są zwolennicy i są przeciwnicy zbliżenia i porozumienia z Trzecią Rzeszą. Oprócz jednego Franklin-Bouillon’a, który nie chce nawet słyszeć o żadnych rozmowach z Niemcami, panuje w opinii francuskiej pogląd,

że mówić trzeba (il faut causer); nawet Leon Blum w swojej mowie parlamentarnej oświadczył, że **JEŻELI CHODZI O SPRAWĘ POKOJU, to nie należy odtrącać wyciągniętej ręki nawet wtedy, kiedy ręką tą zboczona jest krwią“.**

Różnica poglądów istnieje tylko co do tego, na jakich warunkach oprócz należy ewentualne porozumienie z Niemcami.

Tymczasem jednak, zapowiedziana na połowę grudnia wizyta Hessa w Paryżu nie doszła do skutku. Fakt ten tłumaczony jest rozmaicie. Jedni twierdzą, że sprzeciwiła się temu generalicja niemiecka, która żąda, by nie powierzać tak ważnej misji

dyletantom politycznym (sic), lecz poważnym, wytrawnym dyplomatom (jak np. Neurath). Z drugiej strony, dają się słyszeć głosy, iż rokowania francusko - niemieckie uległy zwłoce

skutkiem zdecydowanej postawy Moskwy,

która obawia się tego porozumienia. Podobno Litwinow postawił Laval’a wobec następującej alternatywy: „Albo zobowiążecie się do niezawierania jakichkolwiek układów bilateralnych przed finalizacją ogólnego paktu wschodniego, — albo nie liczcie już na nas wcale. My zaś, odzyskawszy swobodę ruchów, będziemy również mieli prawo pomyśleć o pe-

wnem bilateralnym zbliżeniu i kto wie, czy was nie prześcignemy na tej drodze“.

Faktem jest, iż wkrótce po tem rękodem ostrzeżeniu, Paryż zobowiązał się, iż nie zawrze z Niemcami jednostronnego porozumienia (do tego samego zobowiązała się, zresztą, również Moskwa).

Możliwe więc, że z Paryża dano do zrozumienia Hessowi, by wstrzymał się trochę ze swoją podróżą.

Na zakończenie słów parę o osobie hitlerowskiego emisariusza.

Rudolf Hess należy do najbliższych współpracowników „Führera“.

DH „JUBILART”

WARSZAWA, KREDYTOWA 18, tel. 261-84

b. i Spółka Jubilerska w Kijowie
Egzystuje od roku 1901

POLECA WYTWORNĄ BIŻUTERJĘ W WIELKIM WYBORZE, PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI, PRZERÓBKI I REPERACJE.

CENY B. PRZYSTĘPNE.

wnem bilateralnym zbliżeniu i kto wie, czy was nie prześcignemy na tej drodze“.

Faktem jest, iż wkrótce po tem rękodem ostrzeżeniu, Paryż zobowiązał się, iż nie zawrze z Niemcami jednostronnego porozumienia (do tego samego zobowiązała się, zresztą, również Moskwa).

Możliwe więc, że z Paryża dano do zrozumienia Hessowi, by wstrzymał się trochę ze swoją podróżą.

Na zakończenie słów parę o osobie hitlerowskiego emisariusza.

Rudolf Hess należy do najbliższych współpracowników „Führera“.

Do ruchu nacjonal-socjalistycznego przyłączył się jeszcze jako student; w seminarjum ekonomicznym prof. Zwiedinek - Südeahorsta głosił fanatycznie teorię Adolfa Hitlera i drugiego swojego mistrza, Otmara Spanna.

Hess uchodzi za najinteligentniejszego (obok Göbbelsa) człowieka w otoczeniu Hitlera. Ma zarazem opinię najwierniejszego jego towarzysza;

spędził wraz z nim 7 i pół miesiąca w twierdzy

(po nieudanym puczu monarchistycznym) w Spangenbergu. Przy zatruciu, wywołanym niepostrzeżenie potrawami, jak również alkoholem, zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest środkiem pomocniczym. Pyt. się lekarzy.

chijskim 1923 r.); wszyscy inni kompani „Führera“: Streicher, Göbbels, Frick, Göring, Strasserowie, Röhm —

zwalczały go kiedyś w swoim życiu; Rudolf Hess — nigdy.

Inteligencji i zdolnościom zawdzięcza Hess swoją karierę najbliższego powiernika i doradcy „wodza“; publiczną tajemnicą w Niemczech jest, że najlepsze jego mowy zostały naskicowane przez Hessa..

Umie też Hess pisać wiersze. Napisał kiedyś poemat, kończący się słowami:

„He, Franzmann, das ist böser Morgengruss!

Ihr dort müsst sterben, dass wir leben können,

Wir selbst und unser ganzes armes Volk.

(Hej, francuziki, śle wam złe pozdrowienie,

Wy tam musicie zdechnąć, a my byśmy mogli żyć,

My sami i nasz cały, nieszczęśliwy naród).

Ironja losu zrządziła, iż ten sam człowiek, który w 1924 roku stworzył ten wiersz, w dziesięć lat potem jedzie do Paryża, jako emisariusz, by zaofiarować przyjaźń pogardzanym „francuzikom“.

R. W.

Na gwiazdkę

aparaty elektryczne!

Tanie — praktyczne,
Wygodne — estetyczne!

Niezbędne w każdym gospodarstwie domowym!
Na życzenie dogodne warunki nabycia.

SKLEP ELEKTROWNI, ul. Piotrkowska 115.

Nowe uroczys zjawisko filmu amerykańskiego **Ann Sothorn** oraz **Miriam Jordan**, **Tala Birell** i **Edmund Lowe** w upojonej pieśni ekranu

Pozwól się kochać!

ukazą się wkrótce w Łodzi

Kryzys skończony! Nastają dawne dobre czasy!

BUSTER KEATON

rozdaje miliony...

„CAPITOL”

Pocz. w dni powsz. 4.30, w sob. i niedz. o 12.30. ostatn. o 10.15.

Sala mocno ogrzana!

DZIŚ PREZENTUJEMY!

Cudowna, tętniąca życiem i humorem epopeę bohaterów przedmieścia

Reżyserja: **RAUL WALCH.**

Nadprogram: dźwiękowy dodatek i aktualności P. A. T. — Początek I seansu o g. 4.30, ostatniego o g. 10.15, w sobotę i niedzielę pocz. I seansu o g. 12.30, ostatn. o g. 10.15.

PRZEDMIEŚCIE

DRAMAT ŁEZ I SENTYMENTU

Obsada: **Wallace Beery, Jackie Cooper, Fay Wray, George Raft**

„LUNA”

Początek o g. 12 — Ceny miejsc do g. 6 m. 30 niższe

DZIŚ WALEC WIOSENSNY

śpiewaczka opery wiedeńskiej, o słowicznym głosie **ADELA KERN**, niezrównany komik, ulubieniec wszystkich **Szöke Szakall** oraz Hans Thimig i Orkar Karlweis. — W nadprogramie: **Uroczystości ślubne ks. Maryny i ks. Kentu.** Specjalnie sprowadz. aeroplanem zdjęcia dla naszego kina

na tle cudownych motywów muzyczn. **JANA I OSKARA STRAUSSA**

Film najnowszej produkcji austriackiej, mówiony i śpiewany w jęz. niemieckim! — W rolach głównych: słynna

Wybuch w firmie L. Geyer

(Dokończenie)

P. Lerowski pojechał sam taksówką do domu.

Jak się następnie okazało, OFIARĄ ŻYWIÓŁU PADLI dwaj starzy, doskonali robotnicy firmy,

Wincenty Kania (Wójtowska 13), lat 49, oraz Antoni Kordecki (Miła 4), lat 43.

Kordecki zmarł na rękach ratujących go kolegów. Inny robotnik, który ostatni wypadł z budynku,

Stefan Brzeziński, doznał oparzenia 2 stopnia i przewieziony został do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Cudem tylko uniknął śmierci, brat zmarłego Kani, który kilka minut przed pożarem wysłany został ze składu.

Ogień powstał nagle. Nie poprzedziła go żadna detonacja.

Żaden wybuch. Z tych względów należy przypuszczać, że przyczyną powstania ognia było samozapalenie się jakiejś łatwo palnej substancji.

Jakich wiele było nagromadzone w magazynie.

Ogień powstał w środkowej części budynku, niezauważony ani przez urzędników zatrudnionych przy pracy biurowej, ani w magazynach papieru, gdzie znajdowali się robotnicy.

Ogień został ugaszony w dwie godziny po wybuchu. Strażacy wylamali kraty bocznych okien i pracując z czterech stron, stłumili wreszcie płomienie. Jeszcze w czasie trwania akcji

wytoczono z magazynu beczki z benzyną i naftą.

tak, że niebezpieczeństwo powtórnego wybuchu zmniejszono do minimum.

Pastwą ognia padła nieomal cała zawartość magazynu i całe urządzenie wnętrza.

Ocalały jedynie mury.

Objekt, t. j. budynek i materiały ubezpieczone były w 7 towarzystwach: „Przeorność”, „P. T. Wz. U.”, „Generali”, „Alliance”, Warszawskiem „Port” i „Orzeł” na pół miliona złotych.

Straty wahają się więc w tych granicach.

Należy podkreślić pełną poświęcenia pracę personelu fabrycznego firmy Geyer nad ugaszeniem ognia i ratowaniem ludzi. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu, znany zresztą z ringów bokserkich, Rzemigala, używający pseudonimu — Wolski.

Na miejscu wypadku obecny był p. o. naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Berkowicz, oraz przedstawiciel urzędu prokuratorskiego.

*

Na marginesie tego kłosa strasznego pożaru, który pociągnął za sobą śmierć dwóch robotników i oparzenia trzeciego stopnia, musimy stwierdzić, że wczoraj, straż nasza nie stanęła na wysokości zadania.

W pierwszych momentach akcji ratunkowej panował chaos. Nie myślano o tem, by ratować ludzi i dopiero przykład robotników, którzy rzucili się w dym i płomienie na pomoc kolegom, spowodował, że zajęto się tą najważniejszą przeciw sprawą.

Przyznać trzeba, że pożar chemiczny jest bardzo trudny do opanowania, lecz kierownicy akcji ratowniczej muszą umieć opanować swe nerwy jak również znać się na gaszeniu tego rodzaju ognia. Wczoraj, niestety nie było tego widać.



Mydło Młodości

DZIECINKO MOJA

jaka cudowna jest twoja cera...

Gdyś była jeszcze małym niemowlęciem, doktor polecał nacierać twoje delikatne ciało olejkami oliwnymi, zapisując w tym celu „mydło z olejów oliwnych”. Wiesz dlaczego? Dlatego prosto, że mydło takie działa zbawiennie na wrażliwą skórę.

Dzisiaj rozpocząć należy ten zabieg piękności

Wcieraaj łagodnie każdego rana i wieczora obficie pianę mydła Palmolive w skórę. Splukuj ciepłą, a potem zimną wodą. Spostrzeżesz wkrótce, że uzyskanie dziewczęcej cery zależy tylko od naturalnego zdrowego pielęgnowania ciała. Oby Matki wiedziały jak należy dbać o piękną cerę swych dzieci

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Starostowie zamiast wojewodów załatwiać będą cały szereg spraw administracyjnych

WARSZAWA, 15 grudnia. — Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się dnia 14 b. m. przeprowadzono szczegółową dyskusję nad projektem przeprowadzenia dekoncentracji kompetencji poszczególnych władz administracyjnych.

Zmiany te dotyczyć będą 129 ustaw, względnie rozporządzeń prezydenta Rzplitej, które normują kompetencje poszczególnych władz i tok instancji administracyjnych.

Projekt, który opracowało biuro usprawnienia administracji przy prezesie rady mini-

strów, ma na celu dekoncentrację kompetencji poszczególnych władz

przez przekazanie kompetencji



władz wyższych władzom niższym.

Projekt ten obejmujący wszystkie niemal resorty rządowe przyczyni się w znacznym stopniu do zaoszczędzenia czasu przy załatwianiu przez obywateli spraw w urzędach państwowych,

zmniejszy koszty związane z załatwianiem spraw w tych urzędach, wreszcie ograniczy częstokroć zbyt długą korespondencję.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Dowiadujemy się, że w szereg

regu projektów, dotyczących usprawnienia działalności władz administracyjnych, ministerstwo spraw wewnętrznych już od 1 stycznia 1935 roku wprowadza w urzędach wojewódzkich następujące zmiany:

Wicewojewoda będzie zwolniony od obowiązku zajmowania się wydziałem ogólnym i stanie się

zastępcą wojewody; wydziały bezpieczeństwa będą zlikwidowane i otrzymają nazwę wydziałów społeczno-politycznych, a naczelnik tego wydziału będzie zastępcą wicewojewody.

Polityka jest partią szachów

Goebbels przyznaje, że bunt Roehma stłumiono po drakońsku

BERLIN, 15 grudnia. (Pat.)— Minister propagandy dr. Goebbels wygłosił wielkie przemówienie publiczne z okazji zjazdu partyjnego okręgu berlińskiego. W polityce zagranicznej — stwierdził mówca — wypadki rozwijają się pomyślnie dla Niemiec.

Zarzucają nam — ciągnął mówca — że nie umiemy prowadzić polityki zagranicznej. Gry naszej nie będziemy odkrywać, gdyż podobnie jak w grze szachów partnerzy ukrywają swoje zamiary,

tak i my nie możemy naszych pociągnięć zgóry ujawniać. — Gdyśmy opuścili ligę narodów podczas dni czerwcowych buntu Roehma“.

Minister oświadczył, że rząd dawno już przewidywał bunt. Trzy bunty partyjne, które zostały ukryte przez prasę miały miejsce przed buntem Roehma. Należało je zdławić. Sposób zdławienia musiał być drakoński,

aby w ciągu następnych stuleci nikt nie odważył się naruszyć spokoju dla osobistych celów. Dopiero dalsze wypadki — oświadczył Goebbels — przekonały nas o słuszności naszego postępowania podczas zamachu

robiono nam zarzuty. Dzisiaj okazuje się, że pociągnięcie to było słuszne.

W dalszym ciągu minister atakował ostro reakcję oraz tych, którzy „do dziś dnia krytykują posunięcia rządu Roehma.

Po omówieniu spraw gospo-

darczych Goebbels przeszedł do bardzo ostrego ataku na kościół protestancki zjednoczony.

Podniósł on, że w ostatnich czasach zwraca uwagę fakt, że niezwykle duża liczba komunistów, przyznaje się do kościoła protestanckiego. Goebbels o-

strzega opozycję przed wciągnięciem kościoła do walk politycznych.

Mówiąc o partii podkreślił, że dziś nikt nie ma prawa posiadać innej woli politycznej niż ta, jaką reprezentuje partia.

Aresztowania wśród dziennikarzy

W więzieniu osadzono kilku pracowników b. koncernu Ullsteina

Z Berlina donoszą, że dokonano tam sensacyjnych aresztowań wśród pracowników b. koncernu wydawniczego Ullsteina.

Zostali aresztowani: kierownik działu lotniczego tych wy-

dawnictw, Kleffel, pomocnik dyrektora Jorrissen i redaktor kroniki miejskiej dziennika „Berliner Morgenpost”, Engelhardt.

O przyczynach tych aresztowań niewiele wiadomo. Szur-

mowiec Jorrissen był w swoim czasie prawą ręką dyrektora generalnego Stadtlera. Podczas jednak gdy Stadler musiał z koncernu wydawniczego wystąpić, Jorrissen jeszcze przez szereg miesięcy zajmował swoje biuro u Ullsteina, przyczem niejasne było, jakie zadania ma on tam do spełnienia.

Zgnite jaja przeciw profesorowi

Nowy objaw zdziczenia studentów endeckich

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w zakładzie fizjologii uniwersytetu warszawskiego młodzież endecka urządziła demonstrację przeciwko dziekanowi wydziału te-

karskiego, prof. Venouletowi, którego wygwizdano i obrzucano zgnitemi jajami.

Był to barbarzyński protest przeciwko udziałowi profesora Venouleta w zjeździe wolnomysłowców polskich w Warszawie.

WARSZAWA, 15.12. — Sprawa nieetycznego i niekoleżeńkiego postępowania adw. Reinberga znalazła się na posiedzeniu sądu dyscyplinarnego warszawskiej rady adwokackiej. Jak wiadomo, adw. Reinberg, skorzystawszy z tego, iż rada prawnego jednego z banków za granicznych osadzono w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, napisał list do centrali tego banku, w którym oliarował swoje usługi, twierdząc, iż adwokat został prawnym wyrokiem „skazany na ciężkie roboty”. Adw. Reinberg skazany został na karę nagany i grzywnę 2 tys. zł.

Sala Filharmonii

DZIŚ, w niedzielę, dn. 16 grudnia rb. o godz. 12-ej w pol.

powtórzy koncert 7-10 letni fenomen pianista-kompozytor

ANTOŚ WASERMAN

W programie: Bach, Mozart, Beethoven, Chopin i utwory własne. Posost. bilety w cenie od 1.— zł. do 3.50 do nabycia w kasie Filharmonii

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia, nadmiernej nerwowości, braku humoru i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwe cierpienia. W tym celu stosuje się

czepki Anusol
Goedecke

Do nabycia w aptekach.

Gen. Maciszewski prezesem izby przemysłowo-handlowej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że prezesem izby przemysłowo-handlowej w Łodzi będzie mianowany gen. Maciszewski, prezes Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana.

Katastrofa lotnicza Dwaj oficerowie zabici

WRZEŚNIA, 15 grudnia. — (PAT.) — W Sokolowie pod Wrześnią spadł dziś rano o godzinie 10.30 samolot ćwiczebny i rozbił się doszczętnie.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki por. Zacharowicza oraz ciężko rannego obserwatora por. Dubanowicza, który w drodze do szpitala zmarł.

Sądy pracy zawiesiły w stolicy działalność

Sądy pracy w Warszawie, wobec rozszerzenia ich kompetencji, zawiesiły od 10 grudnia r. b. swoją działalność aż do końca b. r.

Mrozy na Kubie Pięć wypadków śmierci

HAWANA, 15.12. (PAT.) — Wskutek mrozów, jakie nawiedziły Kubę w tym tygodniu, 5 osób zmarło na śmierć. Tak niskiej temperatury nie notowano tu od 75 lat.

Nowe skandale we Francji

Dlaczego zwolniono Bonny'ego z więzienia

PARYŻ, 15 grudnia. — Aresztowany po procesie, wytoczonym tygodnikowi „Gringoire“ (pismo to wydaje poseł Carbuccia, zięć b. prefekta policji Chiappe'a) inspektor policji Bonny, został w dniu 12 b. m. zwolniony z więzienia.

Zwolnienie to nastąpiło wskutek aluzji Bonny'ego podczas wtórniego przesłuchania przez komisję Stawiskiego, z których wynikało, iż mógłby on dać rewelacyjne wyjaśnienie o misjach, które w swoim

czasie powierzał mu Chiappe, lecz tego nie uczynił, gdyż sprawy te nie dotyczą afery Stawiskiego.

Wystarczyło to, by polityczni przyjaciele Chiappe'a dla uniknięcia skandalu zwolnili insp. Bonny, tembardziej, iż rewelacje dotyczyły również znanego radykała, b. min. Sarrauta.

Taki jest tymczasem epilog walki dwóch klanów policyjnych Chiappe — Bonny.

PARYŻ, 15.12. (PAT.) — „Le Journal“ podaje, że aresztowany wczoraj pod Cannes dućczyk Jan Moeller, oskarżony o machinacje finansowe jeszcze w r. 1925, czy 1926, będąc zagrożony wydaleniem z Francji, zwrócił się do jednego z ówczesnych ministrów, który za sumę 100 tysięcy franków postarał się o cofnięcie zarządzenia, nakazującego wydalenie.

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana

Morgan wypowiedział wojnę za pośrednictwem prezydenta Wilsona

NOWY JORK, 15.12. (PAT.) — Jak donosi „New York Post“, senator Anye zakomunikował, że sprawa finansowania wojny światowej przez dom Morgana, który występował w Stanach Zjedn. jako agent rządu brytyjskiego, będzie

przedmiotem dochodzeń komisji do spraw zbrojeń.

Szczególna uwaga zwrócona ma być na depeszę kablową, adresowaną do prezydenta Wilsona w dn. 5 marca 1917 r. przez ówczesnego ambasadora amerykańskiego w

Londynie, Page. Depesza ta mówi m. in., że oddziaływanie zbliżającego się kryzysu przekroczyło zdolności finansowe Morgana i dodaje, iż jest rzeczą prawdopodobną, że jedynym sposobem utrzymania dominującego stanowiska handlu St. Zjednoczonych i uniknięcia paniki, jest wypowiedzenie Niemcom wojny.

Istotnie, w miesiąc potem, prezydent Wilson zażądał od kongresu upoważnienia do wypowiedzenia Niemcom wojny.

Ciunkiewiczowa skazana

Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony

KRAKÓW, 15.12. (PAT.) — Dziś w sądzie apelacyjnym ogłoszono wyrok na Marję Ciunkiewiczową i towarzyszy.

Sąd uniewinnił Ciunkiewiczową od zarzutu fałszywego oskarżenia portjera „Grand Hotelu“ o dokonanie kradzieży kosztowności, futer i gotówki, natomiast zatwierdził winę oskarżonej w kierunku oszukawczej kombinacji wynalezienia rzekomych złodziei futer i kosztowności oraz wprowadzenia w błąd władzy.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazującej Ciunkiewiczową za to przestępstwo na 10 miesięcy więzienia. Ponadto sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do innych oskarżeń.

Marja Ciunkiewiczowa odsiedziała już karę aresztu przez 6 miesięcy, pozostaje jej więc jeszcze 4 miesiące.

Przepis na lepszą kawę, która mniej kosztuje.

Bierze się mniej więcej o dziesiątą część ziaren kawy mniej, niż zwykle, ale zato dodaje się do zmielonej kawy małą szczyptę prawdziwej „Zaprawy Karlsbadzkiej“ i przyrządza się napój w zwykły sposób.

Parę kruszyn „Webera zaprawy Karlsbadzkiej“ nada kawie silniejszy aromat, większą treściwość i piękniejszy kolor, niżby to osiągnęła większa ilość kawy.

Syn prezydenta Hiszpanji stanął przed sądem wojennym

PARYŻ, 15.12. (PAT.) — Według wiadomości z Madrytu wczoraj przed sądem wojennym stanął syn prezydenta republiki, kapral Nicetq Alcala Zamora, oskarżony o nie subordynację.

Prokurator zażądał 12 lat więzienia.

Jak wiadomo, prezydent Zamora domagał się, aby syn jego sądzony był jak wszyscy inni obywatele.

W czasie sprawy prokurator wy-

Posiedzenie senatu zwołane na czwartek

Warszawski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym marszałek senatu, p. Raczkiewicz, wyznaczył na czwartek na godz. 16 pierwsze posiedzenie plenarne senatu w obecnej sesji.

Tematem obrad będzie oczywiście wniosek komisji konstytucyjnej zapowiadający zmiany w sejmowym projekcie konstytucji.

Od 20 grudnia będzie miał więc senat czas do 20 stycznia 1935 r. dla uchwalenia poprawek merytorycznych.

Wstrząsy podziemne w Finlandji

HELSINGFORS, 15.12. (PAT.) — We wsi Pernio, położonej o 100 km. na zachód od Helsingforsu, odczuto silne wstrząsy podziemne, które na szczęście nie wyrządziły żadnych szkód.

Prezydentem Grecji ponownie wybrano Zaimisa

ATENY, 15 grudnia. (PAT.) — Ponownie wybrany prezydent republiki Zaimis złożył dziś przed zgromadzeniem narodem przysięgę na konstytucję. Zarazem ma nastąpić reorganizacja rządu. Mówi się o tym, jakoby minister spraw zagranicznych Maximos miał zamiar złożyć swój urząd.

JERZY BAZYLSKI

CZERWONA NAFTA

POWIEŚĆ EROTYCZNO-KRYMINALNA 28)

ciąg dalszy.

— Co za fatalny zbieg okoliczności. Jestem w Warszawie w przejeździe, ponieważ mieszkam stołe w Białymstoku i spodziewałem się spędzić kilka dni ze Skóreckim. A może mógłbym zamieszkać u pani. Może rzeczy zostawiłem w aucie.

Pani Ranoff zdawała się zachwycona tą propozycją, wahała się jednak przez chwilę.

— Właściwie nie mam wolnych pokoi. Są wprawdzie dwa chwilowo niezamieszkiwane, ale jeden należy do pana Skóreckiego, który zapłacił za cały bieżący miesiąc, a drugi musi być zawsze gotów dla pana Rogera Royera.

— To jest z pewnością francuz?

— Istotnie. To jeden z moich najsympatyczniejszych lokatorów. Mieszka u mnie od dłuższego czasu, ale chwilowo wyjechał.

— Czy do Francji?

— Nie. Jest w Polsce. Ale gdy wyjeżdża, zatrzymuje pokój dla siebie i żąda, aby nikt w nim nie mieszkał. Jest to dziwne przyzwyczajenie. Ale interesuje się naukowymi badaniami i ma w swoim pokoju bardzo dużo książek i papierów. Przychodzi mi jednak coś na myśl. Mogę dać panu pokój Skóreckiego. Gdyby powrócił, cieszyłby się z pańskiej obecności.

— Doskonale! Urządzimy to jakoś, gdyby wrócił. Niech się pani o to nie troszczy. Chciałbym tylko, żeby powrót jego istotnie nastąpił. Wprowadzę się natychmiast. Oto pieniądze. Zechce pani rozkazać, aby przy niesieniu mój bagaż i zapłacono szoferowi.

Rybicki, jadąc z Alej Róż na Szpitalną, zmienił pierwotny plan i pojechał na przód do domu, skąd zabrał stale gotową walizkę. Następnie zwolnił szofera i najętą taksówką zjechał przed pensjonat „Polonji“.

W dwie godziny później detektyw siedział przy obiedzie w towarzystwie gości pani Ranoff i wiodł ożywioną rozmowę, której umiał nadać pożądany kierunek. Dowiedział się też wiele o sąsiedzie chemika, panu Royer, który zdawał się cieszyć w pensjonacie ogólną sympatią.

Po obiedzie Rybicki wyszedł. Zatelefonował do domu, aby się dowiedzieć, jakie listy nadeszły, a później do Jadwigi, którą ucieszył wiadomością, że sprawa posuwa się naprzód. Następnie wysłał do Armstronga telegram następującej treści:

— Proszę zasięgnąć w Paryżu wiadomości o człowieku, nazywającym się Roger Royer. Ma być przedstawicielem kilku wielkich firm. Szczegóły w liście.

Wieczorem detektyw wrócił do pensjonatu. Pod pozorem, że ma mało rzeczy z sobą, prosił, aby z pokoju niczego nie usuwano. Następnie zabrał się do rewizji. Nie znalazł jednak żadnych dokumentów, gdyż Skórecki zgodnie z wolą bankiera nie trzymał u siebie nic, co-

by mogło zdradzić charakter jego pracy. Przegląd ubrania i bielizny nie naprowadził również na żaden ślad. W jednej z szuflad znajdowała się paczka z świeżo upranymi kitkami do pracy. W kieszeni jednego z ubrań znajdował się rachunek pralni „Matylda“ przy ulicy Bagatela nr. 14.

— Przynajmniej coś — rzekł do siebie Rybicki i schował rachunek. Następnie zbliżył się do drzwi, prowadzących do pokoju Royera i po chwili otworzył je. Rezultat poszukiwań w tym pokoju był zadziwiający. Szuflady pełne były książek i papierów, leżących w największym nieładzie. Lecz nie wskazywało na jakąś systematyczną pracę. Rybicki przejrzał starannie wielką plikę listów i fotografii, ale nie znalazł nic, co by mogło zainteresować. Wobec tego postanowił opuścić pensjonat na drugi dzień. Zawiadomił panią Ranoff, że musi natychmiast wyjechać i pożegnał ją oraz jej gości.

Opuściwszy pensjonat, Rybicki udał się na ulicę Bagatela do pralni Matyldy Cieślak. Po

krótkiej i zwięzłej, jak zwykle indagacji dowiedział się, że Skórecki pracował w małej fabryce przy tej samej ulicy. — Detektyw udał się tam niezwłocznie. Został w fabryce tylko majstra, który miał poczciwą, budzącą zaufanie minę. Rybicki zażądał rozmowy ze Skóreckim. Usłyszał to samo, co w „Polonji“: mianowicie, że Skórecki znikł gdzieś przed trzema tygodniami.

Od tego czasu ustała naturalnie praca w fabryce. Nieoplaceni robotnicy nie przychodzili więcej. Pozostał tylko majster, nie chcąc opuścić powierzonej sobie fabryki. Ucieszył się bardzo z przybycia przyjaciela szefa i opowiedział Rybickiemu, że w fabryce wyrabiano farby, ale Skórecki nie wpuszczał nikogo do swego laboratorium, które zamykał starannie wychodząc. W kilka dni po zniknięciu Skóreckiego w fabryce wybuchł pożar skutkiem krótkiego spięcia i rozszerzył się na laboratorium. Wobec tego, że pożar powstał we dnie, robotnicy ugasił go, nie wzywając straży.

(D. z. n.)

Furtwänglerowi odebrano paszport

Publiczność berlińska demonstruje w obronie Hindemitha

Burzliwy przebieg staré w życiu muzycznym Niemiec zaczyna się uapakować. Ale odgłosy jeszcze dość długo interesować będą i niepokoić opinię publiczną kulturalnego świata.

Podobno generalnemu dyrektorowi

Plotki

W przedziale wagonu kolejowego toczy się wielka dyskusja polityczna na temat rozmaitych światopoglądów. Oczywiście światopoglądy krystalizują się wkońcu na „kwestji żydowskiej”. Jakiś robotnik mówi:

— Chrystus był również żydem! W odpowiedzi na to jakas paniusia wyjaśnia:

— Owszem, pochodził z żydów, ale potem się wychrzcił!

Jednak jakaś korpulentna dama, która niewątpliwie do rady miejskiej szła z większością i wybierała radnego Kapczyńskiego, ostro ją mityguje:

— Chrystus był aryjczykiem. Wolalabym oświadczyć raczej pochodzić od małpy, niż od żydów.

W odpowiedzi na to odzywa się głos z łąka:

— Może pani być zupełnie spokojna. Na pierwszy rzut oka odrzuca widząc, że pani życzenie zostało spełnione!

*

Pewnego dnia Goebbels odwiedził Hitlera w jego posiadłości w Berchtesgaden. Odbył całą drogę na osiołku, którego po przybyciu na miejsce przywiązał do plotu przed willą. Po dłuższej rozmowie z „Führerem” usłyszał, że osioł jego ryczy przeraźliwie. Goebbels za niepokoił się i przerwał rozmowę:

— Ach mój Boże! Zapomniałem osła dać kreci.

— A na to Hitler:

— Co cię obchodzi jeden głodny osioł, gdy przecież już 60 milionów głoduje!

*

Jeden z żydowskich adwokatów berlińskich jest przedmiotem wyrazów współczucia ze strony przyjaciół:

— Co ty właściwie robisz od czasu, gdy cię, jako niearyjczyka, skreślono z listy obrońców?

— Ooo — odpowiada adwokat — powodzi mi się bardzo dobrze. Zarabiam więcej, niż przedtem. Otworzyłem biuro porad dla adwokatów aryjskich!

*

Podśluchane w kawiarni:

— Czy pani się wybiera na „Intryge i miłość” Schillera?

— To on także pisze sztuki, ten Schiller? Ja myślałam, że on tylko reżyseruje...

*

Młoda hrabianka zakochała się w młodym przystojnym szoferze swego ojca i postanowiła się z nim pobrać.

— C'est horrible! Phosty szofem moim zięciem!

Nie pomagają tłumaczenia i perswazje, hrabianka obstaje uporczywie przy swej decyzji.

Po wyczerpaniu wszystkich argumentów hrabia woła ze zgrozzeniem:

— Ach i poto twoja phababka była methesą khóla Stasia!... Co za czasy! Co za czasy!...

JASNIEJ SŁONCA

Do artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowym należy również zaprawa do podłóg. Dobra gospodyni przekonała się niejednokrotnie, że najlepszą zaprawą do posadzek jest „Jasniej słońca”. Zaprawa koloru mahoniowego farbuje w ciągu jednej godziny białe podłogi na czerwono. Nie mniejszym popytem cieszy się również płyn „Jasniej słońca” do czyszczenia metali, szyb oraz luster.

wi muzycznemu, Wilhelmowi Furtwänglerowi, który ustąpił ze swego berlińskiego stanowiska, odebrano paszport, aby mu uniemożliwić wyjazd zagranicę, a pozatem tajna policja czuwa nad jego domem. Do noszą z Berlina, że Furtwängler ma się zobowiązać przez cały rok nie występować w roli dyrygenta. Poza to podobno podpisał deklarację o lojalności względem systemu narodowo - socjalistycznego. Depesza z powinszowaniem, jaką skierował pod adresem Furtwänglera znakomity skrzypek Bronisław Huberman z południowej Ameryki, miała podobno skłonić władze do szczególnie ostrego postępowania ze znakomitym dyrygentem.

Jednocześnie Furtwängler przyjął w Berlinie przedstawicieli prasy zagranicznej i oświadczył im, co następuje:

— Musiałem odwołać swój koncert we Wiedniu. Nie mogę w tej chwili, muszę przedewszystkiem odpuścić. Wydarzenia ostatnich dni następowały zbyt szybko po sobie. Było to ponad siły człowieka!

Na temat dalszych swoich planów Furtwängler nie chce w tej chwili nic jeszcze zdradzić.

— Najważniejsze jest — powiedział — że w tej chwili mogę już

być całkowicie panem swoich decyzji.

Z jego odpowiedzi dalszych wynika jednak, że nie chce on zbyt długo pozostawać bezczynnym. Wobec tego, że podjum dyrygenta jest dla niego w Niemczech zamknięte, niewątpliwie będzie on chciał po okresie odpoczynku wyjechać zagranicę, gdzie drzwi wszystkich placówek muzycznych są dla niego szeroko otwarte.

Jednocześnie opinia publiczna Niemiec hynajmniej nie stoi po stronie swoich władców. Pewien mały chór mieszany w Berlinie, który śpiewa pod dyr. Gintera Arndta, wystąpił w akademii śpiewaczej z koncertem, w którego programie umieścił również trzy utwory chóralne Hindemitha. Odważne wystąpienie chóru zostało wynagrodzone. Po pierwszej pieśni, wykonanej zresztą bardzo pięknie, rozpoczęła się owacja publiczności, która następnie po każdej pieśni powtarzała. Wielu obecnych na koncercie demonstracyjnie dało wyraz swemu oburzeniu na nagonkę, jaką prowadzą hitlerowskie czynniki miarodajne przeciwko Pawłowi Hindemithowi. Prasa hitlerowska daje wyraz oburzeniu z powodu tego faktu.

KREMLA DÉEJSE DE SCOPAJ UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ *zapobiega niw = naszym skutkom mrozów, wybiela i udelikatnia ręce*

Cédib

39 AV. DES CHAMPS ELYSÉES, PARIS

Zabiegi i porady: da Fonseca Caiado, Warszawa, Warecka 11, m. 4.

Rozbudowa Biro-Bidżanu

Gigantyczny program prac rządu moskiewskiego

W związku z uchwałą rządu sowieckiego z dnia 1 października 1934 r. w sprawie poparcia większymi środkami gospodarczego i kulturalnego rozwoju żydowskiego terenu autonomicznego w Biro-Bidżanie, miarodajne instancje moskiewskie opracowały konkretny plan prac na rok 1935. Według tego planu przedewszystkiem położony będzie nacisk na rozwój przemysłu w tym okręgu, ponieważ sfery rządowe uważają istnienie w żydowskim Biro-Bidżanie wydajnego przemysłu, zaopatrującego inne kraje na dalekim wschodzie, za pierwszy warunek wzmożenia napływu żydostwa do tego okręgu.

Na inwestycje gospodarcze i społeczno - kulturalne w roku 1935 przeznaczono 40 milionów rubli, a więc dwa razy więcej, niż inwestowano w Biro-Bidżanie w roku 1934. Z tych 40 milionów rubli, 20 milionów będzie inwestowanych w hucie żelaznej nad rzeką „Mały Chingan” na rozbudowę domów mieszkalnych i budynków kulturalnych w miejscowościach nad Małym Chinganem przewidziano 5 milionów rubli. Poza to w roku 1935 wybudowana będzie wielka fabryka wagonów kolejowych, wielka fabryka wapna w Ladoko zostanie zmeczynizowana, a pozatem trzy nowe cegielnie, jedna garbarnia i jedna fabryka obuwia zostaną zbudowane w przyszłym roku. Produkcja kooperatywy przemysłowej zostanie z 4 milionów w roku 1934 podniesiona do 7 milionów w roku 1935. Zarówno transport kolejowy i wodny, jak i budowa szos, mają być znacznie rozszerzone. W roku 1935 rozpocznie się budowa nowej linii kolejowej od stacji Bejohan w Biro-Bidżanie aż do kopalni węgla w Bulei, leżącej już poza granicami okręgu. Nowoczesna szosa zostanie utworzona od stacji Biroskan aż do kąpieliska Kuldur, pomyslanego, jako miejscowość kuracyjna dla całego dalekiego wschodu. Na ro-

kach Biro - Tungjako i Bureia zostanie zaprowadzona regularna komunikacja okrętowa.

W roku 1935 zbudowanych zostanie kilka aerodromów, jako stacje komunikacji lotniczej, a pozatem Biro-Bidżan będzie wciągnięty do ogólnej sieci telefonicznej i radiowej. Dwa miliony rubli przeznaczono na budowę pięciu szkół elementarnych, dwóch średnich zakładów naukowych, jednego technicum, jednego seminarjum pedagogicznego, obliczonego na 200 stu-

dentów, jednego kina dźwiękowego etc. Miljon rubli wyznaczono na budowę czterech szpitali w roku 1935. W tym samym roku również zbudowany będzie jeden wielki stadion sportowy.

Oprócz tych 40 milionów rubli, umieszczonych w budżecie państwowym, wiele dalszych milionów rubli inwestować będą w Biro-Bidżanie rządy lokalne, kooperatywy oraz rozmaite sowieckie i zagraniczne organizacje.

B. J. Maroko i Swię UL. NOWOMIEJSKA 8

Skład sukna i towarów modnych. Specjalny dział materiałów WOJSKOWYCH.

Filmy, których nie wyświetlają

Handlarze broni w roli cenzorów

W jednym z kinoteatrów na Broadway'u w Nowym Jorku miała się odbyć prapremjera filmu „Prezydent znika”. Film ten jest wymierzony przeciwko fabrykantom broni amunicji, zbijających fortuny na wojnach. Obecnie nagłe wyświetlenie tego filmu odwołano.

Fabryka broni Dupont de Nemours wywarła nacisk na towarzystwo filmowe „Paramount”, które podobno pozostaje już oddawna w kontak-

cie ze wspomnianą fabryką. Już we wrześniu, gdy Ameryka pozostawała pod wrażeniem rewelacji komisji senackiej dla zbadania przemysłu wojennego, zapowiedziano w Hollywood szereg filmów przeciwko „handlarzom śmierci”, ale od tego czasu opinia publiczna nie dowiedziała się nic nowego o tych filmach, których nakręcania prawdopodobnie zaniechano.

*

W Stanach Zjednoczonych mieszka 22 miliony katolików i we wszystkich kościołach odczytywana jest z ambon rezolucja „Ligi obyczajowej”, protestująca przeciwko drastycznym filmom, wzywając wiernych do bojkotowania kin, które takie filmy wyświetlają. Zdanie za zdaniem obecni powtarzają chórem całą rezolucję.

LEKARZ - DENTYSTA

B. Mikulicka-Landsberg

ul. Śródmiejska 21.

PRZYJMUJE:

od 10—12-ej i od 5—7-ej w.

ZWYCIĘŻA!...

Mała Kasia jest zdrowsza i silniejsza. EMULSJA TRANOWA jest środkiem odżywczym i wzmacniającym dla dzieci, zawierającym witaminy A i D norweski tran leczniczy. W skład Emulsji Tranowej wchodzi ponadto sole wapniowo-fosforowe, wzmacniają one kości dzieci. W krzywicy zaleca się Emulsję TRANOWĄ. Wstrzegajcie się jednak naśladowictw i żądajcie EMULSJI TRANOWEJ, wyrobu firmy

SCOTT & BOWNE, S.A. WARSZAWA

Do nabycia od Zł. 2.-

Żydowscy uczeni w Watykanie

na specjalne życzenie papieża

Konferencja międzynarodowa badaczy prawa rzymskiego, która odbyła się niedawno w Rzymie pod protektoratem stolicy apostolskiej, postanowiła utworzyć międzynarodową akademię papieską rzymskiego i kościelnego prawa, do której w charakterze członków obrani będą wybitni uczeni bez względu na ich przynależność państwową i wyznanie

W związku z tem Watykan ogłosił następujące oświadczenie:

„Jego świątobliwość papież życzy sobie stworzenia międzynarodowej akademii prawa rzymskiego i przyłączenia do tej akademii wszystkich wybitnych znawców przedmiotu, a wśród nich również uczonych żydowskich, z pośród których kilku odznaczyło się podczas ostatniego kongresu. Referaty, wygłoszone na tym kongresie przez żydowskich uczonych, prof. Drontheima i prof. Taubenblatta, przerastały inne swoją wartością naukową”.

Sposób na sekwestratorów

Urząd podatkowy w Liverpoolu ma twarde orzechy do zgryzienia w osobie podatnika niejakiego James'a Quayle'a. Quayle zalega z podatkami, ale twierdzi, że nie może zapłacić ani grosza z braku dochodów. Urząd postanowił zatem wyegzekwować należność. Ale w tem sek, że w mieszkaniu Quayle'a niema nic takiego do zasekwestrowania, co przewidywał liberalna ustawa angielska. Natomiast posiada Quayle żywego lwa. Lew jest posunięty w latach, mrukliwy i zły. To też gdy sekwestratorzy w asyście policjantów zgłosili się... do klatki lwiej, lew rozszarpał się i zamenifestował grzmiącym rykiem swoje niezadowolone. Sekwestratorzy poszli z niezem. Sprawa oparła się o sąd. Sędzia orzekł, iż lwa należy zasekwestrować. Tymczasem nikt z urzędników podatkowych nie kwapi się do drażliwej funkcji opieczłowania lwiego ogona.

Kolonja zimowa w Zakopanem

(Hotel-pensjonat „Zdrój” na rogu Krupówek)

Opłata — 77 zł, za 10-dniowy pobyt wraz z podróżką tam i z powrotem.

Zapisy w Związku Zaw. Naukowców (Wólczańska 21 | 10, tel. 157-66), u p. Eizenberga codziennie od godz. 18 do 22 i w bibliotece im. Borochowa (Al. Kościuszki 9, tel. 151-90) od 11 do 2 pp. na I-szy turnus do 19 grudnia. Kolonja trwa od 22 | XII 34 r. do 11 | I 1935 r.

Soir de Paris

PERFUMY
PUDER
WODY
TUALETOWE



BOURJOIS
PARFUMEUR / PARIS

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: suk. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54); Suk. J. Sitkiewicz (Koperańska 26); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19); M. Lipca (Piotrkowska 193); A. Rychtera i B. Lobody (11 Listopada 86).

PRZESUNIĘCIE TERMINU WCIENIENIA. — Władze wojskowe w Łodzi otrzymały wczoraj z ministerstwa spraw wojskowych zarządzenie w sprawie odroczenia terminu wcielenia do szeregów wojskowych uczniów seminarjów naukowych. Zarządzenie to wydane zostało w związku ze stopniową likwidacją seminarjów. Poborowi, uczniowie IV kursu seminarjów zostaną wcieleni dopiero 1 października 1935, zaś termin wcielenia uczniów seminarjów, którzy z końcem roku szkolnego przejdą do V kursu przesunięty został do 1 lipca 1936 r.

REJESTR POBOROWYCH DO WGLADU. — Dowiadujemy się, że z dn. 1 stycznia biuro wojskowo-policyjne zarządu miejskiego włożyło do wglądu publicznego rejestr poborowych rocznika 1914. Zainteresowani poborowi, którzy stwierdzą, że zostali mylnie, lub niewłaściwie wpisani, winni przedstawić wiarygodne dowody, na podstawie których biuro wojskowe poczyni odpowiednie sprostowanie w rejestrze poborowych.

Kino

EUROPA

Narutowicza 20

Pocz. 4, 6, 8, 10.

KATASTROFA

CZELUSKINA

Potężny film produkcji sowieckiej

wytw. „Sojuz-Kino” w Moskwie

Dziś 2 PORANKI o g. 12 i 2 po cenach niższych

Kłótnie w endeckiej rodzinie

Cześć radnych „narodowych” prze do wojny z rządem, inni są usposobieni bardziej kompromisowo

Były prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski nie chce być prezydentem Łodzi

Posiedzenie wyborcze rady miejskiej dla dokonania wyboru prezydenta Łodzi, dwóch wiceprezydentów i 8 ławników nowego magistratu, odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Kto są ci ludzie, których większość endecka wysuwając na kierownicze stanowiska — tego nikt nie wie, nawet sama endecja. Oficjalnie twierdzi ona, że już desygnowała swych kandydatów, których nazwiska ujawni dopiero na posiedzeniu. Jest jednak tajemnicą poliszynela, że endecja napotyka na olbrzymie trudności przy załatwieniu tej sprawy.

Trudności te są dwojakiej natury. Nie dość, że brak obozowi narodowemu odpowiednich ludzi, że kolejno musiano zrezygnować z kandydatury adw. Kowalskiego, adw. Sz wajdlera, a ostatnio p. Cyryla Ratajskiego, to obecnie pogłębiają te trudności ostre tarcia, jakie mają miejsce w łonie łódzkiej endecji.

Jak się dowiadujemy, w samej frakcji radzieckiej powstały duże rozbieżności w poglądach na taktykę, jaką stronnictwo narodowe ma stosować w polityce samorządowej, oraz w kwestji obsadzenia fotelu prezydenckiego. Z wiarygodnych

źródeł informują nas, że we frakcji endeckiej ścierają się w tej chwili dwie krańcowe grupy,

które wysuwają wykluczające się wzajemnie koncepcje.

Pierwsza z tych grup reprezentują nastroje radykalno-bojowe, szowinistyczne i opozycyjne do rządu. Grupa ta utrzymuje, iż należy z całą bezwzględnością realizować narodowy program w samorządzie, nie cofając się przed niczym oraz, iż na stanowisko prezydenta Łodzi należy wysunąć kandydata sztabowego endeckiej, nawet, gdyby taktyka ta miała napotkać reakcje ze strony czynników rządowych.

Dруга grupa, spoglądająca trzeźwiej na sprawy i możliwości pracy samorządowej jest rzecznikiem kompromisu i znalezienia platformy współpracy z innymi ugrupowaniami radzieckimi.

Wychodzi ona z założenia, że wprawdzie należy realizować hasła narodowe, ale tylko w ten sposób,

aby nie wejść w konflikty z władzami nadzorczymi, od których przecież zależy zatwierdzenie uchwał, powziętych przez radę. Praca powinna, zdaniem tej grupy, być

prowadzona na zasadach rzeczowych. Poza tym ta liberalniejsza grupa endecka uważa, że należy wysunąć na stanowisko prezydenta

kandydata kompromisowego, który nie spotkałby się ze sprzeciwem władz rządowych.

Jak się pozatem dowiadujemy, grupa ta sprzeciwia się energicznie koncepcji wysunięcia kandydatury adw. Kowalskiego na jedno ze stanowisk w zarządzie miejskim w jakimkolwiek charakterze, jak się tego domaga ostentacyjnie i z uporem nacjonalistyczna grupa frakcji.

Wobec tych tarć nie udało się jeszcze ustalić, jakie kandydatury będą wysunięte w czwartek.

Zgrzyty w łódzkiej rodzinie endeckiej wywołały niepokój władz centralnych stronnictwa narodowego. Wczoraj rano odbyła się

w Warszawie specjalna narada władz naczelnych endecji przy udziale grupy parlamentarnej delegatów łódzkich, na której usiłowano pogodzić skłócone strony w łonie obozu narodowego w Łodzi. Sporu jednakże jeszcze nie rozstrzygnięto i ostateczne decyzje, zapadną dopiero po dzisiejszych dal-

szych naradach, względnie w poniedziałek.

Jak się dowiadujemy, m. in. endecja toczyła w Warszawie debatę nad sprawą obsadzenia stołca prezydenckiego w Łodzi. Kwestja ta wywołała dość burzliwą dyskusję, w czasie której doszło do namiętnych scen.

Stronnictwo narodowe, jak się obecnie okazuje, prześladuje dziwny pech pod względem kandydatur. Delegacja łódzka, która wraz z posłami Stronnictwa Narodowego zwróciła się do b. prezydenta Władysława Wojciechowskiego z propozycją, aby objął urząd prezydenta Łodzi — spotkała się z kategoryczną odmową ze strony b. głowy państwa,

który podobno miał oświadczyć, iż jako emerytowany prezydent państwa nie chce wziąć udziału ani w życiu politycznym, ani też samorządowym.

W ten sposób sprawa kandydata na prezydenta zostaje nadal otwarta niemal do samego posiedzenia wyborczego rady miejskiej, które w tych warunkach zapowiada się niezwykle ciekawie.

Jeśli chodzi o przekazanie urzędowania przez komisarza Wojewódzkiego nowemu prezydentowi, to nastąpi to po Nowym Roku, t. j. dopiero po ewentualnym zatwierdzeniu nowego prezydenta przez władze nadzorcze. (K)

TELEFUNKEN 3 ZAKRESY FAL ODBIORSTWA EUROPEJSKICH; ZAMORSKICH. ELEKTRODYNAMICZNY GŁOSNIK.

TRYUMF 280

CEWA WKRAJ 4 LAMPAMI

POKAZY I SPRZEDAŻ:

RADIO-AUDION Traugutta 1. Telef. 153-71 (Gmach Grand-Hotelu)

ALFA-RADIO NAWROT 1. — Telef. 183-60.

Tomaszów

WYBORY MAGISTRATU.

Wybory do zarządu miejskiego w Tomaszowie wyznaczone zostały przez wojewodę łódzkiego na dzień 20 b. m. W związku z tem komisarz Rychlicki zwołał na ten termin planarne zebranie rady miejskiej na godz. 20.

Sprawa wyłonienia zarządu miejskiego wywołała wśród miejscowych ugrupowań politycznych i społecznych niezwykle wielkie zainteresowanie. Mimo, że do posiedzenia pozostało zaledwie kilka dni partje nie zdołały ustalić swoich kandydatów co może w ostatniej chwili dać pewne niespodzianki.

ŁOBUZERSKIE NAPADY NA DZIECI SZKOLNE.

Na dzieci uczęszczające do szkoły powszechnej nr. 7, mieszczącej się na peryferjach miasta przy ul. Stolarskiego łobuzerka urządziła napady, bijąc je i obrzucając kamieniami. Rodzice już niejednokrotnie zwracali się z zażaleniem do kierownictwa szkoły, podkreślając brak

opieki nad dziećmi, dotychczas jednak bez skutku. Dzieci nadal pozbacone opieki są przedmiotem napadów ze strony chuliganerji. Na wybryki te powinny zwrócić uwagę władze bezpieczeństwa.

SPELUNKA HAZARDU.

W ostatnich czasach w jednym z lokali publicznych kwitnie ożywiona gra w karty, przyczem uprawiane są gry hazardowe. Godnym napiętnowania jest fakt, że klientela tego lokalu składa się przeważnie z tak zwanej „lepszej” młodzieży, która niejednokrotnie przesiaduje przy stoliku karcianym do późnej nocy, zgrywając się nieraz do nitki. Byłoby wskazane, ażeby odpowiednie czynniki zainteresowały się tem i zlikwidowały spełnkę hazardu.

„NASI MILUSIŃSCY“

— Smarkaczu! Ty palisz? Oj, gdybym ja był twoim ojcem!

— Może pan nim być, — moja matka jest wdowa...

Grand-Kino Dziś i dni następnych! Początek o 12-ej

Reż. W. S. Van Dyke, Myrna Loy, William Powell

w pierwszej oryginalnej sensacyjnej komedji p. t.

Pościg za cieniem

Niezwykłe efektowny film, w którym nocna sensacja spleta się z najnowszymi pomysłami komedjowymi w rewelacyjną całość.

Nadpr.: Aktualności Paramountu i P. A. T.

5 FLEURS

POUDRE

FORVIL



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Mięki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDE FORVIL

AKADEMJA „DNIA FILOMATY“

Sekcja propagandowa przy łódzkim oddziale Polskiego towarzystwa filozoficznego urządziła w niedzielę, dnia 16 grudnia o godzinie 18 w sali rady miejskiej (Pomorska 16) akademję międzyszkolną ku uczczeniu święta kultury antycznej jako podstawy kultury polskiej p. n. „Dzień filomaty”. Bilety przy wejściu.

Strzały w sklepie

Właściciel odparł napad bandytów

Ubiegłej nocy do mieszkania właściciela sklepu przy ul. Srebrzynskiej 65, Wolfa Głowińskiego, włamali się niewykryci dotąd sprawcy. Głowiński mieszka przy sklepie w nocy, około godz. 3-ej usłyszał on ciche szmery, a w chwili potem do mieszkania wtargnęli jacyś



mężczyźni. Głowiński miał rewolwer, wszczął więc momentalnie ogień, na co napastnicy odpowiedzieli gradem kul. Na szczęście jednak w sklepie było ciemno i żaden nabój nie trafił właściciela.

Ponieważ strzelanina obudziła sąsiadów, włamywacze poczęli się wycofywać, gesto się ostrzeliwując. Ostatnia kula drasnęła tylko właściciela sklepu w dłoń.

Napastnicy zbiegli pod osłoną nocy. Głowiński został opatrzony przez pogotowie, rana nie jest ciężka. Policja wszczęła dochodzenie.

Groźny stan ofiary onegdajszego pożaru

Jak się dowiadujemy, stan ofiary groźnego pożaru na posesji przy ul. Głównej 26, kucharki Antoniny Mateczak, która, ogarnięta paniką, skoczyła z drugiego piętra na dach, jest nadal bardzo groźny.

Ciężko ranna kucharka przebywa w szpitalu ubezpieczalni pod opieką lekarzy. Druga ofiara paniki — Marja Grzywaczówna — czuje się dziś znacznie lepiej.

Antonina Mateczak poddana została w dniu dzisiejszym operacji.

Kiedy stosuje się



W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togal dobre usługi. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia w najbliższej aptece

LIST OTWARTY

dyrektora teatru miejskiego do publiczności łódzkiej

Wielec Szanowna Publiczności!

Ocena własnego teatru nie należy do dyrektora. Jest to prawo prasy i widzów, którzy w ten sposób tworzą złą, lub dobrą opinię o teatrze. Zła opinia każe unikać teatru, dobra — ściga doń liczne rzesze. Tak chce nieubłagana logika przyrody i skutku, — tak też dzieje się we wszystkich miastach świata, posiadających teatry. Wynikałoby z tego, że i Łódź nie może i nie powinna tworzyć wyjątku w prawie przyrody nowości. — A jednak... I oto powód, dlaczego zabieram głos w sprawie prowadzonej przemennie sceny.

Głos całej prasy łódzkiej (i nie tylko łódzkiej) brzmi: Teatr Miejski w sezonie bieżącym posiada zespół pierwszorzędną, najlepszy i najliczniejszy po kompleksie scen T. K. K. T. Warszawy. Repertuar — nie banalny, nie powtarzający za panią - matką stolicą wszystko, co tam miało siakie takie powodzenie, — przeciwnie — więcej niż na 50 proc. oryginalny, własny (na 9 ostatnich premier było 4 prapremjery t. j. premiery sztuk, nigdzie dotąd w Polsce nie granych: „Rasy“ Brucknera, „Skutarewskij“ Leonowa, „Miłość bez słów“ Spitzera i „Ten, który wrócił“ Bommarta — oraz jedna grana tylko na scenie wileńskiej „Dama w białej“ Acharda. Zatem pod względem własnej linii repertuarowych nowości przodujemy w tej chwili teatrom całego kraju.

Pozatem żadna sztuka w tym sezonie nie padła, a prawie każda była przyjęta przez fachową krytykę pism wszystkich odcieni i narodowości conajmniej do brzo, często bardzo dobrze, a nieraz entuzjastycznie. Analogiczne stanowisko względem teatru łódzkiego zajęła prasa miast innych nie wyłączając stołecznej. Jeden z najwybitniejszych

krytyków-essayistów polskich Cezary Jellenta, bawiąc przejazdem, po wieczorne spędzonym w Teatrze Miejskim w Łodzi na „Miłości bez słów“ pisał: „Nie widzę w całej Polsce teatru, nie wyłączając warszawskich, który mógłby się poszczycić większą werwą, większą elegancją, wesołością i bar dziej różnym nastrojem sceny, jasnością kolorystyczną i zgraniem artystów“. Pisma stołeczne zamieszczają o nas reportaże specjalnie delegowanych re-

cententów. Jednym słowem szcycimy się poważną opinią teatru z prawdziwego zdarzenia.

Biorąc pod uwagę wszystko powyższe oraz podkreślając fakt nader w Europie rzadki jeżeli nie jedyny, że miasto, uważające siebie za bardzo teatralne, a liczące sobie 660.000 mieszkańców, posiada właściwie tylko jeden teatr serjo — Miejski i do tego — bardzo dobrego, zdawałoby się nie ulegać wątpliwości, że teatr ten po-

winien pękać od nadmiaru widzów, tembardziej, że ceny miejsc do pięciu razy na tydzień (popołudniówki sobotnie i niedzielne oraz wieczorne przedstawienia zreszeniowe w poniedziałki, wtorki, a często i w środy) są niższe od cen w kinach, bo poczynając od 40 groszy nie przekraczają 2 złp 70 groszy. Zatem powinny być nadkomplety, a tymczasem... czemu tak nie jest? A raczej, czemu niezupełnie tak jest? — Czyżby logika, powodująca ludzi

mi na całym świecie, nie obowiązywała w Łodzi? Oto sui generis hamletowe pytanie.

Nie twierdzą bynajmniej, że Teatr Miejski świeci pustkami, bo to byłaby nieprawda i nonsens. I owszem — frekwencja jest znacznie większa, niż w sezonie ubiegłym. I owszem — mamy swoją stałą publiczność, mamy nawet entuzjastów, nie opuszczających żadnej sztuki. Lecz w stosunku do liczebności miasta i walorów teatru zastęp publiczności nie odpowiada logice.

Kryzys? Przy cenach miejsc, tańszych niż w kinie?... — Apatia? Przeczy temu temperamentowi Łodzi. — Brak szerszych zainteresowań kulturalnych? Niemożliwe! — A może to zjawisko zbiorowe, o którym mówi przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie?“... I to chyba — nie, ponieważ opinia łódzka chwali swój teatr.

Pozostaje tylko jeszcze jedno przypuszczenie, — ostatnia ewentualność: Łódź jeszcze w tym sezonie „nie rozchodziła się“ do swego teatru. A szkoda! Mija bo już czwarty miesiąc sezonu i zeszło z afisza już kilka dobrych sztuk. Szkoda i dla nas i dla Was!

Ponieważ jednak lepiej późno, niż wcale, przeto zwracam się niniejszym listem otwartym do całej pleno tytułu publiczności miasta Łodzi z gromkim apelem: Korzystajcie z własnego dobrego teatru, którego wam mogłoby pozazdrościć inne miasta Polski!

Korzystajcie tembardziej, że po świeżo wystawionej prapremjery „Tego, który wrócił“ J. Bommarta, sztuki cieszącej się największym powodzeniem w wiosennym sezonie paryskim, a gorąco przyjętej przez naszą premierową publiczność, nadciąga szereg niemiernie interesujących premier. 21-ego b. m. idzie „Migo“ Acharda ze świetną Jadvigą Zaklicką w roli tytułowej, 23-ego — pierwsza w tym sezonie bajka dla dzieci „Kopciuszek“ w nowym opracowaniu Jacka Woszczerowicza, wreszcie, jako ostatnia nowość repertuarowa tegoroczna, ukazuje się w noc Sylwestrową lekka komedia Lichtenberga p. t. „2 : 2 Mecz małżeński“.

Niechże więc już ziści się tylokrotnie podkreślany pewnik, że Łódź umie stuprocentowo ocenić dobry teatr. Chodzi nam — mnie i zespołowi — właśnie o tę stuprocentowość. Stuprocentowość — bez rabat! Czekaamy.

(—) KAZIMIERZ WROCZYŃSKI
dyrektor Teatru Miejskiego
w Łodzi.



VERMOUTH NA ŚWIĘTA CINZANO

Cinzano zestawia się z najprzedniejszych starych win, a specjalne zioła zdrowotne nadają mu subtelny aromat.

Cinzano od przeszło 100 lat dostarczany jest w jednakowej doskonałej jakości.

Należy zwracać uwagę na nazwę Cinzano. Wszędzie do nabycia

Zainkasował... ranę

Meksykańskie metody kupca obrazów

Wczoraj odwiedził naszą redakcję Henryk Szelic, opowiadając nam poniższy fakt. Szelic pozostał w kontakcie ze sklepem obrazów i ram Romy Spokojnej, przy ul. Piotrkowskiej 13. Od dłuższego czasu należała mu się od firmy dość poważna suma pieniędzy. Upominał się kilkakrotnie, montował osobiście i listownie — lecz nie pomagało. Zwickano z zapłatą z dnia na dzień, aż wreszcie mąż właścicielki, Jakób Segal, obiecał Szelicowi już ostatecznie, że zapłaci mu w dniu wczorajszym.

Zgodnie z umową, Szelic przy był wczoraj około godz. 8-ej do sklepu. Zastał Segalą, jego żonę oraz kilku agentów, współpracowników Segalą.

Ku swemu jednak zdziwieniu, Segal oświadczył mu wręcz, że nic mu nie jest winien, a gdy będzie go nadal nachodził, to go prosto wyrzuci za drzwi.

Szelic zaproponował przeciwko takiemu stawianiu sprawy, w odpowiedzi na co Segal chwycił ciężką ramę i zadał nią Szelicowi potężny cios w głowę. Nie ograniczając się do tego aktu gwałtu, właściciel sklepu polecił agentom trzymać Szelicą, a sam jeszcze kilka razy uderzył go.

Szelic, okrwawiony i pobity, udał się do V kom. gdzie złożył meldunek, poczem do lekarza, który nałożył mu opatrunek i zalecił kurację.

Kurs gazowy

Zarząd związku żydów uczestników walk o niepodległość Polski organizuje w porozumieniu z łódzkim obwołem miejskim LOPP dla członków związku 12-godzinny kurs informacyjny obrony przeciwlotniczo - gazowej.

Wykłady odbywać się będą w lokalu związku przy ul. POW nr. 6 w soboty każdego tygodnia od godz. 17-ej do 20-ej.

Kurs rozpoczęty zostanie w sobotę bieżącego tygodnia t. j. dnia 15 grudnia r. b. wykładem ppor. Krochmalskiego p. t. „Zagrożenie lotnicze wnętrza kraju“.

Liczny udział uczestników mile widziany.

Zarząd
Łódzkiego Obwołu Miejskiego
L. O. P. P.

STOW. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych d. Frakcji rewolucyjnej oddział w Łodzi (Piotrkowska 85) na odbytem nadzwyczajnym walnym zebraniu wybrało zarząd:

Andrzejak Marjan — prezes, Wodziński Edmund — wiceprezes, Kozłowski Ignacy — sekretarz, Leszczyński Antoni — zastępca sekretarza, Rode Al. — skarbnik, Krysiak Wł. — bibliotekarz, Wartalski Michał — gospodarz.

Komisja rewizyjna: Gulewski J., Oweczarek Kaz. i Kuberski.

Sąd koleżeński: Maciejewski St., Luczak L., Gorczycki S., Ruta F., Wagner Wł.

Sekretariat jest czynny w środy od godz. 18 do 20 i w niedziele od 10 do 12.



Największe powodzenie

w bieżącym sezonie

osiągnęła komedia sowiecka

Świat się śmieje

Ceny miejsc niższe

Dziś pocz. o 12-ej.

(WIESIOŁYJE REBJATA)

W lutym wymiana obligacji miejskiej pożyczki okupacyjnej

Sprawa konwersji miejskiej pożyczki obligacyjnej, zaciągniętej przez magistrat łódzki od mieszkańców w okresie okupacji niemieckiej w Łodzi, w której niebawem na tory konkretnej realizacji. Jak nas informują, umowa konwersyjna, zawarta przez magistrat z posiadaczami obligacji i notarialnie już podpisana, przesłana została w ubiegłym tygodniu do ministerstwa skarbu, celem za-

twierdzenia. Decyzja ministerstwa ma być przesłana do Łodzi lada dzień.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zarząd miejski w Łodzi przystąpi w najbliższym czasie do druku nowych obligacji, których wymiana nastąpi ostatecznie w początkach lutego r. p.

Wraz z wymiana starych obligacji na nowe, posiadaczom wypłacone zostaną procenty za pierwszy kupon. (p)

Co usłyszymy dziś przez radio?

9,00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10,00 Pieśni Karłowicza (płyty).
10,3 Transmisja nabożeństwa.

12,15 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej. Orkiestra i Zofia Rabczewiczowa (fortepian). W przerwie „W piastowskim klasztorze na Dolnym Śląsku” wygłosi Jerzy Tuwim.

14,00 Muzyka operetkowa (płyty)

15,00 Odczyt pt. „Współpraca szkoły i domu w zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych dzieci” — wygł. dr. Stanisław Stańczyk

15,15 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty).

15,45 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego.

16,00 „Pogawędka przyjaciół” — Władysław Rogożewicz. (Fragment z powieści pt. „Pokusa o zmierzchu”)

16,20 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga.

NA SWIĘTA! RADJO

odbiorniki wszystkich marek jak:
ELEKTRIT, PHILIPS, PHILCO,
TELEFUNKEN, TEKA FON

„ALFA - RADJO”
NAWROT 1, tel. 183-60.

Ceny przystępne! Warunki dogodne!

16,45 „Lamigłówni” podyktuje Henryk Ładosz.

17,00 Pieśń ludowa w artystycznym opracowaniu. Wykonawcy: Chór i Maurycy Janowski (tenor).

17,50 Odczyt pt. „Nowe książki o Nowym Świecie”.

18,00 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Trzy damy”.

18,45 Odczyt z cyklu „Życie młode” pt. „Młodzież polska na wychodźstwie u schyłku 19 wieku”.

19,00 Transmisja koncertu organowego z Akwizgranu. W programie utwory niemieckich i flamandzkich kompozytorów 15 i 16 stulecia.

19,35 Pieśni w wyk. R. Taubera (płyty).

19,47 Feljton aktualny.

20,00 Polskie melodje ludowe, polskie tańce. Zespół ludowy or-

kiestry, Andrzej Bogucki i chór dziewcząt (przyspiewki). Transmisja do Berlina).

20,30 Wesoła wycieczka w wyk. zespołu trzech fortepianów (płyty)

20,55 Jak pracujemy w Polsce.

21,00 Na wesołej lwowskiej fali.

21,45 Skrzynka pocztowa techniczna.

22,15 „Gadki na podatki” — obrazek słuchowiskowy na temat aktualny.

22,30 Koncert orkiestry jazzowej Henryka Warsa.

23,05 Muzyka taneczna.

DORA BRAUDE PRZED MIKROFONEM

W dniu 31 grudnia przed mikrofonem radiostacji warszawskiej wystąpi z recitalem fortepianowym utalentowana pianistka łódzka, laureatka konserwatorium, obdarzona wyjątkowymi walorami pianistycznymi, p. Dora Braudówna. Solistka wybrała na program swego recitalu perełki nowoczesnej literatury fortepianowej Debussy'ego, Skrijabina, Prokofjewa i in. Recital będzie transmitowany przez wszystkie stacje polskie, tak że łodzianie będą mieli okazję posłuchać tej zdolnej łodzianki nawet przez detektory.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Berlin (356)

21,30 Koncert skrzypcowy D-dur Beethovena w wyk. G. Havemana.

Hamburg (332)

20,30 Opera Webera „Preciosa”.

Wiedeń (507)

19,20 Koncert fortepianowy A-dur Liszta w wyk. Sauerera.

19,50 Symfonia VII A-dur Beethovena.

Bukareszt (365)

20,00 Utwory Szopena w wyk. Münzera (Balada F-moll, Nokturn H-dur, Walc, 2 mazurki, 2 etiudy, Polonez Es-dur).

Sztokholm (426)

20,50 Koncert kameralny (Warjacje na smyczki Arefskiego, Suita na smyczki Lundvika, Concertino na trąbkę i smyczki Riisagera, Serenada G-dur Mozarta).

Bero Muenster (540)

21,10 Recital fortepianowy E-gla (Sonatiny Cimarosy, Händla, Scarlattiego i Beethovena).

Nasza najukochańsza córeczka

B. P.

MARENKA ROZINÓWNA

ucz. VI Oddz. Szkoły Powszechnej im. Elizy Orzeszkowej
zmarła dn. 15 grudnia 1934 r. po ciężkich cierpieniach w 11-iej wiosnie życia.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 16 grudnia 1934 r. o godz. 1-iej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamiają przyjaciel i znajomych zrozpaczeni

Rodzice i Rodzina

Dnia 15 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najdroższa matka, teściowa, babka, siostra i bratowa

B. P.

Dora Rosenstrauch

ur. Szmulowicz, wdowa po b. p. Abramie

przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 16-go b. m. o godz. 12 z domu żałoby przy ul. Narutowicza 56, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Zerwał chorągiewkę ze swastyką z auta konsula niemieckiego w Łodzi

Kalisz został uniewinniony od zarzutu znieważenia godła obcego państwa

W sierpniu odbył się bieg ko-

larski Berlin — Warszawa. Końcowym punktem przedostatniego etapu był stadion w Helenowie.

Z tej racji, do Helenowa przybyło z Niemiec mnóstwo gości na samochodach i motocyklach, które ozdobione były chorągiewkami ze swastyką.

Ponad 200 motocykli oraz kilkadziesiąt samochodów niemieckich ustawiono w ogrodzie tuż przy restauracji.

Tego samego dnia w Helenowie urządziło zabawę jedno z towarzyszt żydowskich.

Wśród pojazdów, znajdował się również samochód konsula niemieckiego w Łodzi dr. Molly ozdobiony z jednej strony trójbarwną chorągiewką, z drugiej zaś chorągiewką ze swastyką.

Samochodów pilnował Józef Frączkiewicz. W pewnym momencie pewien osobnik przeszedł barjerę, oddzielającą plac

od parku, podbiegł do samochodu konsula niemieckiego i zerwał chorągiewkę hitlerowską.

Przybyła policja sprawę aresztowała. Zgromadzeni uczestnicy zabawy demonstrowali, a nawet usiłowali odbić aresztowanego z rąk policji.

Zatrzymanym okazał się 19-letni Mordka Binem Kalisz, (ul. Drewnowska 9). Osadzono go w areszcie, gdzie przesiedział od 25 sierpnia miesiąc.

Wczoraj Kalisz stanął przed sądem grodzkim. Rozprawie przewodniczył sędzia Grocholski, oskarżał prok. Dreszer.

Na rozprawie Kalisz przyznał

się do zerwania chorągiewki ze swastyką, tłumacząc się, że nie wiedział, iż jest to samochód konsula niemieckiego.

Prokurator popierał oskarżenie z art. 112 wskazując, że zachodzi tu znieważenie zasad ogólnych poszanowania godła państwowych.

Sąd, po naradzie, wydał wyrok, na mocy którego Kalisz od zarzutu znieważenia godła państwa obcego został uniewinniony, natomiast za uszkodzenie mienia konsula, skazany został na 3 tygodnie aresztu, przyczem zaliczono na poczet kary areszt odbyty w śledztwie.

Dziecko nie znoś mięty



Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę ustną, daje więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

BEBEDONT
SZOFMANA
DRZEWIOT W HIGIENIE DZIECKA

Nowa ziemia w Palestynie

Bagnista okolica dokoła jeziora Hule (Merum) w Galilei została zakupiona przez żydowskie towarzystwo kolonizacyjne PDC. i będzie zamieniona na uprawną ziemię dla przeszło tysiąca przebywających rodzin. Arabskim beduinom pozostawiona będzie do dyspozycji trzecia część terenów, osuszonych na koszt towarzystwa i uczynionych żdatnymi do uprawy.

W przemówieniu, wygłoszonym do delegacji arabskiej, wysoki komisarz angielski sir Artur Wauchope wskazał, że dzięki odbagnieniu olbrzymich terenów zapewnione będzie zdrowie i szczęście wszystkim mieszkańcom.

Gospodarczy rozkwit Palestyny skłonił zarząd francuski Syrii do zainicjowania inigracji żydów do tego kraju.

Wydział Turystyczny
ORGANIZ. SJONIST.
urządza systematycznie
WYCIEZKI
do
PALESTYNY

luksusowym polskim okrętem POLONIA odchodzającym co 2 tygodnie z **KONSTANCYI** oraz luksusowymi okrętami francuskimi z **MARSYLII**.
Najbliższe terminy wyjazdu „POLONJI”
1 i 15 stycznia 1935
Zgłoszenia i informacje w biurze Sjonist. Śródmiejska 29.

najnowocześniejszy
najidealniejszy



RADJOODBIORNIK
DOBY OBECNEJ
z. 280 - z. 425
DOGODNE WARUNKI SPŁATY
ZADZWOŃ — TELEF. 246-33
-WSTAWIMY BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 87

Reorganizacja B. B. w Łodzi

Kierownik sekretariatu wojewódzkiego BBWR w Łodzi p. W. Budzyński w ciągu ostatnich tygodni dokonał gruntownej reorganizacji wszystkich rad powiatowych i grodzkich BBWR na terenie woj. łódzkiego, tworząc w ten sposób nowy aparat, gotowy do podjęcia pozytywnej pracy w terenie.

Pierwszym etapem tej pozytywnej pracy jest zorganizowany przez sekretariat woj. B. B. tygodniowy kurs dla sekretarzy rad powiatowych i grodzkich BB. Otwarcie tego kursu nastąpi w dniu dzisiejszym w lokalu sekretariatu w Łodzi. Program kursu obejmuje ca-

łokształt zagadnień ideologicznych organizacyjnych i społecznych. Wykładowcami na otwartym w dniu dzisiejszym kursie będą: pos. Dratwa, pos. Fijałkowski, red. Hoppe, inż. J. Freyman z sekretariatu generalnego BB, nac. K. Jagiełło, nac. J. Orłowski, L. Keller, kpt J. Żukowski, red. W. Budzyński i S. Lejczak. Sekretarzem kursu będzie p. B. Stępiński. Kurs będzie liczył około 30 słuchaczy, reprezentujących wszystkie powiaty województwa łódzkiego i ma na celu wyszkolenie kadr działaczy organizacyjnych.

Skład Forteplanów i Pianin
Karol KOISCHWITZ S-cy
 ŁÓDŹ,
MONIUSZKI 2,
 (róg Piotrkowskiej). Tel. 224-72.

Fakty

Przygoda generała

„Polska Zbrojna” przynosi dosko-
 naly feljton pióra kpt. Jana Wy-
 spiańskiego ze wspomnień o s. p.
 gen. bryg. Dobrodzickim.

Oto generał opowiada w kasynie
 jak znalazł się pewnego dnia nad
 brzegiem Wisły, w stroju kąpielow-
 ym na piasku. Ubranie zostawił w
 lazience. Rozkoszując się słońcem
 zdrzemnął się, gdy nagle obudził
 go jakiś ostry głos:

— Co ty tu robisz?

Stoi nademną saper, w obser-
 wym drelichu, z kbk. na ramieniu
 i zdjawszy rogatywkę, obciera obli-
 cie z ogolonej głowy kąpiący pot.

— Uff! Nareszcie mam jednego!
 Chodźcie tu dranie, a potem do wo-
 dy — i jak siekiera — niema go-
 ścia. A nas tu ganiają, ganiają po
 tych sakramentach piachach i pi-
 nu, żeby się taki nie utopił!

— Ależ przyjacielu — ja na to —
 widzisz przecie, że się nie kąpię, a
 chcę trochę poleżeć na słońcu!

Wreszcie udało się generałowi
 udobruchać służbistego sapers, któ-
 ry pozwolił mu jeszcze trochę pole-
 żeć na piasku. Potem jeszcze raz
 pozwolenie to przedłużył, ale za
 trzecim razem wrócił już wściekły
 nie na żarty:

— „No!... w troki i hajda! Już
 cię niema! — Ale to uparty frajer!
 Wszyscy mnie zawsze słuchają, a
 ten nie! A co ty jesteś w cywilu?”

— Ja jestem w wojsku!

Salwa śmiechu, śmiechu tak ser-
 decznego i zdrowego, jak dawno
 takiego nie słyszałem i tak zarażli-
 wego, że zacząłem sam rechotać i
 do grubych też się ześmiałem. I tak
 śmieliśmy się razem.

— Cooo? ha! ha! haaaa! w wojsku!
 Pokraka! Czysta kuchnia! Jak
 Boga kocham! ha! ha! haaaa! A
 bodaj cię... o... o; A ty frajerze! A
 gdzie ty służysz?

— W D. O. K. ha! ha! haaaa! —
 wtóruje mu śmiechem.

— Fajna służba, żeś się tak utu-
 czył! ha! ha! haaaa! A jaka ty
 szarża?

— Generał!

Cisza. Chwila wahania.

— Ty cholero sakramencka! Ty
 ofermo! Torbaczu jeden! Ty sapers
 nabiracz? — Generał! Z taką wal-
 zą! Ty żołnierz? A do rzeźni na fla-
 ki! — Won ty stąd, bo cię kropnę
 w bandzioch, że ci się odbije byku
 jeden — i zamierza się kolbą w o-
 kolnicę mego brzucha.

Nie pozostało nic innego jak
 czempredziej, podając tyły, zrejtero-
 wać do mej rozbieralni — w lożinę.

— Ja cię populuarę, ja ci dam, ty
 generał... od kucharzy! Przychodzi
 bujać! Mnie! Ot...! Do łabaja z nim!

Ubrałem się pospiesznie i wycho-
 dzę z krzaków już w całej mej „ge-
 neralskiej wspaniałości”.

Nie znajduję słów — drodzy moi —
 by wam opisać te wszystkie
 zmiany uczuć i wrażeń, jakie w fil-
 mowej wprost szybkości przemknę-
 ły po twarzy żołnierza. — Zdumie-
 nie, ogłupienie, zwątpienie w rze-
 czywistość, jakiś cień nadziei, zlu-
 dzenie, niepewność faktu, strach
 przed paką, wreszcie pogodzenie
 się z losem i — żołnierska powin-
 ność: prezentuj broń! na prawo
 patrz!

Przeszedłem mimo, oddając hono-
 ry, a po jakichś trzydziestu kro-
 kach oglądam się i... widzę — sa-
 per mój stoi jak słup soli i, patrząc
 za mną, ciągle broń prezentuje!...

Tego samego dnia mianowałem
 „sapers X starszym sapersem za gor-
 liwe pełnienie obowiązków służbo-
 wych”.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Premjery teatralne

„Ten, który wrócił”

Sztuka w 3 aktach Jana Bommarta

Historja, opisująca skutki wypad-
 ku samochodowego, w którym czło-
 wiek stracił pamięć co do ostatnich
 17 lat swego życia, daje ualentow-
 wanemu autorowi francuskiemu pole
 do stworzenia galerji niezwykle
 trafnie scharakteryzowanych ty-
 pów i pomysłowych sytuacji. Wpra-
 wdzie trudno zrozumieć, dlaczego
 otoczenie nieszczęśliwego, czy mo-
 że szczęśliwego, Jerzego Breitte nie
 może zrozumieć, że ma ze swego
 punktu widzenia przed sobą okaz
 patologiczny, na którego nie wolno
 się gniewać i pnieć, jak na nor-
 malnego śmiertelnika. Szczególnie
 żona, kobiecina przecie sprytna i
 umiejąca zręcznie lawirować przez
 ten padół piachu, jest w swem ser-
 decznym obrurzeniu trochę niezroz-
 umiała. Wprawdzie gospodarskie za-
 miłowanie do porządku jest w niej
 głęboko zakorzenione, ale aby taka
 przyjemna kwoczka nie potrafiła
 się żyć z nową sytuacją, wzglę-
 dnie zabrać się cierpliwie do ponow-
 nego wychowywania swego odmie-
 nionego małżonka — to nie przema-
 wia do przekonania.

Na kanwie tych wypadków roz-

rzucił jednak Bommart wiele traf-
 nych obserwacji z dziedziny psy-
 chologii, konfliktów wewnętrznych,
 światopoglądów i charakterów lud-
 zkich, ujmując wszystko w formę
 interesującej, bardzo żywo toczą-
 cej się akcji.

Największym walorem obecnej
 premjery w teatrze Miejskim jest
 równa, bardzo dobra gra artystów,
 poczynając od pp. Madalińskiego,
 Chojnackiego, Niedźwieckiej i Szy-
 mańskiego w rolach głównych, a
 kończąc na kapitalnym epizodzie
 p. Mrozińskiego. Miałbym jedynie
 do zarzucenia pewną przesadną wy-
 buchość p. Żurowskiemu i, mimo
 trafności ujęcia typu, p. Dunajew-
 skiej. Całość jednak pod względem
 wykonania stoi na poziomie bardzo
 wysokim i żaden dysonans odtwór-
 czy nie psuje zainteresowania, z ja-
 klem widz od początku do końca
 śledzi bieg akcji.

Jest to niewątpliwie w znacznym
 stopniu zasługa p. Żyteckiego, któ-
 ry wyreżyserował sztukę bardzo
 starannie, zapinając ją naprawdę
 „na ostatni guzik”.

Zastępca.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 12-ej poranek po
 czi sowieckiej.

O godz. 4-ej „Zwycięzłem kry-
 zys”.

O godz. 8.30 wiecz. „Ten, który
 wrócił”.

DZIŚ KONCERT ANTOSIA WA-
 SERMANA.

Dziś w sali filharmonji o godz.
 12-ej w południe na poranku kon-
 certuje fenomen pianista - kompo-
 zytora, Włodzi Antos Wasserman.

NIEDOLE DOMOWE

Na schodach spotkały się dwie
 sąsiadki.

— Czy to prawda, moja pani, że
 pani przyjęła nową służącą.

— Tak.

— Czy pani z niej zadowolona?

— Wie pani, że nie bardzo.

— Dlaczego?

— Powiem pani prawdę. Póki ja
 jestem w domu, to ona jest niezdo-
 na do niczego, a jak mój mąż jest
 sam w domu, to ona staje się zdo-
 na do wszystkiego!

SZCZĘŚCIARZ

— Jak się powodzi naszemu przy-
 jacielowi Dupont'owi?

— Ma szczęście, chłop! Zaledwie
 miesiąc temu ubezpieczył się od
 nieszczęśliwych wypadków, a już
 trzy razy został przejechany przez
 auto.



ŁÓDŹ KUPUJE PABJANICKIE
OSRAMOWKI
 NIEPRZEŚCIGNIONE W GATUNKU
 TANIE W EKSPLOATACJI

Poranek poezji Z.S.R.R. o 12-ej w teatrze miej- skim

Dziś o godz. 12 w poł. w tea-
 trze miejskim odbędzie się pora-
 nek poezji sowieckiej. Nowy nie-
 znany jeszcze w Polsce program o-
 bejmuje tłumaczenia z poetów so-
 wieckich — od Aleks. Błoka, Majak-
 owskiego i Jesienina aż do piew-
 ców piatiletki. M. in. poraz pierw-
 szy w Polsce recytowany będzie
 poemat rewolucyjny Błoka p. t.:
 „Dwunastu”, nieznanie wiersze Ilij
 Erenburga, najnowsze rzeczy Bory
 sa Pasternaka oraz ostatnie poe-
 maty w stylu „neorealizmu socja-
 listycznego”. W zakresie tematy-
 ki uwzględnione są m. in.: rewolu-
 cja, wieś i kolektywizacja, mię-
 dzynarodowe tematy proletariackie,
 satyra sowiecka, liryka współczesna,
 pierwsza i druga piatiletka i t. d.
 Recytują artyści teatru miejskiego
 pp. Z. Tymowska i B. Dardziński.
 Prelegent S. Timofiejew.

Poranek ten pozwoli się zorjento-
 wać w rozwoju poezji sowieckiej:
 Czem był wiersz sowiecki i czem
 jest dzisiaj. W pierwszych latach
 marynarze sowieccy idąc do ataku
 śpiewali: „Lewą marsz” Majakow-
 skiego. Na froncie walki, w klubach
 robotniczych, w pochodzie, czy na
 ulicy, wiersze budziły entuzjazm,
 zagrzewały do walki.

Zawierucha wojenna przeszła, hu-
 ragan uciuchy i opadły krwawe
 mgły. Kraj zabrał się do odbudo-
 wy, ale wiersz, czy powieść, nie
 straciły nic ze swego znaczenia. Na
 froncie walki gospodarczej zna-
 lały się młot i księżka. Literatura
 poszła znów razem z życiem.

**Morze i kolonje
 to potęga Polski**

600 łodzian uratowanych od niechybnego zarażenia się niebezpieczną chorobą

W dniu wczorajszym w czasie
 przedświątecznej ilustracji sanitar-
 nej sklepów spożywczych i masarń
 wyszedł na jaw niezwykle skanda-
 liczny wypadek. Oto komisja sani-
 tarzna wykryła w składzie wędlin
 Ireny Gundram przy ul. Prusa 28,
 25 kg. cielęciny, oraz całego wie-
 przu wagi 165 kg., pochodzącego
 z potajemnego uboju. Mięso nie-
 zwłocznie skonfiskowano i poddane
 badaniom, które dały niezwykle
 wyniki.

Stwierdzono mianowicie, że cały
 wieprz był zarażony trychiną.
 Sprzedaż 165 kg. mięsa mogła na-

razić blisko 600 ludzi na zarażenie
 się tą okropną chorobą. Właściciel
 kę pociągnięto do odpowiedzialno-
 ści karnej.

Należy przy sposobności ostrzec
 mieszkańców, czyniących obecnie
 dość intensywnie zakupy na święta,
 bacznie zwracać uwagę na to, czy
 mięso zaopatrzone jest pieczęcią
 rzeźni miejskiej. Na wypadek bra-
 ku pieczęci należy natychmiast za-
 wezwać policjanta, który groźne
 dla zdrowia i życia konsumentów
 mięso natychmiast skonfiskuje.

Wykwintne perfumy

mydła oraz wszelkiego rodzaju kosmetyki — to miły podarunek gwiazdkowy

Perfumerja **Edward Firich**

PIOTRKOWSKA 103.

HURT

DETAIL

Trzy razy „sto tysięcy”

W ostatnim dniu ciągnięcia trze-
 ciei klasy loterii zostały wylosowa-
 ne trzy główne wygrane po 100.000
 zł.

Los zrządził, że dwie wygrane
 padły w Warszawie na nr. 120.717
 i na 172.737. Posiadaczami tych
 numerów jest kilka niezamożnych
 osób, mieszkających w dzielnicy
 wolskiej i dwóch drobnych kupców
 z Łowicza.

Trzecie 100.000 zł. padło na nr.
 157.289. Połowę tego losu posiada
 p. Emilja I. z Przesław koło Debi-
 cy, jedną zaś ćwiartkę p. H. J. z
 Radonia, który wysłał kolekturę
 należność za nią dopiero w pierw-

szym dniu ciągnięcia. Tym razem
 udało mu się, lecz zasadniczo tego
 rodzaju opóźnienie może doprow-
 dzić do wielkich trudności przy re-
 alizacji wygranej.

Dlatego też wszyscy winni pamię-
 tać o tem, że losy do czwartej kla-
 sy należy odnowić do dnia 31 grud-
 nia r. b.

Ostatnia ćwiartka losu nr. 157.289
 jest w posiadaniu jakiejś tajemni-
 czej osoby, zdaje się że z Sambo-
 ra, która nie pozostawiła ani swego
 nazwiska, ani adresu.

W Łodzi padł cały szereg mniej-
 szych wygranych po 20.000 zł.,
 10.000, 5.000 zł. i więcej.

Zwycięstwo

w ciężkiej codziennej wal-
 ce o byt osiągnąć można
 tylko przy pełni zdrowia
 i sił.

Silnym i zdrowym będzie
 tylko ten, który się racjo-
 nalnie odżywia — a więc
 dodaje codziennie do
 śniadania 2—3 łyżeczki

OVOMALTYNY

Dra WANDERA.

Pełnowartościowe składniki
 i witaminy zawarte w OVO-
 MALTYNIE zapewniają
 stałe zasoby zdrowia, siły
 i energii.

OVOMALTINE

Przerwa świąteczna w łódzkim przemyśle tekstylnym

Jeżeli nas informują związki zawo-
 dowe włókiennarzy, lwia część fa-
 bryk włókienniczych Łodzi prze-
 rwie pracę, począwszy od przyszłej
 soboty 22 b. m. Choćby oficjalnie
 czas przerwy określony został na
 kilka dni świątecznych, to jednak
 według uzyskanych w fabrykach
 informacji, wydaje się rzeczą pew-
 ną, że wznowienie pracy nastąpi
 dopiero po Nowym Roku.

Uniewinniony

od zarzutu szmuglu

W związku z umieszczonym przez
 nas w dniu 14 grudnia 1934 roku
 artykułem „Tajemniczy „Chrysler”
 z przemytem”, w którym pisaliśmy
 że jednym z członków bandy prze-
 mytniczej był Zełman Orleański,
 technik dentystyczny (Zachodnia
 65). P. Zełman Orleański wyrokiem
 sądu okręgowego w Łodzi z dnia
 14 b. m. został całkowicie zrehabili-
 towany i uniewinniony.



WODY KWIATOWE „GILOT” POTĘGUJĄ
 Urok Kobiecy

NAJLEPSZY FILM POLSKI.

W roku bieżącym, zgodnie z wie-
 loletnią tradycją — dyrekcja
 Grand - Kina zakontraktowała dwa
 najlepsze filmy polskie.

Pierwszy z nich — „Czy Lucyna
 to dziewczyna” już się ukazał i nie
 tylko że nie zawiódł oczekiwań,
 lecz jednogłośnie uznany został za
 najwspanialszą polską komedię sa-
 lonową.

Drugi z rzędu — „Śluby ulań-
 skie” ukaże się w świątecznym
 programie. Zdobią go najpiękniej-
 sze nazwiska aktorskie: Modzelew-
 ska, Mankiewiczówna, Conti, Brod-
 niewicz, Walter, Skonieczny. Sce-
 narjusz wg. pomysłu gen. Wienia-
 wy - Długoszewskiego. Piosenki
 Hemara. Lecz o tem wszystkim
 pisać niema potrzeby.

Już sam fakt, że „Śluby ulań-
 skie” ukażą się nie gdzieindziej, a
 właśnie w „Grand-Kinie”, w kinie,
 które jedynie ma tradycję wyświe-
 tiania najlepszych filmów polskich,
 mówi najwymowniej o wybitnych
 walorach tej wspaniałej „kawal-
 kady” polskiej kawalerji.

Jedwabie japońskie w Łodzi nie mogą liczyć na powodzenie

„Manchester Guardian” donosi o przybyciu do Polski dwóch przedstawicieli znanej japońskiej firmy „Mitsui”, którzy oferują towary włókiennicze po cenach o 10 proc. niższych od cen manchesterskich. Według informacji powyższego piśma, przedstawiciele mieli bawić również w Łodzi.

Celem sprawdzenia tej wiadomości, zwróciliśmy się do wszystkich tutejszych organizacji gospodarczych, które jednakże oświadczyły, że o przyjeździe japończyków nie wiedzą, oraz, że wiadomość po-

dana przez „Manchester Guardian” jest zupełnie nieprawdopodobna, ja pończycy bowiem nie mają, jak na razie przyznanych żadnych kontyngentów, import więc materiałów włókienniczych z Japonii do nas w tej chwili jest niemożliwy.

Zaznaczyć należy, że jakkolwiek wiadomość o przyjeździe do Łodzi przedstawicieli firmy „Mitsui” uka-zała się nieścisła, to jednak w tygodniach ostatnich bawili u nas przedstawiciele innej japońskiej firmy, którzy oferowali po bardzo niskich cenach jedwabie japońskie. Jedwabie też zostały w mniejszych

partjach zakupione przez poszczególne zainteresowane tutejsze firmy, popyt na nie jednak jest nie-szczególny, gatunkowo bowiem zupełnie nie odpowiadają one wymogom naszej ludności. Zdaniem odbiorców jedwabiu japońskiego, o dalszych ewentualnych zakupach tego towaru nie może być mowy, tembardziej, że w czasach obecnych producenci nasi sprzedają swe wyroby jedwabne po cenach, które nie o wiele odbiegają od cen japońskich, a gatunkowo są znacz-nie lepsze. (ag)

Nadzory, upadłości i układy

Na zebraniu wierzycieli upadłości Aleksęgo i Oswalda Brennerów, prowadzących zakład ogrodniczy i kwaciarnię w Łodzi, przy Al. Kościuszki 79, po odczytaniu sprawozdania przez syndyka, pełnomocnik upadłych zaproponował układ w wysokości 15 proc.

Za powyższym układem wypowiedziało się 25 wierzycieli, reprezentujących sumę 28,622 zł., przeciwko zaś układowi 10 wierzycieli na sumę 8,729 zł. wobec czego układ został zawarty.

Sąd w dniu wczorajszym układ ten zatwierdził, upadłych Brennerów zakwalifikował do przywrócenia do czci kupieckiej, wyrok zaś opatrzył rygiorem natychmiastowego wykonania.

O ile układ ten nie zostanie za-

skarżony, pierwsza rata stanie się płatna w dniu 21 grudnia 1935 r.

Przed miesiącem ogłoszono upadłość Ickowi - Perecowi Lewinowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobu pończoch w Aleksandrowie, przy ul. Warszawskiej nr. 4 i ze względu na cechy złośliwego zawieszenia wypłat, sąd nakazał osadzić Lewina w areszcie dla dłużników.

Na wyrok ten pełnomocnik Lewi na złożył opozycję, nadmienając, iż Lewin bynajmniej nie zaprzestał wypłat, że między Lewinem a wierzycielem Dyninem, na którego wnioski sąd ogłosił upadłość, był konflikt na tle handlowym i z tego powodu weksle, będące w posiadaniu Dynina zostały dopuszczone do protestu.

Na dzień 30 listopada r. b. kura-tor zwołał zebranie wierzycieli, celem wyboru syndyka tymczasowego. Na zebranie to jednak nikt z wierzycieli nie stawiał się, gdyż prawdopodobnie doszło do zgody z upadłym Lewinem.

W dniu wczorajszym sąd rozpa-trywał powyższą sprawę i ze wzglę-du na to, że wierzyciele nie zainte-resowali się upadłością, postanowił postępowanie upadłościowe umo-zyć.

Powrót dyr. Bayera z Londynu

W dniu 14 bm. powrócił z Londynu dyrektor łódzkiej izby przemysłowo-handlowej p. inż. Karol Bayer, który bawił tam w charakterze rzeczoznawcy dla spraw włókienniczych podczas rokowań o zawar-cie traktatu handlowego polsko-angielskiego. (ag)

Wzrost produkcji samochodów

Światowa produkcja samo-chodów w okresie od 1 paź-dziernika 1933 r. do 30 wrze-nia r. b. wyniosła 3,6 milionów wozów, wobec 2,6 milionów w odpowiednim okresie 1932-33, wzrosła więc o 38 proc.

Ujemne saldo bilansu handlowego Włoch

W ciągu pierwszych 11 miesięcy r. b. ujemne saldo bilansu handlo-wego Włoch wyniosło olbrzymią kwotę 2.185 miljn. lirów. W analogicznym okresie r. ub. ujemne sal-do było znacznie mniejsze, gdyż tylko 1.243 miljn. lirów.

Dlaczego chłop nie kupuje 106 kg. żyta za metr madapolamu

Główny urząd statystyczny ogło-sił ciekawe dane, dotyczące tak zwanych „nożyce”. M. in. jest tam przedstawiona wzrastająca rozpię-tość cen pomiędzy artykułami włókienniczymi a rolnymi, która wpły-wa na stale zmniejszający się po-pyt na wyroby włókiennicze. Wed-lug tych danych w roku 1914 chłop, chcąc nabyć 10 metrów ma-dapolamu musiał sprzedać, względ-nie wymienić 61 kg. żyta, w latach od 1927 do 1928 — 53 kg. żyta, w latach 1928 — 1929 — 67 kg., w latach 1929 — 1930 — 108, kg., w latach 1930 — 1931 — 103 kg. w

lutym 1934 r. — 106 kg. a więc od roku 1927 nożyce cen pomiędzy madapolamem, a żytem rozwarły się o całe 100 procent.

Jeszcze wyraźniej występuje ta różnica przy porównaniu cen artykułów rolnych z dniem pracy robot-nika, a mianowicie: robotnik, który pragnął nabyć w roku 1927 10 me-trów madapolamu musiał pracować 3,6 dni, w roku 1932-33 — 5,1 dni, ażeby nabyć 10 szpilek nici nr. 50 w roku 1927 robotnik musiał pra-cować 1,4 dni, w latach zaś 1932-33 — 2,3 dni.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

	Tranz.	sprzedaż	kupno
Dolary	5.28		
Inwestycyjna	115.50		
	— 115.25		
Dolarówka	53.—		
Budowlana	46.—		
Stabilizacyjna	68.75	68.50	
5 proc. Łodzi za 33 r.	51.90	51.50	
5 proc. Łodzi	60.50	60.00	
4 i pół proc. m. Łodzi	55.—	54.75	
Bank Polski	95.—	94.50	
Saturny	65.—	64.00	

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warsza-wie obrót w dziale dewiz był zwię-zszony, przy tendencji jednakże nie-jednolitej. Notowano kursy dewiz: Berlin 212,80, Belgja 123,82 (plus 2), Gdańsk 172,82 (— 3), Holandja 358,30 (plus 5), Londyn 26,22 (plus 2), kabeł na Nowy Jork 5,30, Pa-ryż 34,96,50, Praga 22,12, Sztok-holm 135,30 (plus 25), Szwajcarja 171,62 (plus 9), Italja 45,30 (— 1).

W obrotach prywatnych: marka niemiecka 197,50, szyling austrja-cki 98,95 (plus 5), korona czeska 21,80 (plus 5), frank francuski 34,97, frank szwajcarski 171,30, funt szterlingów 26,26, dolar go-tówkowy 5,28,50, rubel złoty 4,58,25, dolar złoty 8,91, rubel srebrny 1,65, bilon 0,74. Bank Pol-ski płacił dziś w swych kasach za banknoty dolarowe po 5,27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym położenie po-zostało przeważnie bez zmiany. Obroty były minimalne. Notowano: Bank Polski 94, Węgiel 12,75, Lil-popy 10,10 (— 5), Cukier 28,75, Ce-gielski 11,25, Modrzejów 3,90, Sta-rachowice 12,50 (— 20), Haber-busch 36.

PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych zaznaczyła się lekka zniżka kur-sów. Najwięcej obrotów dokonano 5 proc. poz. konwersyjną. Notowa-no: 3 proc. budowlana 45,75 — 45,50 (— 25), 4 proc. premjowa do-larowa 53,40 (plus 15), 4 proc. inwe-stycyjna serjowa 119, 5 proc. kon-wersyjna 66, 6 proc. dolarowa 72,50, 7 proc. stabilizacyjna 68,50

— 68,25 — 68,38 (— 25). W odcin-kach po 500 dolarów 68,75 — 68,63 8 proc. obligacje BGK I emisja 93, 8 proc. Przemysłu Polskiego funto-we 79,25 — 79,50 (plus 25), 5 proc. Warszawy 1933 r. 59,50, 5 proc. Piotrkowa 1933 — 48 (plus 25), 5 proc. Piotrkowa stare 52,50, 6 proc. Warszawy VIII i IX emisja 61,25 — 61,50. Transakcje dokonane a nie-notowane: 3 proc. państwowa renta ziemska w odcinkach po 5.000 zł. 78 — 78,38, w odcinkach po 100 złotych — 92, za 8 proc. dillonow-ską chciano płacić 86,25, za 7 proc. śląską 67,25, za 7 proc. warszawską dolarową 65,50.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

loco 12,80 grudzień 12,53-54 sty-czeń 12,54 luty 12,57 marzec 12,60-62 kwiecień 12,59 maj 12,57-58 czer-wiec 12,57 lipiec 12,56 sierpień 12,52 wrzesień 12,48 październik 12,45.

NOWY ORLEAN

loco 12,82 styczeń 12,53 marzec 12,62 maj 12,63 lipiec 12,61 paź-dziernik 12,44 grudzień 12,52.

LIVERPOOL

loco 7,08 grudzień 6,81 styczeń 6,78 luty 6,77 marzec 6,76 kwiecień 6,74 maj 6,73 czerwiec 6,71 lipiec 6,69 sierpień 6,63 wrzesień 6,57 październik 6,52 listopad 6,51 gru-dzień 6,48 styczeń 6,48.

Egipska: loco 8,97 grudzień 8,56 styczeń 8,56 marzec 8,55 maj 8,53 lipiec 8,52 październik 8,40 listo-pad 8,40.

Upper: loco 7,67 grudzień 7,47 styczeń 7,47 marzec 7,46 maj 7,46 lipiec 7,38 październik 7,38 listopad 7,38.

BREMA

loco 14,62 styczeń 13,81 marzec 13,98 maj 14,08 lipiec 14,20.

ALEKSANDRIJA

Sakellaridis: styczeń 15,76 ma-rzec 15,58 maj 15,71 listopad 15,89 Ashmouni: grudzień 13,42 luty 13,40 kwiecień 13,39 czerwiec 13,37 październik 13,27.

Morze i kolonie to potęga Polski

EMIL JANNINGS

i jego 365 żon znajdują się w drodze do Łodzi, by Wam uprzyjemnić Świąta!

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna :: Kościuszki 15

przyjmuje za niewielką opłatą

na przechowanie kufry, walizy, kosze i t. p.,

które lokuje w urządzonym według wymagań nowoczesnej techniki skarbcu.



KINO-TEATR PALACE

Dziś i dni następnych!

Dziś 2 poranki

od 12—2 i 2—4 po cenach najniższych.

Czołowe arcydzieło produkcji sowieckiej wytw. „Sojuzfilm-Moskwa” 1935 r.

Ostatni z Gołowlewych

wg. fenomenalnej powieści Sałtykowa-Szedryna, najgłębszego znawcy duszy rosyjskiej. — Gangrena przedwojennej Rosji — Zepsucie. Rozpusta. W roli obłudnika, świętoszka, rozpustnika i skąpego **W. Gardin** Genjalny aktor teatrów moskiewskich, znany z filmu „Turbina 50.000”.

SALA FILHARMONJI

Dziś

nieodwołalnie poraz ostatni!

Pod protekt. łódzkiego oddziału Polsko Palestyńskiej Izby Handlowej wyświetl. będzie nowy wielki film pt.

NOWA PALESTYNA

D-ra Jodell. Przy współudziale chóru hebrajskiego „Studio”. — Pocz. dziś w aledzielę 3, 4, 6, 8 i 10 w. Ceny biletów od 54 gr.

Oryginalny ten film nie ma nic wspólnego z wyświetlanym gdzie indziej. Nie był i nie będzie pokazywany w innym kinie. —

Kino Dźwiękowe

„CZARY”

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program!

DJABLICA z KANZAS

W rol. gł. Buck Jones i Shirley Grey

Wielka rewelacja dla całego świata. Poraz pierwszy w Polsce. — Wyjątkowa okazja do zwiedzenia Palestyny bez certyfikatów

Palestyna 1934-35. Tel-Aviv

Wspaniały rozwój „ziemi obiecanej” — Amerykańskie tempo pracy. — Targi Lewan-tyjskie. — Przez ekran przemijają się postacie przywódców Żydostwa palestyńskiego, jak prez. Sokolow, prof. Wajeman, prez. Tel-Awivu Dyzenhof, Ben-Gurjon i in.

Dziś początek o g. 12-ej

Walasiewiczówna i Wajsówna laureatkami nagrody P.Z.L.A.

Polski związek lekkoatletyczny na ostatnim posiedzeniu uchwalił nadać nagrodę za najlepszy wynik w polskiej atletyce w roku 1934 równorzędnie Wajsównie i Walasiewiczównie za kilkakrotne poprawienie rekordów światowych, zdobycie mistrzostw świata na igrzyskach kobiecych w Londynie oraz liczne zwycięstwa w najsilniejszej międzynarodowej konkurencji.

Zarząd PZLA. wychodził z założenia, że ze względu na te rezultaty wyróżnienie jednej z kandydatek, krzywdziłoby drugą i z tej przyczyny uchwalił przyznać nagrodę równorzędnie.

Jest rzeczą wielce interesującą kogo PZLA. przedstawi na komisji odznaczeniowej wielkiej honorowej nagrody sporto-

wej PUFW. Trzeba będzie wybierać z pośród dwu laureatek — najlepszego sportowca. Pod uwagę będą musiały być wzięte nieco inne elementy, niż przy wyznaczaniu najlepszego wyniku. Sprawa jest tem ważniejsza, że jako poważni kandydaci do tej nagrody państwowej, wchodzą w roku bieżącym tylko te dwie zawodniczki, które swymi wynikami tegorocznymi przekroczyły znacznie wszystko to, co osiągnął sport męski.

Naszem zdaniem pierwszeństwo należałoby przyznać Wajsównie, która ze wszystkich startów wyszła zwycięsko, nie przegrywając ani razu, podczas gdy Walasiewiczówna, mimo bicia rekordów światowych doznała goryczy porażki.

VENERA GUM...? PROPHILACTIC

Następny mecz Polska-Niemcy rozegrany będzie znów w Warszawie

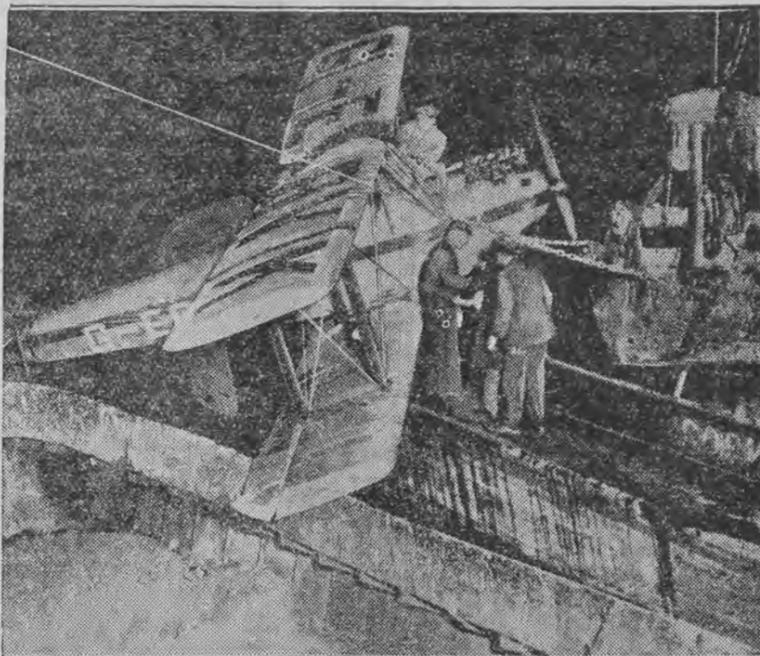
Trzeci z kolei mecz piłkarski Polska — Niemcy miał się odbyć w roku przyszłym w Niemczech. Ze względu na to że w roku 1936 polska drużyna piłkarska weźmie prawdopodobnie udział w olimpiadzie w Berlinie, Niemcy, w obawie, że widowisko to opatrzy się berlińczykom, projektowali początkowo rozegranie meczu w innym mieście.

zgoła inna koncepcja. Niemiecki związek piłkarski zaproponował zarządowi PZPN., ażeby najbliższe spotkanie odbyło się w Polsce, przyczem terenem ma być znów stolica.

Jeśli PZLN. wyrazi swą zgodę, będziemy w roku przyszłym znów w Warszawie świadkami emocjonującego meczu. Może tym razem powiedzie nam się szczęśliwiej.

Obecnie jednak powstała tam

Przykra przygoda



Pewien angielski lotnik sportowy był zmuszony „lądować” na falach Tamizy, ale natychmiastowa pomoc uratowała zarówno pilota, jak i jego aparat.

TEATR ROZMAITOSCI Cegielniana 27, tel. 112-25.

Ostatnie 2 dni występów słynnego artysty **KURTA KATSCHA**

Dziś, w niedzielę, o g. 4.30

po cenach ulgowych cały parter 1 zł. „Mandaryn Wu”

o g. 7.30 ceny ulgowe cały parter 1 złoty Spór o sierżanta Griszę

o g. 9.30 wiecz. Gościnne występy ulubionej subretki **Reginy Cukier** kom. muz. w 2 akt.

„KOMEDJANTKA” Dekoracje: B. Kudewicz. — Ceny popularne

UWAGA! W środę 19 b. m. o g. 8 i 10 w. 2 przebojowe przedstawienia znakomitego tenora opery warszawskiej **Stanisława GRUSZCZYŃSKIEGO**

oraz światowej sławy duet taneczny **Garbo et Vortex** z teatru „Casino de Paris”. Bilety już do nabycia przy kasie teatru.

Tennisowa statystyka

Wzrosła liczba klubów i zawodników, poprawiły się też i wyniki

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku tenisowego. Z racji tej podajemy kilka danych statystycznych ilustrujących działalność Polskiego związku tenisowego w ostatnim sezonie.

WKRÓTCE W KINIE

MLODY LAS

EUROPA

B
B
S
S
C
W
J
Z
T
T
Z
B
B
H

W roku 1934 czynnych było zrzeszonych w związku 67 klubów, zrzeszających w swych szeregach 2516 tenisistów i 242 junjorów, co w porównaniu z poprzednim rokiem oznacza dalszy rozrost tenisu w Polsce, gdyż wtedy mieliśmy tylko 56 klubów, 2258 zawodników. Tylko liczba junjorów była nieco większa i wynosiła 260.

Kortów zarejestrowanych było 216 podczas gdy w roku poprzednim 169. Na jeden więc kort przypada w Polsce 14 graczy. W drużynowych mistrzostwach Polski wzięło udział 26 klubów.

Trenerów czynnych było kilku, a mianowicie dwóch zagranicznych objazdowych Bolzano i Prohaska, jeden krajowy Jasiński, a nadto trener daviscupowy Estrabeau.

W rozgrywkach o puchar Davisa odniesiono trzy zwycięstwa, a mianowicie: nad Belgią, Estonją i Grecją i w ten sposób drużyna polska zakwalifikowała się do przyszłorocznych rozgrywek ćwierćfinałowych.

Rozegrano sześć meczów międzynarodowych, w tem trzy o puchar Davisa (Belgia 4:1, Estonia 5:0, Grecja 5:0) i trzy spotkania towarzyskie: z Au-

strją 3:3, z Francją 2:3 i Danją 4:3. Nadto odbył się mecz kobiecy Kraków — Berlin z wynikiem 3:2 na korzyść Krakowa, Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki 9:4, Legja — Rot Weiss (Berlin 1:4, Legja — Racing Club (Paryż) 3:2 i Legja — A. I. K. (Sztokholm) 4:1.

Polscy tenisisti wzięli udział w dziesięciu turniejach za granicznych, a mianowicie w mistrzostwach Austrii, w Wiedniu, mistrzostwie Francji w Paryżu, mistrzostwie Anglii w Wimbledon, mistrzostwie Estonii w Tallinie, mistrzostwie Łotwy w Rydze, mistrzostwie Zoppot, Niemiec w Hamburgu, Węgier w Budapeszcie, Jugosławii w Zagrzebiu i Bułgarji w Sofji.

Niemieckie drużyny są za drogie

Międzynarodowy czwórmecz piłkarski, zorganizowany przez śląski Ruch przyniósł w rezultacie 2 tys. zł. deficytu. Jak się okazało kosztą sprowadzenia drużyny bawarskiej „Bayern” były bardzo wysokie, znacznie większe od kosztów sprowadzenia zawodowych drużyn austriackich i czeskich. Mecze dały Ruchowi deficyt, mimo, że w kasie zebrano za sprzedane bilety 6 tys. zł.

Dzisiejsze audycje

„FANTASIO — MUSSET'A

O godz. 18,00 nadaje Wilno ujmującą komedię Musset'a „Fantasio”. Delikatne połączenie tragizmu i komizmu, wiary i sceptycyzmu, pogoda z odcieniem melancholji przy wielkiej czystości języka, oraz prostocie techniki kompozycji czyni teatr Musset'a zjawiskiem nieuchwytnego wdzięku. Komedjami jego rozkoszować się można jak wielobarwnym coctaiłem o wykwintnym smaku. To też audycja niedzielna zasługuje ze wszelkich miar na uważne wysłuchanie jej przez audytorjum radjowa.

POLSKIE MELODJE I POLSKIE TAŃCE

Koncerty muzyki polskiej tak chętnie widziane w programach Polskiego Radja przez słuchaczy jako najbardziej odpowiadające sentymentowi i nastrojowi każdego polaka słuchane są również ciekawie dla barwnego folkloru, przez słuchaczy zagranicznych. Koncert polskich melodji i polskich tańców nadawany przez warszawską radjo stację o godz. 20,00 transmituje również Berlin. Audycja wykonana będzie przez zespół ludowy orkiestry radjowej pod dyr. Władysława Macury z przyspiewkami Andrzeja Boguckiego.

Audycja tego typu będzie również wcześniejszy koncert o godz. 17,00 w wykonaniu chóru warszawskich kół śpiewaczych pod dyr. Wincentego Janiszewskiego z udziałem Maurycego Janowskiego, który wykona kilka piosenek.

(r)

Kupimy Kasę

ogniotrwałą dużego rozmiaru używaną. Oferty „Kasa” do Fuchsa, Piotrkowska 50.

Niezwykły wyczyn



Akrobata lotniczy podczas zdjęć filmowych ryzykuje życie, skacząc z samochodu na przelatujący samolot.

Miejscem najodpowiedniejszym na przechowywanie Twoich kosztowności jest **SAFE.**

Prof. FELIKS HALPERN

PIANISTA

mieszka obecnie

Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.

Ceny kryzysowe

„POLSKI LLOYD” SP. AKC.

TRANSPORTY MIĘDZYNARODOWE

Łódź, KILIŃSKIEGO 45. — Telef. 106-45, 209-72, 213-20

Składy wolnocłowe

Ogrodowa 35. Telefon 185-28.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Kliżentkę, że z dniem 15 grudnia 1934 r. uruchomiliśmy własne **SKŁADY WOLNOCŁOWE** przy ulicy OGRODOWEJ Nr. 35, połączone BOCZNICĄ KOLEJOWĄ przy stacji Łódź-Kaliśka.

Yamilé
niezrównane DO
OŁÓWKI BRWI
ORIGINAŁNE
TYLKO z NAPISEM
YAMILÉ PARIS
FRANCE
PRZEDSTAWICIEL: A. WEINSTEIN, WARSZAWA, DOŻYŃSKA 4

NOWE PRZEPISY
obowiązują do prowadzenia ksiąg handl.
Zaniechanie tego obowiązku będzie karane.
KTO PRAGNIE
ulepszyć i uprościć swoją buchalterję
mieć codziennie **BILANSE**,
NIECHAJ przechodzi natychmiast na

SKRÓCONA
KSIĘGOWOŚĆ
SZWAJCARSKA

która oszczędza ok. 70 proc. PRACY I CZASU.
Księgowość robocznym metodą przebitkową.
Zaprowadzam też inne metody księgowości.
Sporządzam bilanse.
Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83.
Do sprzedania maszyna do księgowania i pisania.

INSTYTUT
i SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
MIMAR
ul. SIENKIEWICZA 37
tel. 122-09.
(dawniej Narutowicza 9).
Bezpłatne programy i informacje w sprawie zapisów na nowy kurs codziennie w kancelarii szkoły od 11-2 i 4-8.

Klaka nie zginęła

Artyści pod terorem płatnych „entuzjastów“

Prawie we wszystkich operowych teatrach włoskich istnieje t. zw. „klaka“. Ci fachowi „twórcy powodzenia“ zarabiają nieraz ogromne pieniądze. Nie dziwnego! Klaka włoska, szczególnie medjolańska, jest zorganizowana pierwszorzędnie i „pracuje“ bez zarzutu.

Na kilka dni przed debiutowym występem jakiegoś początkującego śpiewaka, zjawia się u niego dwóch dziwnie wyglądających panów. Jeden ubrany z wyszukaną elegancją angielskiego dandy, drugi zaś — podejrzany obdartus z grubą łaską w rękach.

— Signor tenore — zwraca się „dandy“ do artysty — pojutrze pan śpiewa w „Scali“. Niestety, nigdy nie miałem przyjemności słyszeć pańskiego głosu, ale nie wątpię, iż pan śpiewa lepiej od naszych najlepszych. A propos, wszyscy najznakomitsi śpiewacy są u mnie przyjaciółmi. Niektórzy nawet osobiście zaszczycają mnie wizytami. Niech, signor tenore, nie myśli, iż mówię o „klace“. O, nie! Mam jedynie na myśli przyjacielską przysługę. Słyszysz pan? Przyjacielską przysługę — z naciskiem podkreśla elegancki dandy.

— Ile pyta śpiewak, już uprzedzony o medjolańskich zwyczajach.

— A ile wynosi pańska gaża za „stagione“? — pada pytanie na pytanie.

— Niedużo... Wszystkiego 20 tysięcy lirów. Śpiewam stosunkowo od niedawna.

— Va bene! 20 tysięcy! Co za bydlę... Eksploatacja artystów... 4 tysiące? A? Zgoda?

— Nie mogę, zadrogo!...

— Ale, caro amico, pan przecież chce debiutować w „Scali“! W innych teatrach wypadnie taniej!...

Nie pomagają żadne protesty. Artysta zgadza się i... płaci. Bo inaczej nie może... Dandy od komplementów przechodzi do niedwuznacznych pogroźek, a jego milczący adjutant

wymownie spogląda na swoją łaskę. Niekiedy ten oryginalny dialog przybiera nieco odmienne formy:

— Widzi pan — mówi artysta — mnie nie chodzi o huczne oklaski, powodzenie... Zarabiam niedużo... Niech tylko nie gwiżdża!

— Dobrze! Zgoda. To będzie pana kosztowało zaledwie tysiąc lirów!

Biada artystom, którzy ośmielią się odrzucić propozycję klaki, bowiem karjera artystyczna takich śmiałków jest

prawie całkowicie zniszczona, przynajmniej we Włoszech. Pogardzać klaką i to też do pewnego stopnia, mogą jedynie śpiewacy o sławie conajmniej europejskiej. Szef klaki medjolańskiej, słynny Garminasi, pewnego razu zwierzał się przy kieliszku:

— Skarżyć się nie mogę! Zarabiam nieźle! Nawet teraz! Chwała Bogu, jeszcze dużo „cane“ (psów) śpiewa w naszej „Scali“, tembardziej cudzoziemskich. Płacą, jeszcze jak dobrze placą...

Na gwiazdkę
OBRAZY PRZODUJĄCYCH ART. MALARZY
w wielkim wyborze, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach
poleca **Z. ZAGAŃCZYK** Łódź
Piotrkowska 165, tel. 231-91
Wielki wybór ram do obrazów, tapet i firanek.
OPRAWA OBRAZÓW.
Własna wytwórnia nowoczesnych ram Bandurkiego 9-11.

ZABAWKI po fanich senach fabrycznych **R. HERLT**
w bogatym wyborze poleca **49 GŁÓWNA 49**

Dypl. Gabinet Kosmetyczny
R. WOLMANOWEJ
ZAWADZKA 12. Tel. 235-01.
Zachowa Ci, Pani, wieczną młodość! — Pielęgnuje twarz syst. Cediba. Usuwa bezpowrotnie defekty cery, łupież i szpecące włosy najnowszą radykalną metodą. **PORADY BEZPŁATNE.**
Lekarz na miejscu.

GABINET KOSMETYCZNY
„ARS“ 6-go Stycznia 30
TELEF. 228-21.
Usuwanie szpecącego owłosienia, brodawek, liszaj, wągrów, piegów i innych defektów cery. Pielęgnowanie włosów, radykalne usuwanie łupieżu. Masaż kosmetyczny. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs — Maquillage dzienny i wieczorowy. **Porady bezpłatne.** Godz. przyjęć od 10-8.

Na Gwiazdkę!
Kanarki
z gór Haveru (turkoty) i inne ptaki śpiewające. Rybki złote i ozdobne. Pożywienie dla ryb i ptaków oraz suohary dla psów „Spratts'a“ Akwarja i klatki metalowe w wielkim wyborze.
ZAKŁAD ZOOLOGICZNY
JAN HOFSESS, GŁÓWNA 14, tel. 238-54.

KOLUMNA „DORA“
PENSJONAT „DORA“
pod kierown. D. Polakowowej, ul. Gdańska 15, willa Habera
Zostaje otwarty na sezon zimowy z dn. 20. 12. 34 r. Willa skanalizowana, pokoje ogrzewane, słoneczne, oszklone werandy do leżakowania. Wiadomość: Polakow, Wólczańska 4, tel. 165-93. Przyjmuje się zamówienia na święta.



FASCYNUJĄCA CERA PRZEZ ODPOWIEDNI WYBÓR. PUDRU

Nie wszystkie kobiety zdają sobie sprawę, jak ważny jest dla nich moment wyboru odpowiedniego pudru. Zadanie to łatwo daje się rozwiązać. Należy wybrać taki puder, który dzięki swym specjalnym składnikom, odpowiada cerze Pani.

Puder Cazimi Metamorphosa usuwa momentalnie brzydkie połyski i nadaje cerze matowy wygląd. Dzieje się to dlatego, iż przylega on mocno do skóry i trzyma się przez cały dzień.

Puder Cazimi Metamorphosa nada cerze Pani piękny i delikatny wygląd, który jest marzeniem wszystkich kobiet.

Przy wyborze pudru należy zatem pamiętać, że naprawdę odpowiedni puder dla Pani jest to

PUDER CAZIMI METAMORPHOSA

LECZNICA „OMEGA“

i gabinet dentystryczny
Główna 9, telef. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa Kvarcowa.
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Porada 3 zł.

Wiśniowa Góra
tel. 10.—

Pensjonat „Sanato“
Pani FAJLOWEJ
przyjmuje zamówienia na święta Nowosiel! Oszklone, słoneczne werandy do leżakowania i specjalne piece do ogrzewania korytarzy i salonów.

Kino-Dźwiękowe

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Wspaniałe arcydzieło muzyczne reż. Karola Haslera p. t.

KRÓLOWA CYGANERJI

W rolach głównych:

Znakomity tenor Anton Nowotny i uopcza Jarmila Martonova

KINO-REWJA

AMOR

Pomorska 89, Tel. 248-05
Dojazd tramwajami 0 i 4.
Najtańszy teatr w Łodzi
Sala centralnie ogrzana i wentylow.

Od czwartku, dn. 13-go do niedzieli 16 grudnia b. r. w. Na scenie! Zrzeszenie Artystów Scen Polskich pod kier. art.

JERZEGO JUNOSZY prezentuje rewję w 14 odsł. p. t. **CO W TRAWIE PISZCZY**

Zielona łączka w 14 działkach. — Udział biorą: R. Markiewiczówna, Vica Cari Cenia, J. Szymański, Jerzy Leński, J. Lasota, Jerzy Junosza.

— Na ekranie wielka epopeja sceniczna p. t. **„Bestja morska“** W roli głównej **John Barrymore**

Ceny od 54 gr. do 1.09. — Początek w czwartek i piątek o 6, w soboty i niedziele o 2, ostatni o 10.15 w.

Aparaty Fotograficzne
od zł. 8.50
J. Morgenstern
Łódź, Piotrkowska 40.

Jeśli bucik — to z firmy
L. ODERBERG
Piotrkowska 17.

„Nouveautés”

Piotrkowska 74
poleca wszelkie dodatki
do sukien, galanterję
i pończochy
Uwaga Przedświąteczna
tania sprzedaż biuiterji!

Najmilszy i najpraktycz-
niejszy podarunek to
Nowy model roweru 1935
Z kanciastymi rurami
do nabycia **JEDYNI** w hur-
towni rowerów, instrumentów
muzycznych, patefonów i płyt
H. Spikulitzera, Łódź
Piotrkowska 50, tel. 174-59

ŻADAJCIE
HERBATE
„INDAR”
Do nabycia wszędzie.

ŻADAJCIE
kawę, herbatę kakao
tylko z firmy **„MONADA”**
Piotrkowska 44.
Przejazd 2.
Wyborowe gatunki.
Ceny niskie.

DOM POŃCZOCH
MARJAN LEWKOWICZ
PIOTRKOWSKA 46
poleca na gwiazdkę
pończochy, rękawiczki,
bieliznę, biuiterję itp.
CENY ZNIŻONE!
Każdy kupujący otrzymuje
bezpłatnie gwiazdkę!

Na gwiazdkę!!
cokoladę, bombonierki i aukry od zł. 2.40 kg. poleca
„DOROTEA” Śródmiejska 6

PULLOWERY
sweatry, bieliznę
i pończochy poleca
„SAWA”
PIOTRKOWSKA 33

Najnowsze wzory w srebrze, platerach i galanterji posiada TYLKO
S. Malinowski i S-ka
Łódź, PIOTRKOWSKA 79. Vis à vis „Ziemiańskiej”

K. BOGUSŁAWSKI
Skład szkła
kryształów
i porcelany.
Piotrkowska 100

Najpraktyczniejszym, najmilszym podarunkiem gwiazdkowy m
jest **SWETR** lub **PULLOWER** z firmy
H. Szenwic S-cy, Piotrkowska 128.

Jedwabna i Wełniana Manufaktura
A. Rabinowicz, 10 Piotrkowska 10

Modne tkaniny pierwszorzędnych fabryk łódzkich i bielskich
Bojowem hasłem naszym jest nadal: **„Duży obrót — Mały zysk”!**

PERFUMERJA
„VIOLET”
PIOTRKOWSKA 95
Najmodniejsze perfumy
i kosmetyka w wiel-
kim wyborze.
CENY ZNIŻONE.

DWA
bez **ANTENY**
Amerykański model
1935 roku.
5-cio i 6-cio lamp.
**Superhete-
rodyńy**

E
ŁĄCZY
M
E
R
S
O
N

ŚWIATY
bez Uziemienia
RADJOODBIÓRNIK
r. 1935 model
Sprzedaż w firmie
„Radio-Audion”
Traugutta 1.

Na nadchodzące święta
polecam w wielkim wyborze
WINA, WÓDKI i Delikatesy
— oraz —
KOSZE ŚWIĄTECZNE
A. Zielke
Piotrkowska 152.

Na gwiazdkę!!
Materiały najprzedniejszej jakości
Karol Jankowski i Syn
BIELSKO.
SPRZEDAŻ
DETALICZNA **Łódź, Piotrkowska 96**

KSIĘGARNIA
S. SEIPELT
Sp. z o. odp.
Łódź, Piotrkowska 47. Tel. 112-11.

Dla naszej stałej klienteli
polecamy
na gwiazdkę **MATERJAŁY**
po cenach specjalnie zniżonych.
L. TRAJSTMAN

B. LITWIN
Sp. z o. o.
Piotrkowska 109.
Wełny, jedwabie, aksami-
ty, materiały bielskie
oraz wszelkie wyroby i konfekcja
„Widzewskiej Manufaktury”, S. A.

MAMO! moim najładniejszym prezentem
to zabawki z firmy

WOLLMAN, Piotrkowska 124.

Zawiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientelę, że dnia 13 b. m. zostanie otwarty nowoczesny **OBUWIA** p. f. „**ITE**” w Łodzi, przy ul. **CEGIELNIANEJ 1** róg Piotrkowskiej

Magazyn jest bogato zaopatrzonej w najnowsze modele w najprzedniejszych gatunkach. —

KSIEGI HANDLOWE wszelkiego rodzaju

PODARKI GWIAZDKOWE w wielkim wyborze

TANIO poleca

„**ALFA**” **NARUTOWICZA 4** MATERIAŁY PIŚMIENNE tel. 178-62.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI podwójnej nau czam gruntownie (metodą praktyczną) w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg biarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Zapro wadzam księgi, sporządzam bilan se. Adres: Włoczańska 41, m. 32.

MISS Mary gives English French German lessons Correspondence From 4—8 Piotrkowska 24 m. 17.

LEKCJE hebrajskiego i angielskiego. Postępy gwarantowane. Ceny przystępne. Narutowicza 11, m. 4, front. Zgłoszenia 5—6 po poł.

KALIGRAF BERMAN poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawiadzka 20, lewa of. III piętro.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca. zł. 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 popr. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

POLONISTKA, czynna nauczycielka gimnazjum przyjmie lek cje polskiego starszych klas po jedyńczo lub w kompletach. Oferty sub „Odpowiedzialna po lozistka”.

NIEMIECKI i przygotowanie do matury, konwersacja, litera tura oraz gramatyka po cenach najniższych. Postępy zapewnio ne. Dowborczyków 26 m 41, tel. 143-84. 9263-3

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA waga wozowa podwórzowa. Wiadom.: Śród wiejska 22.

DO SPRZEDANIA komplet fran cuskiego linaphonu podstawo wego, komplet francuskiego lin aphonu podręcznego w stanie prawie nowym, także do sprze dania skrzypce, patefon i man dolina Przejard 19 m. 7.

PIANINO Seilera, o głębokim tonie, okazjnie do sprzedania. Karol Koischwitz S-cy, Moniusz ki 2.

NAJODPOWIEDNIEJSZE podarunki gwiazdkowe. Na wypłaty. Eleganckie damskie płaszcze, pulo wery, swetry, szlafroki i bonżurki, bielizna, damskie towary wełniane, jedwabne, aksamity we wszystkich kolorach. Biały towar. Firanki, kol dry, obrusy, chodniki, męskie towa ry, obuwie, pończochy i wiele in nych artykułów poleca Leon Ru baszkin, Łódź, Kilińskiego 44, tel. 136,48. 339-3

POCO śpiące na słomie gdy od 5 złotych tygodniowo dostać możecie materace, otomany, le żaki, tapczany i krzesła u Wajsa Sienkiewicza 18.

DO SPRZEDANIA kompletne urządzenie eukierni. Oferty pod L. K.

WĘGIEL 1-szy gatunek w plom bowanych workach dostarczam do mieszkań telefon 192-35 akw. M. Plam.

LIKWIDACJA szkółki drzew owocowych. Nadzwyczajna oka zja. Wyjątkowo tania sprzedaż. Obecnie najodpowiedniejsza po ra do sadzenia drzew. Koplín, Piotrkowska 226, tel. 127-39. 242-5

DENTYSTYCZNY hotel w do brym stanie kupię. Oferty sub „Używany” w adm. Głosu.

PIANINO lub fortepian okazjnie kupię. Tel. 103-61.

Z POWODU wyjazdu sprzedam okazjnie nową sypialkę. Adres: Legionów 12, m. 46.

FIRANKI, stopy, kapy i obrusy poleca I. Żarnowska, Piotrkow ska 87, m. 18.

KANARKI pięknie śpiewające o każ dej porze, uszlachetniony gatunek odstąpi po zł. 20.- hodowca i miłośnik **Wacław Gapiński** ul. Podmiejska 16a, m. 6.

DO SPRZEDANIA domek, 5 pok. z wszelkimi wygodami. o gródkiem, Zagajnikowa 16, róg Cegielnianej, Goldberg.

Uzdrowiska

KOLUMNA PENSJONAT E. Frydmanowej poleca na święta i sezon zimowy kom fortowo urządzone pokoje. Zamów. telefon. Nr. 10.

PENSJONAT SZERA. Korzy stajcie z pięknej jesieni i ze zbawiennych warunków zdro wotnych Nowego Otwocka, koło Główna. Spędzajcie czas w zna nym z wyborowej kuchni i so lidnej obsługi Pensjonacie Szera-Radjokoncerty, sporty, ślizgaw ka, narty i saneczkowanie. Po moe lekarska na miejscu. Szcze gółowy adres: Główno, Nowy-Otwock, skrz. poczt. Nr. 6, tel. 26. 501-15

PENSJONAT „Marja” Kolumna tel. 17 czynny cały rok. Przy muje zamówienia na święta.

Dobra herbata to rozkosz!

Prawdziwie doskonała, wytworna mieszanka



est niedościgniona w smaku i aromacie! Mieszana z najwyższych gatunków herbaty przez doświadczonych specjalistów, zaspakaja najwy bredniejsze wymagania spożywców, a wobec sto sunkowo niskiej ceny, dostępna dla wszystkich.

B. Ignatowicz Piotrkowska 96 i 127

Wina -- Wódki -- Koniaki -- Delikatesy orzechy i bakalie świąteczne w dużym wyborze najtaniej poleca f-ma

„VICTUAL” PIOTRKOWSKA 64. TEL. 112 35.

UWAGA: Kosze gwiazdkowe gustownie dekorowane.

WIŚNIOWA GÓRA. Wykwalifikowana freblanka-wychowawczyni E. Dudowska przyjmie pod swoją troskliwą opiekę kil koro dzieci na zimowe waka cje. Tel. 174-43 od 2—4 popoł. m. p. d-rowej Margolisowej.

Pensjonat „Różana” w Włodzimierzowie p. Przyglów czynny całą zimę. Inform. pocz. Przyglów, w Łodzi, tel. 108-20.

ZAKOPANE. „Uciecha” Pensjonat dla dzieci Marji Rubinsteinowej prosi o wczesne zamawianie miejsc na sezon zimowy, gdyż liczba dzie ci ściśle ograniczona. Telefon 337. 15561-7

DO ZAKOPANEGO na zimowe wakacje zabiera pod troskliwą opiekę dżiatwę szkolną znana freblanka R. Rosenówna. Wiadomoś: Zachodnia 59, m. 11. 741-2

KOLUMNA! Pensjonat „N. Sty lowy” Telefon 11 poleca na zimę ciepłe pokoje, smaczną, obfitą strawę, wszelkie wygody. Ceny kryzysowe! 803-4

DO ZAKOPANEGO na ferie zi mowe przyjmuję młodzież szkolną pod troskliwą opiekę. Willa pięknie położona, kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych. Kuchnia obfita i smaczna. Zgłoszenia Helena Sireisenbergowa, telef. 122-12, 9-3 popoł., a od 3-6 Anstadta 5. 250-2

ZAKOPANE. Pensjonat dla mło dzieży pod kierownictwem Marji Frenkenbergowej. Willa pięknie położona wśród lasu. Tarasy i balkony. Radio. Bieżąca ciepła i zimna woda. Łazienki. Kuchnia wykwiutna, na żądanie djetetyczna. Informacje telef. 174-42 od 3—5. Łódź, ul. D-ra Sterlinga 1. 18. 810-4

Krynica Pensjonat „Adria” pod zarz. T. Rubinsztajnowej już jest czynny. Ceny konkurencyjne Telefon Nr. 122.

PULOWERY, kostjmy, suk nie ręcznej roboty (na dru tach) najnowsze modele, pier wszorzędne wykonanie pole ca **Herszkopfova**, Piotrkow ska 85, pr. of., II w., m. 30.

Dom Wypoczynkowy na Wiśniowej Górze

w parku Lichtenfeldów już czynny

Oświetlenie elektryczne, bieżąca woda w pokojach, leża lnia otwarta od strony południowej. Kuchnia wykwiutna, na żądanie djetetyczna. Tel. Wiśniowa Góra 6, Łódź 131-21

Najmilej i najwesielej można spędzić wakacje zimowe w znanym pierwszorzędnym pensjonacie

„ZDROWIE” Kolumna Jakubowicz tel. 1. Komfort, wygody, spokój. — Pokoje ogrzewane. Światło elektryczne. Kuchnia rytualna Czynny cały rok.

Najlepsza Gwiazdka dla Rodziny

TO APARAT RADJOWY!

Wielki wybór odbiorników światowych marek z wbudowanymi głośnikami: **EMERSON, ELEKTRIT POLSKI TELEFUNKEN ARDO-Super, PHILIPS**

niezrównana selektywność. Idealna czystość tonu

RADIO-AUDION Traugutta 1, (gmach Grand-Hotelu) Tel. 153-71

Posady

RUTYNOWANY buchalter - bi lansista, podatkowiec pierwszo rzędny korespondent polsko-niemiecko-francusko - angielsko-rosyjski, z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach w większych przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych, przy jmie zajęcia na godziny, ew. ca łodienne. Pierwszorządne refe rencje. Telefon 139-26.

DOŚWIADCZONY buchalter-bilansista, pierwszorządna siła z pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje posady stałej ew. na godziny. Oferty „Ra”.

POSZUKIWANY od zaraz ogro dnik inteligentny, wykwalifikowany i obeznany w ogrodnictwie hand lo wem. Zgłosić się można w biurze internatu i fermy, Łódź, Kilińskie go 105, w godz. od 3,30 do 4,30.

BUCHALTER - Bilansista z wielo letnim doświadczeniem, były kie rownik biura poważnej firmy han dlowo - przemysłowej przyjmie pra cę na godziny lub stałą. Specjal ność: zaprowadzenie księgowości wg. ustaw podatkowych, porząd kowanie zaległości. Referencje po ważnych firm. Tel. 109-65, godz. 1 — 5. 609-5

BUCHALTER - bilansista, orga nizator z długoletnią praktyką, poszukuje posady ewent. na go dziny. Oferty sub „J. N.”.

OGRODNICTWO „Marysin” poleca Sz. Klienteli wielki wy bór kwiatów własnych i za granicznych po cenach b. przystępnych. ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76, tel. 112-26.

ABSOLWENTKA gimnazjum ze znajomością buchalterji poszukuje posady biurowej. Oferty sub: „Pra cowita” do adm. „Głosu Por.”

KILKASET złotych da pomoc nica aptekarska za wyrobienie posady w aptece. Oferty sub „Zdolna”.

MIMOZA

Kilińskiego 178 Doj. tramw. Nr. 0, 4, 6, 10 i 17.

Od wtorku, 11 do ponie działku 17 grudnia

W pozostałych rolach **SZÖKE SZAKALL** II obraz Wspaniały film pt.

Józef Schmidt Przgoda o północy.

w filmie wiedeńskim pod tyt. **Świat należy do Ciebie** W rol. główn. Loretta Young, Ricardo Cortez

Następny program: „TUNEL”.

Pocz. w dni powsz. o 4, w soboty o 3, w niedz. i święta o 12 ost. o 9 wiecz.

NA GWIAZDKĘ!! APARATY i PRZYBORY FOTOGRAFICZNE KÜRBITZ i REINHOLD

SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Piotrkowska 161 tel. 187-17
Przyjmuje się nadal zapisy na bezpłatne kursy fotograficzne

KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. i O.P.

Liny KAUFMAN

Piramowicza 2
róg Cegielnianej i Piętro front. TELEFON 207-23.

Specjalny wiecz. kurs kroju dla pp. krawcowych

LABORATORJUM ANALIZ LEKARSKICH Higiena

czynne cały dzień. Gabinet światłolecniczy: lampy kwarcowe, solux, diatermia i kąpiele elektryczne. GDAŃSKA 31-a, parter, tel. 192-64. Ceny lecznicowe

GABINETY i SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86, front II p.
leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi
Godz. przyj. od 10 r. do 8 w.

Dr. med. M. LEWINSONOWA

chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Tel. 148-63
przyjm. od 11-1 i 4-6 pp.
Ceny lecznicowe

„HYGIENA”

kódz. Andrzeja 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szymb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

TELEFON 123-33

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
czynne w dzień i w nocy
Legjonów 6 (Zielona)

Gabinet Roentgenologiczny Dr. GAREWICZA

prześwietlanie, zdjęcia, roentgenolecznictwo.
Zdjęcia również u chorego w domu
ul. Żwirki (Karola) 4,
tel. 122-50, od godz. 11-3 i 5-7.

Dr. med. Klara Margolis

gabinet fizykalnego leczenia (kwarc, diatermia, elektroterapia i t. p.)
Piotrkowska 113, tel. 165-17
od 10-1 i 3-7.

Dr. med. Artur Banasz

chirurg-urolog
Wółczańska 23, tel. 139-88
przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med. S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (hoblaty i dzieci)
Sienkiewicza 34 tel. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, migrena, pokrzywka, reumatyzm i t. d.)
Nawrot 7, tel. 164-21
godz. przyj. 5-7.30
Elektro i światłolecznictwo.

Dr. W. ŁAGUNOWSKI

PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
(Leczenie niemocy płciowej)
Gabinet Roentgeno- i elektroterapii
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-3 do 2.30 pp., od 6 do 6.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. A. Kleszczewski

Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
NARUTOWICZA 16 (Piłsudskiego 76). Telef. 127-79.
Przyjmuje od 4-6 po poł.

DOKTOR JÓZEF LUBICZ

Chirurg i ortopeda
powrócił
Południowa 9, tel. 183-17

Tatjana Sokołowa

Moniuszki 2
tel. 216-44
Godz. przyj. od 12-2 i 4-7 w.

Hilde Handzel

Spec. wiedeńska gimn. leczniczo-ortop. dla dzieci i dorosłych.
(Niedorozwój fizyczny, skrzywienia kręgosłupa wszelkiego rodzaju i t. d.)
Sienkiewicza 20, tel. 141-41

Dr. med. Wiktor Miller

Gabinet fizykalnej terapii (kwarc, diatermia, elektroterapia)
Al. Kościuszki 13, tel. 146-11
od godz. 4-7-ej.

Dr. J. Handzel

Ortopedia (choroby kostno-stawowe)
ul. Sienkiewicza 20
(u wylotu Moniuszki).
Tel. 141-41.
Przyjmuje od 4-ej do 6-ej.

DOKTOR H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 140-62
Przyjmuje od 9-12 r. od 2-4 pp. od 7-9 w. w niedz. i święta od 11-2 pp.
Ceny lecznic

Dr. I. SILBERSTROM

Kilińskiego 127
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Radykalne usuwanie szpeczących włosów.
Przyjmuje: od 4-8.

Różne

TANCÓW nowoczesnych udziela prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93. Karioka — w ciągu 2 lekcji.

SWAT inteligentny zechce złożyć oferty „Izraelitka”

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, 3694-10

KAWALER na dobrem stanowisku pozna posadzą pannę (izrael.) do lat 28. Cel matrymonialny. Do administracji swb „Concordia”.

2 gwiazdkowych podarunków

PANI w przepięknym wyborze i niebawale niskich cenach tylko
i miłośników w największym DOMU TOWAROWYM

WHOLE-WORTH PIOTRKOWSKA 98.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI ALHAMBRA

PRZEJAZD 34. Ceny miejsce od 75 gr.

Dziś i codziennie wspaniała rewja pt. **SZUKAMY GWIAZD!** z baletem Anny Zabojskiej i Al. Aleksym na czele.
Uwaga! Poraz pierwszy w Łodzi! **Wielki konkurs artystów-amatorów** Każdy amator ma prawo popisu przedpubl. na scenie. Kasa przyjmuje godz. zapisy

gum...? OLLA klejnot higieny

Lokale

OKAZJA! W centrum, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią nowoczesnie umeblowane, nadające się również na gabinet, salon mój i t. p. z powodu wyjazdu tania natychmiast do sprzedania. Informacje: telefon 241-84.

POKÓJ ładny, słoneczny frontowy z meblami lub bez od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 163, fr. II p. m. 6.

ODNAJMEJ ładny umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, niekremującym wejściem, solidnemu panu. Legjonów 42 I p. m. 39 12-4.

ODNAJMEJ pokój przy inteligentnej rodzinie, jednej lub dwom osobom ew. z używalnością kuchni. Zakątna 30 m. 18 2-3, 7-9.

DO WYNAJĘCIA pokój z klatki schodowej nadający się na lokal handlowy lub prywatny z telefonem. Piotrkowska 61, m. 9.

DO ODDANIA lokal, nadający się na cukiernię, wraz z urządzeniem, piwnica z 3-ch ubikacjami oraz 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami. Wiadomość: Piłsudskiego 69 u dozorczy.

POKÓJ umeblowany słoneczny 2-okienny, do wynajęcia. Piotrkowska 92, lewa ofic., 2-gie wejście II p., m. 57.

2 POKOJE frontowe, I piętro, z centralnym ogrzewaniem i wodą, nadające się na biuro lub kancelarię i 2 pokoje z kuchnią, wygodami, centralnym ogrzewaniem, III piętro, Legjonów 9. Wiadomość u dozorczy. 49-2

DO 40 ZŁ. POSZUKIWANY słoneczny umeblowany pokój z wygodami w śródmieściu. Of. „Wyplacalna”.

Do wynajęcia Lokale fabryczne

1 szed. bet. 400 mtr. kw. a
1 sale bet. 175 „ „
1 sale bet. 200 „ „
1 suteryna jasna bet. 275 mtr. a
Wiad. Śródmiejska 22.

OSTATNIE 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami wraz z centralnym ogrzewaniem do oddania od 1-go stycznia w nowym domu u p. J. Salomonowicza, Gdańska 74, telefon 185-94. 251-2

LOKALE handlowe w centrum miasta: I. 5-pokojowy lokal z piwnicą, centralne ogrzewanie w nowym domu. II. lokale obszerne na 2 i 3 piętrze w starym domu do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: telefon: 187-89 od 2 do 4 po poł.

Lecznica dla Zwierząt



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów przeciw nosaciznie
STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele psów
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 9-1 i od 3-6-ej.

POKÓJ duży do odnawienia na biuro lub mieszkanie Piotrkowska 89, dozorca wskaże. Telefon 138-49.

3 POKOJOWE SŁONECZNE, mieszkanie, wszelkie wygodny, ogródek, do wynajęcia w nowym domu na parterze od kwietnia. Kopernika 21, tel. 237-07.

2 POKOJE z kuchnią, sklep narożny z 1 pokojem i kuchnią tania do oddania. Zakątna 23, tylko 4-6 po południu. 9238-3

LUKSUSOWE mieszkania po 2 pokoje z kuchnią w domu Magistracka nr. 1, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 233-2

1, 2, 3 i 4-POKOJOWE mieszkania z wygodami tania do oddania. Śródmiejska 65, tylko 4-6 po południu. 9238-3

Pensjonat „EDEN” Szora, Kolumna

Telefon Nr. 5.
Mam zaszczyt zawiadomić, iż pensjonat mój jest czynny cały rok, wobec czego proszę uprzejmie Szan. Gości o zaszczycenie mnie swoją obecnością. — Światło elektryczne, pokoje ogrzewane.
Wobec przewidzianej dużej frekwencji proszę o jaknajwcześniejsze zamawianie pokoi.

Centralna Ładownia Akumulatorów

Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

Ala Izbińska

(pielęgniarka dyplomowana) przeprowadziła się
Narutowicza 47

BIAŁY TYDZIEŃ K. Scheiblera i L. Grohmana

gwarantuje
wysoki gatunek
przy
niskiej cenie

w firmach:
W. Czidel, Piotrkowska 286
B. Jasiński, 11 Listopada 5
E. Martz, Piotrkowska 142
S. Shenholc, Kilińskiego 214
A. Szwarz, Nawrot 25
Sklep Defaliczny, Piotrkowska 48
i innych.

1000 RESZTEK GWIAZDKOWYCH

weln., jedw. i in. na suknie, od 1 do 10 zł.
spódniczki i bluzki za Resztkę

M. BRYL
Piotrkowska 58

Mile
upominki
bezpłat.

NIEZBĘDNE W KAŻDYM DOMU



zaprawa
do podłóg
pasta
do obuwia
płyn
do metali

JASNIEJ SŁOŃCA

CHORZY NA PŁUCA!

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu Fagosu okazał się preparat **FAGOSOL**, gosolu zmniejsza się kaszel. — Fagosol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.



niemniej trudnem
zadaniem był
wybór podarków
gwiazdkowych
kiedy nie było
jeszcze kuchenki
spirytusowej
EMES



W **GWIAZDKĘ** — pięknie śpiewający **Kanarek** z **KŁATKĄ I AQUARIUM** urządzone na wzór zagraniczny nabyte w firmie „**AQUARIUM**” w Łodzi, Sienkiewicza 89
TELEFON 149-41. — — Ceny przystępne.

Do akt. Nr. Km. 2358 / 34
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 11-go zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 37 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 20 grudnia 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Ogrodowej 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: krzesel dębowych krytych skórą, bielizniarek, toalety, szrandola, kredens, garderoby, kasy ogniotrwałej brązowej, lustra tremy, foteli kanapy szafkowej z lustrem oszacowanych na łączną sumę zł. 1065 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 19.11.1934 r.
Komornik (-) Stanisław Przybora
Sprawa Abrama M. Kilberta p-ko Chanie i Senderowi Karo

Do akt. Nr. Km. 2831/34
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewizji 9-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 85, m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 21 grudnia 1934 r. od g. 12 w Łodzi przy ul. Piłkarskiej 29 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyny-magiel i maszyny dublerki oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 5.12. 34
Komornik (-) Edm. Koroczycki
Sprawa 7-wa Fabrykacji Firanek, Tiulu i Koronek p-ko f. „Boryszowska Apretura i Drukarnia Wolf Gutgold i S-ka

Buchalter-bilansista
rutynowana siła, znawca spraw podatkowych, koresp. niem.-angielski, przyjmie stałą pracę wzgl. na godziny Zakładanie ksiąg. Sporządzanie bilansów kontrola księgowości. Zgłoszenia do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 50 sub. „AS” 27-8

Instytut kosmetyczny „DEA”
pod fachowem kierownictwem lekarza.
Cegielniana 15
tel. 149-07
przyjmuje od 11-2 i od 5-7 wlec.

Montopinol—Glob środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„Uniwersal” leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle.
„Hebrolin” środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczyce.
Proszek—Glob od bólu głowy.
Bobo—Glob przysypka dla dzieci.
Krem—Bobo dla dzieci.
Zambur wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.
Antihemor wyciąg ziołowy środek przeciw hemoroidom poleca Laboratorium przy Aptecz. Dr. far. St. Trawkowskiej w Łodzi.

Do akt. Nr. Km. 1649—34 r.
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go zam. w Łodzi przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 20 grudnia 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 153 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 30 kg. łączników, trzy piły, 11 kolemek do słewów, 134 kg. linek ocynk. 2 drzwiczek do pieców, drut ocynkowany, papier filtowy, 70 ssya, 18 kg. blaszek do łyżew, wentylatorów, 11 drzwiczek do pieców, nożyce, klucze, sawiasy oszacowanych na łączną sumę zł. 720 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 29.11.34 r.
Komornik (-) Ludwik Hollas
Sprawa Lichtenfelda p-ko f. D. Sz. Błętek i Synowie

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Ustawienie wazelinek defektów cery.
Ustawienie bezpownicie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4 —6 wlec.

Kolumna Tel. 18
Pensjonat Żelazowej
poleca pokoje z wodą bieżącą i wygodami. Smaczna rytualna kuchnia. Sporty i zabawy. Ceny przystępne. Zgłoszenia w Łodzi
Tel. 218-26.

Do wynajęcia
od zaraz 4 pokoje z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią i wazelkami wygodami i centralnem ogrzewaniem. Pierackiego 17 (dawnej Ewangielicka).
ZAKOPANE
PENSJONAT „BASZTA”
przy ulicy Piłsudskiego „BASZTA”
pod zarządem O. Glazerowej
J U Z
dem D-rowskiej CZYNNY

Kino-Teatr
„METRO”
PRZEJAZD 2
Początek o godz. 4-ej

Dziś poraz ostatni!
Markiza Yorisaka
W roli gł. uroczą, pełna czaru **ANNABELLA**

Kino-Teatr
„ADRIA”
GŁÓWNA 1
Początek o g. 3-ej

Kino Teatr
MIRAŻ
11 listopada 16
(Konstantynowska)

Dziś poraz ostatni!
Prokurator Alicja Horn
W roli gł. **Jadwiga Smosarska**
Następny program: „Pieśniarz Warszawy”. W roli głównej **Eugenjusz Bodo**
Ceny miejsc: III m. 54 gr. balkon 75 gr. II—85, I—1.09

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-espaltowy (strona 5 espalt) 1-za strona 2 zł. Rokiemy tehatem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczojnie (str. 10 espalt) 19 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.50. Ogłoszenia sąrepczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samolejsoowe obliczane są o 50% drożej, firm sągr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 30%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Brukowcy czytają, ale się z nimi nie liczą

Interesujące oblicze londyńskiej prasy niedzielnej

W Anglii, podobnie, jak w Ameryce, Polsce oraz innych krajach, nakłady pism niedzielnych są o wiele większe, niż w dzień powszedni. Dwie istnieją przyczyny tego zjawiska: geograficzna i techniczna. Warunki pocztowe powodują, że gazeta stołeczna dostaje się do odleglejszych miast dopiero na

zajutrz, to też przeciętny obywatel, który życzy sobie mieć już do śniadania najświeższe wiadomości, nie ma dla nich w ciągu dnia zainteresowania.

Gazety niedzielne nie przywiązują wagi do służby informacyjnej.

Ł. zn. do aktualji dnia i godziny. Druk po-czególnych arkuszy numeru niedzielnego rozpoczyna się w poprzedni poniedziałek i oprócz ostatniego arkusza, drukowanego w sobotę przed wieczorem, cała reszta jest już gotowa w piątek, a nakłady prowincjonalne w Ameryce nawet już w środę. Dlatego też nakłady niedzielne w Anglii i Ameryce obliczane są na całe państwo.

Ten techniczny fakt panuje nad całym urządzeniem redakcyjnym. Treść numeru jest o tyle nieaktualna, że

traktuje o zjawiskach ostatniego tygodnia, a nie ostatniego dnia.

Przeglądy, krytyki, oceny odgrywają główną rolę w pismach o wyższym poziomie, a rozdęta sensacja, zbrodnie, tajemnicze wydarzenia, krwawe nieszczęścia i plotki z wyższych sfer towarzyskich, a dalej przepowiednie astrologiczne, plotki z zakulis teatru i świata sportowego — w pismach brukowych.

Kto przeczyta taką niedzielną gazetę sensacyjną od początku do końca, a potem się zastanowi, ten musi mieć wrażenie, że obudził się ze straszli-

Ocena obrazu

Gdy w jednym z antykwariatów w Zurychu pojawiła się kopia obrazu Böcklina „Igraszki fal”, policja zarządziła natychmiastowe usunięcie kopii z witryny sklepu, ponieważ rusalki na obrazie są zupełnie nagie. Przy stole w knajpie zapytano Godfryda Kellera w obecności Böcklina, jak się zapatruje na to zarządzenie policji i na sam obraz. Keller odparł:

— Psiakrew, co za obraz, na którym takie kobiety rozebrane odwracają się tyłem do publiczności. I trzeba mieć zupełnie zdeprawowaną fantazję, aby dopatrywać się w tym czegóż złego. Ale taką fantazję, dzięki Bogu, posiadamy!

wego snu i będzie się dziwił, jak to jest właściwie możliwe, że całe życie jego przyjaciół minęło tak całkowicie bez mordów, gwałtownych śmierci, zjawisk nadprzyrodzonych i dzikiej romantyczności.

Do tego krwawego obrazu namiętnych przeżyć dochodzą jako wabik dla czytelników, wysokie nagrody za szarady wszelkiego rodzaju. Nagrody w wysokości 100 tys. szylingów za trafne rozwiązanie nie są zjawiskiem wyjątkowym.

Najgorszy rodzaj tego typu dzienników

reprezentowany jest w Anglii przez „News of the World” i „People”, które drukują około półtora miliona. Z kolei idzie szereg pism z nakładem ponad milion. Tu mamy przede wszystkim trzy pisma mniejszego formatu, które podają bardzo mało tekstu i żadnych artykułów, natomiast wszystkie wydarzenia tygodnia, a raczej to, co redakcje za takie wydarzenia uznają, ilustrowane setkami zdjęć. Tu mamy „Sunday Graphic” oraz „Sunday Pictorial”, z których każde posiada ponad milion nakładu oraz lorda Rothermere’a „Sunday Despatch”, któremu brak kil-

kanaście tysięcy do miliona. Przejściem pomiędzy powyższą scharakteryzowaną prasą i piśmami poważnymi,

Podobnie, jak jego siostrzenica pismo „Daily Express”, rezygnuje ono z tego, aby przywabiać czytelników zapomocą asekuracji od nieszczęśliwych wypadków, pieniędzy, lub innych premii i

zdaje się całkowicie na siłę atrakcyjną swej części redakcyjnej.

W swej służbie informacyjnej nastawione jest ono na zasadę, że istnieją zawsze tylko jedno, dwa, lub najwyżej trzy wydarzenia dnia. Te wydarzenia traktowane są zawsze bardzo sensacyjnie, podczas gdy reszta idzie albo do kosza, albo też znajdzie się gdzie w kącie w kilku wierszach. Pismo to uderza w patriotyczno-imperjalistyczny ton, a hasłem jego jest, iż

Anglia powinna się trzymać zdala od wszelkiego udziału w polityce po za granicami imperjum brytyjskiego.

A więc pismo to jest przeciwne lidze narodów, wszelkim paktom międzynarodowym, natomiast jest zwolennikiem pod-

wyższenia się powietrznych Anglii i pielęgnowania stosunków z dominjami i kolonjami. Literaturą, sztuką i muzyką „Sunday Express” wogóle się nie interesuje. Za to daje ludziom przesadnym stałą rubrykę o międzygwiazdnej konstelacji każdego dnia tygodnia oraz drukuje przepowiednie astrologiczne na każdy dzień urodzin. — Wspomnienia wielkich detektywów oraz spowiedzi dawnych szpiegów tworzą specjalną atrakcję tego pisma, wogóle nastawionego na sensacyjne rewelacje. „Sunday Express” ma nakład 1.130.000.

Wszystkie te pisma razem wzięte nie mają nawet części tego wpływu, jakim rozporządzają dwa produjące pisma niedzielne „Observer” i „Sunday Times”. Nakład obu tych pism jest mniej więcej równy i wynosi przeszło 200 tysięcy.

Ale śmiało można powiedzieć że są one czytane przez całą inteligencję Anglii i że ich krytyka w dziedzinie teatru, beletrystyki, muzyki i sztuki jest tak decydująca, że zgodna przychylna krytyka w obu tych pismach zapewnia powodzenie a krytyka ujemna, lub też prze-

milczenie, niszczy powodzenie, nawet wówczas, gdy cała prasa angielska jest innego zdania.

Miejsce, jakie pisma te poświęcają sztuce we wszystkich jej postaciach, nie pozostaje w żadnym stosunku do wszystkich innych pism kontynentu europejskiego. — Same ogłoszenia firm wydawniczych obejmują pięć stron, a w pełni sezonu nawet do dziesięciu stron tego olbrzymiego 6-szpaltowego formatu.

Artykuły polityczne obu tych pism wywierają silny wpływ na opinię publiczną.

Redaktor naczelny, piszący artykuły wstępne w „Observerze” — to słynny Garvin, który zresztą jest również wydawcą największej encyklopedji „Encyclopedia Britannica”. O polityce państw kontynentalnych w „Sunday Times” pisze Wickham Steed oraz mniej u nas znany Georges Glasgow.

Krytyki teatralne oraz sprawozdania z większości książek są podpisywane. Ma to w tych specjalnych pismach znaczenie z tego względu, że świat wydawniczy i teatralny utrzymuje z temi redakcjami

tak intymne stosunki,

iż redakcja ma potrzebę wyjaśnienia opinii publicznej, kto jest odpowiedzialny za pochwałę lub nagane. Ci sami panowie, którzy piszą do rubryki „Nowości teatralne” reklamę, poprzedzającą i wzmianki codzienne, niezbędne dla każdej premjery, są jednocześnie lektorami wybitnych dyrektorów teatralnych, a inni panowie, którzy redagują wzmianki o znajdujących się w druku książkach są stałymi lektorami wielkich wydawców. Oczywiście w tych warunkach, nie spotykanych nawet w żadnej innej redakcji angielskiej, musi być przeprowadzone

ostre rozgraniczenie pomiędzy właściwą krytyką, a tak zwaną „służbą informacyjną”.

R. S. (Londyn).

Kiepura jedzie do Hollywood

„Neues Wiener Tagblatt” donosi, że pruskiemu prezydentowi min. Goeringowi nie udało się pozyskać Kiepury dla opery berlińskiej. Artysta zawarł bardzo korzystną umowę z towarzystwem filmowym Paramount w Hollywood. Kiepura wyjedzie na dwa lata do Hollywood, gdzie nakręcać ma 4 filmy dźwiękowe w 7 wersjach. T-wo Paramount pozwoliło Kiepurze pracować głównie dla berlińskiej Uty.

Nieszczęścia rodzinne Pirandella

Zazdrość sparaliżowanej żony zatruwała mu życie

W 1932 roku jeden z przyjaciół i miłośników wybitnego dramaturga włoskiego Pirandella, laureata nagrody Nobla, niejaki Nardelli, wydał książkę, poświęconą życiu pisarza.

Pirandello od wczesnej młodości czuł pociąg do literatury i teatru. W 1894 roku ożenił się z Antonina Portulano, córką byłego garibaldeczyka. Małżeństwo było z początku wyjątkowo szczęśliwe. Najpierw gdy małżonkowie mieszkali w Rzymie, żyli w dostatku, bowiem żona pisarza posiadała odpowiednie środki z posagu. Urodziła ona troje dzieci.

Pirandello powrócił pewnego razu do domu i zastał żonę sparaliżowaną. Otrzymała ona list z Sycylii i po przeczytaniu go upadła obezwładniona. List zawierał wiadomość, że ojciec Pirandella, jej teść, jest zrujnowany, a jej posag pochłonięty niefortunnymi operacjami finansowymi. Od tej chwili życia Pirandella staje się ciężkim. Aby za

randello zaczął udzielać lekcji w wyższej szkole żeńskiej. — Udzielał poza tem lekcji języka włoskiego po pięć lirów za godzinę.

Los znowu się do niego uśmiechnął. Jeden z dzienników „Nowa antologia” obstałował u pisarza powieść. Pirandello napisał „Matjasa Pascala” — historję człowieka, który udaje zmarłego, aby spróbować raz jeszcze przeżyć całe życie pod innym nazwiskiem i obliczem.

Powieść ukazała się w 1904 roku i zdobyła sobie niezwykle

Nowy lot do Australji

W programie uroczystości z okazji 100 rocznicy istnienia państwa Południowej Australji w roku 1936 przewidziany jest, obok wielkiej wystawy oraz wyścigu żaglowców Europa — Australja, również ponowny wielki lot z Europy do Australji. W uroczystościach weźmie udział książę Kentu ze swoją młodą małżonką.

powodzenie, została przetłumaczona na kilka języków i wychodziła w odcinkach w „Echo de Paris”. Od tej chwili rozpoczęła się właściwie droga sławy Pirandella.

Żona jego, która przez sześć miesięcy leżała zupełnie bez władzy w ciele, zaczęła przychodzić do zdrowia. Nastąpiło jednak nowe nieszczęście. Przykuta do łóża chorobą, żona zaczęła nagle pałać zazdrością o męża, wkraczającego na drogę sławy. Życie w domu stało się piekłem. Wiele momentów z tego okresu znaleźć można w dziełach Pirandella. To piekło, w którym żył poeta, trwało aż do śmierci nieszczęśliwej kobiety.

Pirandello znalazł w teatrze ucieczkę od rozdzwinków rodzinnych. Aby nie podsycać zażdrości swej chorej małżonki, poeta nie był na przedstawieniach swoich sztuk i dlatego nie był świadkiem swoich pierwszych sukcesów.

Kulisy życia politycznego i społecznego

Dziwo prasowe

Najdziwniejszą gazetą świata jest niewątpliwie dziennik, wydawany od niedawna w miejscowości Kul. Kul leży pośrodku olbrzymiej tundry, rozciągającej się nad morzem Karskiem, między półwyspami Kania i Yamal. Ta surowa okolica jest w ciągu miesięcy zimowych całkowicie odcięta od gości z załudnionych okęgów, a jej mieszkańcy, którzy podczas mroźnych zim, miesiącami nie wyruszają ze swoich chat, otrzymują bardzo skąpe wiadomości ze świata. Otóż niedawno ukazał się pierwszy numer „Gazety tundry” w Kul w jedynym egzemplarzu, pisanym ręcznie. Przy ukazaniu się, gazeta skłania się przeważnie z białego papieru, aby czytelnikom, którzy mają ciekawe wiadomości, umożliwić do pisywanie ich do gazety. Gazeta krąży z ręki do ręki, a ostatni czytelnik we wsi musi ją dostarczyć do następnej wsi, która często odległa jest o wiele kilometrów. Najkorzystniejsza jest oczywiście ta gazeta, dla ostatniego czytelnika w tundrze. On jest jedynym otrzymującym już wszystkie wiadomości, a pozatem nie potrzebuje się wysilać na dopisywanie...

Żydzi w Ameryce

Imigracja żydów do Ameryki północnej rozpada się na trzy wyraźne okresy. Pierwszym jest imigracja hiszpańskich żydów w 17 i 18 stuleciu. Następuje o wiele liczniejsza wędrownica niemieckich elementów w okresie od 1848 do 1870 roku. A wreszcie wielka wędrownica ludów ze wschodu, która rozpoczęła się od słynnych rozporządzeń carskich w początkach 80-tych lat ubiegłego stulecia. Od czasu tej wielkiej imigracji wschodniej, liczba żydów w Stanach Zjednoczonych wzrosła z 300 tys. do 4 i pół miljonów. W związku z tem niemal trzecia część żydów z całego świata znalazła się w tym kraju, stanowiąc 4 proc. ludności amerykańskiej. Znane powszechnie jest specyficzne położenie Nowego Jorku, w którym na 7 milionów ludności jest 1,8 miliona, czyli 25 proc. żydów. Statystyka ta nie uwzględnia jeszcze niewłączonych przedmieść, np. Jersey City i Hoboken. Poszczególne dzielnice Nowego Jorku posiadają większość

ludności żydowskiej. Podział żydów w St. Zjedn. pod koniec 1934 roku wykazuje następująca tabela:

Nowy Jork	1800 tys.	25 proc.
Chicago	310 „	8,5 „
Filadelfja	250 „	12,5 „
Boston	87 „	1,09 „
Cleveland	87 „	9,3 „
Detroit	73 „	4,5 „
Baltimore	70 „	8,5 „
Los Angeles	70 „	5,4 „
Newark	69 „	14,8 „
St. Louis	52 „	6,1 „
Pozostałych wielkich miast	o	

ludności przeszło 100 tysięcy liczy ogółem 905 tys. żydów, stanowiących 5,1 proc. ludności. Jeśli chodzi o miasta, liczące poniżej 100 tys., to znajdujemy w nich 727 tys. mieszkańców, stanowiących 0,9 proc. ludności.

We wszystkich częściach przemysłu odzieżowego niemal wszyscy robotnicy są żydami. Gdy się wieczerem po zamknięciu interesów spaceruje po rozległej dzielnicy konfekcyjnej Nowego Jorku, to spotyka się niemal wyłącznie żydowski pro

letariat, który w lwiej części mówi żargonem i czyta żargonowe dzienniki.

Ale również drobny handel jest żydowski. Wyjątkowo wielka jest ilość drobnych rzemieślników żydowskich, jak zegarmistrz, piekarz, fryzjerzy. Kraj, w którym żydzi już chociażby przez swoją masę stanowią poważną część narodu, posiada oczywiście żydów we wszystkich zawodach bez wyjątku, od wielkiego bankiera do małego buchaltera, od magnata trustowego do robotnika podwózkowego, od komisarza policji do gangstera, od członka sądu najwyższego do pokątniarza, od właściciela domu towarowego do drobnego kramikarza, od farmera do urzędnika związków zawodowych. Ale jedno można stwierdzić: Tak samo, jak w Anglii, wśród najbogatszych żydzi są reprezentowani bardzo nielicznie. Max Weber zupełnie słusznie zauważył: Gdzie był purytanizm, tam nie potrzebowano żydów do rozwoju wielkiego kapitalizmu.

100-lecie rocznica Aten

Ateny, kolebka europejskiej kultury, są niewątpliwie jednym z najstarszych miast w Europie. Mimo to niehawem obchodzić będziemy setną rocznicę istnienia Aten, jako stolicy współczesnej Grecji. Przed stuleciem, po zakończeniu greckiej wojny wolnościowej, stolicą kraju było miasto Nauplia. Ateny przeszły do roli zaniedbanej, nie odgrywającej roli w historii. Z historycznych względów postanowiono wtedy uczynić miasto Peryklesa z powrotem siedzibą władz greckich. Dnia 18 września 1834 roku zamianowano Ateny stolicą niezależnego królestwa greckiego i od tej chwili datuje się rozwój tej wioski do rozmiarów nowoczesnego miasta.

Prasa grecka donosi, że utworzył się obecnie komitet pod przewodnictwem burmistrza Aten, który ma poczynić przygotowania do uroczystego obchodu tej rocznicy. Uroczystości odbędą się prawdopodobnie dopiero latem przyszłego roku.

Zakupy gwiazdkowe



już się rozpoczęły i trwać będą pełne dwa tygodnie.

Najstarsze witraże szklane



pochodzące z okresu 955 — 1060 r. znajdujące się w katedrze w Augsburgu i przedstawiające króla Dawida (na lewo) i urorka Danie

Mackensen



general - feldmarszałek z czasów wojny światowej, ukończył 6 grudnia 85 lat.

Jednodniowy biskup



W angielskim miasteczku Berden w dzień św. Mikołaja obrany zostanie jeden z chłopców biskupem i urzęduje oficjalnie przez 24 godziny.

Luigi Pirandello i faszyzm

Tegoroczny laureat literackiej nagrody Nobla niezupełnie przypadła do gustu oficjalnemu faszyzmowi. Andrzej Pierre pisze na ten temat w „L'Ouvre” co następuje:

„W artykułach prasy faszystowskiej, poświęconych Pirandellu, odczuwa się mimo wszystko pewną niechęć. „Stampa” turyńska donosi, że Grazia Deledda, którą Akademia szwedzka zapytała o jej zdanie, wypowiedziała się przeciwko odznaczeniu jej ziomka. Wśród tych, którzy najgoręcej występowali w obronie Pirandella, cytują jedynie Marconiego, senatora Gentile i profesora Gabetti, przewodniczącego niemiecko-włoskiego instytutu w Rzymie. W guncie rzeczy w politycznych i intelektualnych kołach faszystowskich panuje rozczarowanie i zdumienie. Najchętniej widziano by w roli laureata Nobla d'Annunzia, najbliższego przyjaciela Mussoliniego, pisarza patryjotycznego, bohatera Fiume, „Ariela w hełmie”, jak go nazywa jeden z jego biografów. D'Annunzio jest stuprocentowym faszystą i jego udziałem winny być wszystkie zaszczyty narodowe i międzynarodowe. Natomiast Pirandello... Oczywiście jest całkowicie zgodny z reżymem i jest członkiem akademii włoskiej, stworzonej przez Mussoliniego. Ale jako bojownik faszystowski jest on leniwy i ciepławy. Dla niego literatura nie stapia się z polityką, pragnął on zawsze, zarówno w okresie reżymu faszystowskiego, jak i przed marszem na Rzym, pozostać czystym artystą. A tego rodzaju stanowiska nie cierpią zwolennicy dyktatury!”

Król czekolady był mistrzem reklamy

Ostatnio wiele się mówi we Francji o zmarłym „francuskim królu czekolady”, senatorze Meunier, przyczem dzienniki podają wiele szczegółów z życia tego wielkiego przemysłowca. Opisany on jest jako polityk, mecenas sztuki i filantrop, ale zapomina się o jego zdolnościach kupieckich i reklamowych, które ilustruje doskonale poniższy fakt:

Pewnego dnia dyrektorzy fabryki czekolady zameldowali się u swego szefa i donieśli mu, że przedsiębiorstwu grozi poważne niebezpieczeństwo, ponieważ większość detalistów zwróciła ostatnie transporty, jako że czekolada wykazuje białe plamy, a kupujący odmawiają przyjmowania takiego towaru. Badanie laboratoryjne wykazało, że z powodu omyłki w fabrykacji, cała produkcja ostatnich miesięcy zmieniła kolor, wskutek czego zaufanie do firmy Meunier topnieje i grozi milionowe straty. Jednak Meunier nie stracił głowy, jak jego dyrektorzy i znalazł wyjście z sytuacji. Polecił on zamieścić we wszystkich dziennikach ogłoszenie o następującym brzmieniu: „Najlepszą czekoladą na świecie jest czekolada Meunier, ponieważ jest ona jedyną, która siwieje na starość”. Dzięki temu ogłoszeniu uniemożliwiono wszelką kontratację firm konkurencyjnych, zaufanie do firmy powróciło i posiwała czekolada znajdowała taki sam zbył, jak produkowane wcześniej ciemne produkty znanej firmy.

„Stuprocentowi” amerykanie



Student Edmund Lindblom i Luiza Conner otrzymali na turnieju uniwersyteckiego ten tytuł, po tysiąc dolarów i bezpłatną podróż naokoło świata.

Czytajcie „Głos Poranny”

Tragiczna spowiedź Goebbelsa

Zupełny upadek teatru, kina i radia w Niemczech

Ryszard Strauss nie może pracować u Hitlera

Na dorocznym zgrupowaniu, zwołanym przez izbę kultury Rzeszy w pałacu sportowym w Berlinie, wystąpił min. Goebbels z sensacyjną filipiką przeciwko tendencjom niektórych artystów, znanych przez narodowych socjalistów za wrogich duchowi sztuki niemieckiej. Filipika ta, mimo niewymienienia nazwisk, najwyraźniej zawierała

aluzje pod adresem głośnego dyrygenta Furtwänglera.

Od artysty, zaznaczył Goebbels narodowi socjaliści żądają przynajmniej lojalności wobec nowego reżimu.

Narodowy socjalizm jest nie tylko politycznym i socjalnym ale także kulturalnym sumieniem narodu niemieckiego.

Wyraźne ostrze w stronę muzyki współczesnej zawierała uwaga m. Goebbelsa, w której mówił on o pewnych znanych artystach dla których

brak instynktu politycznego nie może być uznany w obecnej epoce za list żelazny dla epigonów,

a i w przyszłości nie dadzą się oni usprawiedliwić tem, że chodzi o „utwory młodocianego wieku”. Jeszcze wyraźniej sformułował swój atak Goebbels, mówiąc, że „okazja tworzy nie tylko złodziei, lecz również atonalnych muzyków”

Narodowi socjaliści muszą jaknajbezwzględniej zastrzec się przed nazywaniem tego typu artystów artystami niemieckimi.

Reasumując stan twórczości niemieckiej dr. Goebbels doszedł do następujących wyników:

Teatrowi niemieckiemu brak dzieł wielkich artystów.

którzyby potrafili przedstawić tragiczne napięcie współczesnych utworów scenicznych. Jak długo utworów takich brak,

wycena niemiecka musi korzystać z klasyków.

W piśmiennictwie niemieckim ciągle się daje jeszcze odczuwać wpływy pisarzy z okresu przeżytego.

Radjo cierpi na wieczny brak programów.

Film niemiecki wykazuje nieraz poziom, uchylający się z pod wszelkiej dyskusji artystycznej, co zmusiło nawet władze do drażniących zarządzeń.

W końcu Goebbels wyraził nadzieję, że artyści niemieccy są już w drodze, a

istnienia ich nie da się zaprzeczyć tylko z tego powodu, że narazie nie o nich nie słychać.

*

Ostatnie wypadki w życiu muzycznym Niemiec skłoniły Ryszarda Straussa do opuszczenia jego stałego miejsca zamieszkania w Monachium i udania się do Berlina, celem ostrzeżenia czynników miarodajnych i wskazania na nieuniknione katastrofalne skutki nowej „radikalnej” polityki propagandy. Wiadomo jednak Straussowi również nie udało się przekonać ministerstwa propagandy, jak błędny jest jego kurs. Przemówienie doktora Goebbelsa, które podajemy powyżej, uważane jest za oficjalną odpowiedź na interwencje Ryszarda Straussa. Autor „Salome” wyciągnął konsekwencje z tego przemówienia i podał się do dymisji ze stanowiska prezidenta izby muzycznej Rzeszy. Ministerstwo propagandy poczyniło kroki, mające na celu skłonienie Straussa do cofnięcia dymisji.

*

Ryszard Strauss był niewątpliwie w trzeciej Rzeszy „Führerem”

muzyki; zarówno w organizacji kompozytorów, jak i w organizacji wykonawców muzycznych zajmował on wszystkie honorowe stanowiska. Prapremjera ostatniej jego opery „Arabella” była w Dreźnie wydarzeniem artystycznym pierwszego rzędu. Gdy w tym roku obchodził 70-letnią rocznicę urodzin letowano go powszechnie, jako najwięszego z żyjących reprezentantów muzyki niemieckiej. Wraz z

Gerhardem Hauptmannem należał kompozytor do nielicznych artystów naprawdę na wielką miarę, którzy zgłosili oficjalnie akces do hitlerizmu.

Sam fakt, że Ryszard Strauss i Wilhelm Furtwängler próbowali najpierw przez rok znaleźć sobie miejsce w trzeciej Rzeszy i dopiero teraz rezygnują z tego zamiaru, jest bodaj znamiennejszy, niż gdyby wycofali się z Niemiec natych-

miast po objęciu władzy przez hitlerowców.

*

Zabawną stroną skandalu muzycznego w Niemczech jest przykra sytuacja, w jakiej znalazł się zdeklarowany muzyk partyjny, znany skrzypek i uczestnik popularnego kwartetu smyczkowego, prof. Havenmann, z berlińskiej akademii muzycznej, dyrygent orkiestry szturmówek hitlerowskich, która

jest prowadzona pod kątem widzenia raczej politycznym, niż artystycznym. Zbieg okoliczności sprawił, że Havenmann, jako pierwszy już na długo przed Furtwänglerem opowiedział się publicznie za Pawłem Hindemithem. Dalszy rozwój wypadków postawił Havenmanna w niesłychanie trudnej sytuacji, tak że podobno będzie on zmuszony do dać się do dymisji.

Fabryka sztuk teatralnych

Zalewa świat masową produkcją zbiorową, cieszącą się powodzeniem

Ileokroć wystawiona jest jakaś sztuka, a na afiszu pojawia się nazwisko nieznanego autora, tyleokroć znajdują się dzienniki, które dają wyraz po dejrzeniu, że autor tego nazwiska nie istnieje, a

za pseudonimem ukrywają się dwaj, trzej, czy nawet czterej autorzy wiedeńskiej fabryki sztuk teatralnych.

Czem właściwie jest ta tajemnicza fabryka wiedeńska? Biuro teatralne, któremu w kołach fachowych nadano nazwę „fabryki sztuk” znajduje się na Bösendorferstr. 4, a jego właścicielem jest Jerzy Marton. — syn budapeszteńskiego wydawcy d-ra Aleksandra Martona.

Przed siedmiu laty otworzył on swoje wiedeńskie biuro; dzisiaj jest ono zupełnie samodzielnym wydawnictwem, które rozwija się z niezwykłym powodzeniem.

Jaczą to autorzy biorą udział

w masowej wytwórczości fabryki Martona? W pierwszym rzędzie

Ladislau Fodor i Zygfryd Geyer.

Są oni kierownikami, jeśli można tak powiedzieć, technicznymi dyrektorami zakładów Martona. — Nazwiska innych brzmią: Paweł Frank, Hans Adler (prześcignął on co do plodności wszystkich innych, bowiem w ostatnich czasach pojawia się rocznie sześć do ośmiu sztuk, za którymi on się ukrywa), Rudolf Lothar, Ludwik Hirsfeld, August Riekel, Eryk Ebermayer i mieszkający w Berlinie Aleksander Erdei. — Z budapeszteńskich autorów pracuje u Martona przede wszystkim Ladislau Lakatos. Ale Bus Fakete jest również współautorem

dwóch sztuk rocznie. Zmarły w ubiegłym roku Ferdynand Ujhelyi, który ostatnie lata spędził na emigracji we Wiedniu,

był jednym z filarów imprezy

Jak powstaje sztuka w fabryce Martona? Zdarza się, że jeden z autorów ma interesujący temat, ale nie ma ochoty go opracować. Wobec tego oddaje go innemu koledze, a sam otrzymuje od wydawcy do opracowania inny temat, być może tego właśnie kolegi, który otrzymał jego ideę do zrealizowania. Albo też np. w jakimś piśmie ukazuje się nowela. Wydawca, albo jeden z autorów czyta ją przypadkowo i przychodzi do wniosku, że nadaje się ona do opracowania scenicznego. Jerzy Marton nabywa prawo u dramatyżowania i oddaje pracę jednemu, albo dwóm swoim autorom;

zazwyczaj dwóm, aby prędzej otrzymać obstatunek wykonany.

Jeśli mu się otrzymana sztuka podoba, to sprawa jest za-

łatwiona i nowy twór znajduje drogę prosto do teatru. Jeśli natomiast wydawca ma sztuce coś zasadniczego do zarzucenia, to

oddaje ją do przerobienia, czy poprawienia, trzeciemu autorowi.

Tę pracę wykonywują zazwyczaj Fodor lub Geyer. Zdarza się już, że każdy z trzech aktów sztuki pisze inny autor, ponieważ chodzi o wyjątkowo nieśpiesz. Produkty fabryki Martona zazwyczaj pojawiają się w obiegu pod pseudonimem. — Do tych pseudonimów należą: George Faquar Lennox, Paweł Vulpus, John Bradley, Otto Bastian, Stefan Greng, Grzegorz Schmitt, Piotr Heil, Walter Leonhard, Franciszek Gammerlohr.

Sam Marton mówi o swojej fabrykacji co następuje:

— Marzeniem każdego wydawcy jest, aby młodzi autorzy do niego przychodzili i dawali mu takie sztuki, które byłyby grane przez teatry natychmiast bez żadnych zmian. Ale prawdziwie utalentowani prawie że nie przychodzą.

Że „fabryczny” system pracy jest usprawiedliwiony, na to wskazują sukcesy: wiele naszych sztuk zyskało powodzenie światowe i mogłoby okazać recenzje teatralne z dzienników angielskich, francuskich, włoskich i duńskich, w których

wychwalany jest indywidualny charakter utworów,

(między nami mówiąc chodzi często o pracę trzech autorów). Nie może się jednak przyznać do tego, że idea fabrykacji sztuk teatralnych wyszła odemnie. Wiemy przecież, że Szekspir w swoich tragediach niezliczone ilości razy korzystał z idei innych ludzi

i całe sceny ze sztuk innych autorów umieszczał w swoich utworach. Moliere czerpał również z innych pisarzy, szczególnie w pierwszych swoich sztukach.

Dumas miał do swoich dramatów, a nawet do swoich powieści, nie jednego, a kilku współautorów.

Jeśli fabrykacja sztuk teatralnych może się powoływać na takich przodków, to nie ma powodu się wstydić swego istnienia.

E. Halasz.

Śpiewak Mussoliniego

Fernando Autori — następca Carusa

Przed kilku dniami transmitowano z wiedeńskiej „Volkoper” śpiew słynnego barytona Fernanda Autori, którego ogólnie nazywają śpiewakiem Mussoliniego.

Znajomość tego artysty z Mussolinim jest tak starej daty, jak sam faszyzm. Fernando Autori należy do małego kółka faszystów „pierwszej godziny”. Był on nie tylko najbliższym sympatykiem i towarzyszem Mussoliniego, ale walczył również ramie w ramie z wodzem dzisiejszych Włoch. Jego najniebezpieczniejszą bronią w tej walce był ołówek.

Autori mianowicie holduje dwóm sztukom. Jest zarówno świetnym śpiewakiem, jak i karykaturzystą. Nazywają go we Włoszech także spadkobiercą Carusa, ponieważ boski tenor był również mistrzem we władaniu ołówkiem. Coprawda je mu wystarczało rysowanie na jałdospisie czy stoliku kawiarnianym. Autori natomiast oddał swój ołówek od początku na usługi polityki. Gdy Mussolini, wówczas młody poseł, założył w Medjolanie dziennik, zaangażował Autori’ego, jako karykaturzystę.

Karykatury te stały się sławne nie tylko w całych Włoszech, ale i daleko poza granicami Włoch.

Oczywiście, mimo, że karykaturowanie stało się dla Autori’ego zajęciem zawodowym, nie zantedbywał on ani na chwilę swego głosu.

Występował on gościnnie we wszystkich wielkich miastach Europy. Między innymi śpiewał również w Londynie. Tam zdarzył się ciekawy incydent.

Gościna Autori’ego w operze londyńskiej była sensacją zarówno artystyczną jak i towarzyską. Nie dziwnego, że także członkowie rządu stawili się w komplecie. W jednej z łóż siedział więc Philippe Snowden, wówczas minister skarbu w angielskim gabinecie Labour-Party. Wszyscy wiedzieli, że Snowden, który w międzyczasie otrzymał godność para i wycofał się definitywnie z czynnego życia politycznego, należy do najmniej dostępnych współczesnych mężów stanu. Sławy starszy pan o błękitnych oczach wstąpił się swą ekskluzywnością i surowością oraz jak najbardziej zamkniętym charakterem. Tego rodzaju głowy zawsze niesłychanie nęciły Autori’ego. W dniu występu zwrócił się więc do szefa kancelarii czy sekretarza osobiste go Snowdena, z prośbą, aby mógł narysować ministra. Ten odpowiedział z uśmiechem, że Snowden nikomu nigdy jeszcze nie pozwalał, ale mimo to spróbuje przedłożyć ministrowi prośbę, która jednak nie ma widoków realizacji.

W dwie godziny potem telefon przerwał sję Autori’ego. Snowden oświadczył, że gotów jest mu pozować.

„Pański śpiew wczoraj — mówił ów sekretarz — tak wzruszył ministra, że jest na pańskie usługi”.

„Mam dla pana pięć minut czasu — powiedział Snowden, witając się z Autori’em.

Z tych pięciu minut zrobiły się dwie godziny, w czasie których angielski mąż stanu nie chciał rozstać się z włoskim śpiewakiem. Onaj panowie rozpoczęli bowiem rozmowę od karykatur, a potem przeszli na Mussoliniego. Autori był bardzo dumny z tego, że miał sposobność mówić o wielkoduszności swego wielkiego przyjaciela. Snowden przysłuchiwał się mu z wielkim zainteresowaniem, a w pewnym momencie powiedział:

„Niech pan nie sądzi, że jestem przeciwnikiem Mussoliniego, mimo, że stoję po drugiej stronie”.

Na zakończenie angielski minister dodał:

„Mam wielki respekt dla Mussoliniego”.

Jak wiadomo, artyści zawodowi nie są zobowiązani do dyskrecji. Następnego dnia po tem słynnym posiedzeniu ogłosiły wszystkie londyńskie i włoskie pisma wyrazy podziwu, jakie miał angielski minister robotniczy dla wodza włoskich faszystów.

„Ten dzień, to był mój największy sukces życiowy” — mówił potem rozpromieniony Autori.

Alan J. Eidinow

CO ROBI MILJONER?

Roosevelt, Vanderbilt i Ford rozwiązują zagadki i krzyżówki

Podczas mojej zawrotnej kariery spekulanta na giełdzie nowojorskiej częścią moich codziennych obowiązków był kontakt z osobistościami, które należą do kasty magnatów pieniężnych Ameryki. Większość wśród nich stanowili milionerzy o międzynarodowym znaczeniu, którzy mieli za sobą bardzo burzliwe życie. Inni znowu byli, tacy, że nie było można powiedzieć, ile pieniędzy za nimi się kryło i, co jest bodaj najdziwniejsze, mogą je jednak stwierdzić, że byli wśród nich ludzie, którzy

byli bardzo zadowoleni, że mogą porzucić fach robienia milionów i zająć się transakcjami, w których zysk nie przekraczał dwudziestu dolarów.

Jest to jędrą z najbardziej zagadkowych, ale i najciekawszych tajemnic natury ludzkiej, że skłonności człowieka zazwyczaj więcej waży, niż wszystkie aspiracje zawodowe, i że pragnienie wybicia się w jakimkolwiek kierunku, prócz oczywiście robienia pieniędzy, nawet dla najbogatszego człowieka ma większe znaczenie, niż wszystko na świecie. Muzyka, golf, tenis, criket, sztuka, literatura, drama, — wszystko to figuruje w litanii namiętności plutokratów, a

może najdziwniejsze jest to, że

multimilijoner spędza kilka godzin dziennie na rozwiązywaniu krzyżówek.

A jednak to jest faktem.

Wymienię, jako przykład, Józefa F. Morana, który był multimilijonierem i właścicielem okrętów, a należał do tego typu ludzi. Moran i kilku jego przyjaciół stworzyli pewnego razu konsorcjum dla pewnych towarów. Konsorcjum miało wszelkie widoki na doskonale zyski. Na nieszczęście

los zwrócił się przeciwko właścicielowi okrętów

i wydawało się, że strona przeciwna odniesie zwycięstwo.

Byłem wtedy osobistym dyrektorem Morana i owego krytycznego popołudnia wykryłem, że potrzebuje ćwierć miliona akcji, czyli dwóch milionów dolarów, aby firmę wyratować z opresji. Ponieważ nie udało mi się telefonicznie pomówić z Moranem, więc wskoczyłem do taksówki i pośpieszyłem do jego biur prywatnych. Na moje nieszczęście musiałem pół godziny czekać, zamiast, jak się spodziewałem, natychmiast z nim pomówić. W międzyczasie sytuacja na giełdzie dalej się pogarszała. Moje własne biuro

wzywało mnie telefonicznie co chwilę. Gdzie jestem, co robię? Nic nie robiłem. Czekałem. Narazicie pozwolono mi wejść. — I oto ujrzałem, że

Joe, człowiek, który właśnie miał stracić miliony, siedzi przy biurku, zaważonem tomiami encyklopedji i słownikami i rozwiązuje krzyżówkę.

Daremnie prosiłem go o chwilę uwagi. Jedyne, co udało mi się z niego wydobyć, to pytanie:

— Co to za indyjski port nad morski, znany jako rynek Inu, a składający się z siedmiu liter?

W porównaniu z podnieceniem i napięciem, jakie przeżywałem przy rozwiązywaniu krzyżówki, jego sytuacja finansowa schodziła wogóle na ostatni plan. Gdy nalegałem, że muszę mu powiedzieć, jaka jest jego sytuacja, zignorował moje burzliwe apele i, zamiast się poważnie zainteresować sprawami finansowymi, zaczął dalej szukać znaczenia wyrazów do krzyżówki we wszystkich pismach amerykańskich uniwersytetów.

Jim Brady, albo Diament Jim, jak go nazywano, był niewspólnie

bardziej zainteresowany w rezultatach konkursów tanecznych, niż w rozwoju swych olbrzymich przedsiębiorstw kolejowych.

Zaangażował on specjalnego sekretarza, którego jedynym zadaniem było organizowanie zawodów choreograficznych. — Wreszcie entuzjazm jego rozwinął się do tego stopnia, że sam zaczął w tych zawodach brać udział. Zapraszano najslawniejszych tancerzy świata do udziału w tych konkursach. Na jednym w tych turniejów pierwsze miejsce zajęła miss Joan Sawyer. Jej partnerem przy tej okazji był

nieznany młody włos nazwiskiem... Rudolf Valentino.

Jeden z najbardziej interesujących wypadków rozwodu w Ameryce dotyczy Rogera Irmio. Irmio był tem, co Amerykanin określa słowami „urodził się ze złotą gąbką“.

Gdy liczył zaledwie tydzień, sąd zastanawiał się nad kwestją, ile pieniędzy ma on mieć do dyspozycji podczas swego dzieciństwa.

Pięć milionów dolarów złożyło na jego rachunek w banku. W 21 roku życia mógł wydać dziennie tysiąc dolarów, nie naruszając swych kapitałów. — Aczkolwiek był doskonałym tępem dla każdej z kobiet bez skrupułów, to jednak miał szczęście ożenić się z czarującą i subtelną dziewczyną. W towarzystwie amerykańskim, a mianowicie w sferach towarzys-

kich Chicago, wybuchnął niebawem

skandal w postaci procesu rozwodowego przeciwko młodemu milionerowi,

przyczem argumentem strony, proszącej o rozwód, było to, że małżonek wykazuje niezwykle okrucieństwo duchowe. Gdy do szło do rozprawy sądowej, powódka oświadczyła, że

maż jej lwia część swego życia spędza na rozwiązywaniu krzyżówek,

podkreślając przytem, że kocha swoją żonę. Ale pozwany musiał przyznać, że żonę pozostawił samą i pojechał do Anglii, ponieważ chciał bezpośrednio wziąć udział w turnieju rozrywek umysłowych pewnego londyńskiego tygodnika.

Henryk Ford, słynny magnat samochodowy, opowiadał sam,

że poświęca całe godziny rozwiązywaniu krzyżówek

i że podczas swej młodości przywiązywał wielką wagę do tego, aby zarabiać pieniądze przez rozwiązywanie zagadek. Wtedy oczywiście był jeszcze daleki od tego milionowego majątku, jaki posiada obecnie.

Franklin D. Roosevelt, jeden z najwybitniejszych prezydentów Ameryki, brał udział we wszelkiego rodzaju konkursach zagadek, szarad i krzyżówek i jest rzeczoznawcą w sprawach krzyżówek i lamigłówek obrazkowych.

Glyn Vanderbilt, który zatonął na „Lusitanji“, był milionerem amerykańskim, mającym również wyjątkowe zamiłowanie do konkursów łami-

glówkowych. Ale interesowały go również inne turnieje. Nie zapomnę nigdy, jak

dumny był i zachwycony, gdy zdobył nagrodę 10 dolarów za odgadnięcie wyniku spotkania w baseball.

Logograf, będący poprzednikiem krzyżówki, był fetyszem Vanderbilta. W największym sezonie nawojorskiego życia to warzyjskiego urządzono pewnego razu wieczór, podczas którego dawano żywy obraz ze srebra i złota, mający przedstawiać ten rodzaj zagadek. Wszyscy goście otrzymali ołówki i kopje logografu. Na scenie pojawiły się postacie, symbolizujące rozwiązania poszczególnych słów. Najpiękniejsze dziewczyny scen nowojorskich brały udział w tym programie i rozwiązanie logografu trwało do rana.

Mógłbym opowiedzieć jeszcze wiele historii, jak

szal konkursów ogarnia ludzi, którzy jako finansisci, politycy i ludzie interesu, zajmowali na czelne stanowiska w państwie.

Może tkwi w tem również odpowiedź na pytanie: „Co robi milioner?“ Miljonerom byłoby bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie. Ale czy zysk wynosi milion, czy grosz, w walce i w zawodach kryje się podniecie, której nie mogą się oprzeć. Kryje się tutaj warunek i zasada, z której powstaje milioner. Polega ona na tem, aby innego prześcigać i pobić go w wielkim spotkaniu na arenie życia.

Książę Piemontu, Humbert



podczas mszy polowej w Neapolu z okazji zjazdu kolonjalnych inwalidów wojennych.

Dzień św. Barbary w Brukseli



Deveze, minister obrony narodowej, przed pomnikiem artylerzystów podczas uroczystości ku czci patronki artylerji.

Z Cyklu reportaży „Głosu Porannego”

DZIURAWE KALOSZE

Jak odkryłem w sobie żyłkę dziennikarską

Rozpaczliwie smutny i szary dzień. Mży od rana. A teraz rozpadało się na dobre. W świecie lamp elektrycznych kałuże na chodnikach wyglądają, niby wielkie tajemnicze oczy. Przechodnie kaszlą i kichają.

Rozpadało się na dobre. — Gdzie się tu ukryć? Bramy są szczelnie zapchane ludźmi w dziurawych kaloszach. Do cukierni nie wchodzi; szkoda pieniędzy.

Mam pomysły! Wstąpię do sklepu naprzeciwko.

Nie potrzeba było starań. — Dałem się unieść prądowi ludzi. Chciałem, jako dobrze wychowany gość, zamknąć drzwi za sobą; niestety to się nie udało, bo za mną ciągle jeszcze napływali ludzie.

Ciepło tu. Jasno. Gwarno. — Ale ciasno.

Radjo gra. — Niewygodnie stać, ciągle ocierają się o mnie kupujący, krążą tu i tam, tu i tam. Jakaś sprzedawczyni zwraca się do mnie z uprzejmym uśmiechem.

— Ja, proszę pani, chciałem.. proszę pani... jak się ta firma nazywa?

— Lohfort, proszę pana.
— Jakaś cudzoziemka — pomyślałem. — Ale co ona tu robi?

Przyjrzałem się. Ładna. Nosi grzabny szary fartuch, na lewej piersi widać koło, a w niem dwa wielkie „W”, oczywiście na fartuchu. Wszystkie panienki noszą te szare fartuchy.

Nie ufają tu moim zamiarom, może dlatego, że ciągle stoję w jednym miejscu i gapię się, w każdym bądź razie nagabuje mnie po chwili znów jakaś przystojna szarotka o cel mojej obecności.

— Cóż, do diabła, za złodzieja mnie mają, czy co? Gębie mojej nie ufają? Ale gdy mi się słowo „złodziej” przesunęło przez myśl, zaczerwieniłem się. Czuję, jak się zaczerwieniłem i wyjąkałem:

— Proszę pani... ja chciałem

ja prosilibym... czy nie mogę się widzieć z panem dyrektorem, bo ja tu poto przyszedłem?

Byłem rad z tego pomysłu z dyrektorem. Przed pięciu minutami mniej więcej widziałem jak dwóch elegancko ubranych panów opuściło sklep, a dwie sprzedawczynie obrzuciły się znaczącym spojrzeniem, poczem szepnęły koleżankom:

„Poszedł!” Domyśliłem się, że chodziło o zwierzchnika, — przłożonego, więc o dyrektora. Dlatego właśnie wspomniałem o nim, oczekiwałem odpana, może pan zechce zaczekać, wróci niedługo”. Tymczasem usłyszałem:

— Proszę bardzo. Za chwilę będzie pan dyrektor, zaraz go poproszę.

I odeszła.

Ładna historia! Widać, brachu, ale prędko! Łatwo mówić. Tlum ludzi zatarasował przejście, wszyscy idą w odwrotnym kierunku, niż ja iść pragnę. — Co tu począć? Co ja mam powiedzieć temu panu dyrektrowi? Przecież na czas nie wydobędę się stąd, wezmą mnie za złodzieja! Będzie awantura.

— Moje uszanowanie panu dyrektrowi — powiedziałem z uprzejmym wyrazem twarzy. — Jestem członkiem redakcji. — Tu wymamrotałem jakieś nieartykułowane dźwięki. — Przyszedłem do pana z zamiarem napisania reportażu.

— Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę. Oprowdzę pana redaktora osobiście.

Wpadłem. Teraz trzeba grać do końca tę mało zabawną komedię. Powiesiłem palto na haku, wyszukałem kawałek ołówka.

Ruszyliśmy w drogę. Trwała ona trzy i pół godziny. Przez cały czas pisałem stojąc. Bloczki notesowe zmieniałem kilkakrotnie. Pociłem się. Zrozumiałem, jaki jest ciężki chleb dziennikarski.

Najpierw oglądałem futra

damskie. Obmazywałem kaptur z osobna, niby jakiś wybitny rzeczoznawca i zapisywałem ceny. Były futra różne, począwszy od 115 zł. do 775. Nie o mieszkam przy tej okazji powiedzieć oprowadzającemu mnie dyrektorowi, iż stwierdzam z zadowoleniem, że są na składzie nie tylko rzeczy tanie, ale i rzeczy dobre, do najlepszych i najdroższych, czyli że przedsiębiorstwo jego zadowolili może i małego szarego człowieka z dziurami w kieszeni jak i wybrednego eleganta.

Przystojny brunet, na widok którego panienki z WW na piersiach (na fartuchu) przebiegły dreszcze, uśmiechnął się w odpowiedzi. Kolnierz prawdziwa wydra.

Ubrali mnie w czarne eleganckie futro. Stałem przed lustrem. Niczego sobie chłopak! Wcale nietrudno wyglądać wytwornie. — Wystarczy włożyć wytworne futro. Ale bardziej od tych drogiej rzeczy interesowały mnie kurtki skórzane, które nabyć można za 75 złotych i kniekebockery już za 5.75. Widziałem bardzo eleganckie palto na podwójnej watalinie z podszewką pierwszej klasy, jednym słowem „coś ładnego” w cenie 100 złotych. Palto męskie można dostać nawet już od 33 złotych. Sprzedawczynie niezawsze się orjentowały w sytuacji, brały mnie za prawdziwego klienta i wychwalały swoje towary, zachęcając do kupienia.

Całe stopy materiałów leżą na ladach. Wszystko widoczne, namacalnie bliskie. Po wybraniu rzeczy płaci się bezpośrednio paniencie. Niema wycozekiwania przy kasie.

Nowe komedje Bernarda Shawa

Jedna jest niecenzuralna

Bernard Shaw napisał dwie nowe komedje. Jedna z nich nosi tytuł „The simpleton of the unexpected Islands” (Prostak na nieznanym wyspach) i będzie wystawiona po raz pierwszy nie w Anglii, a w niemieckim języku we Wiedniu. Angielska premiera Simpletona odbędzie się dopiero w przyszłym roku.

Druga sztuka Shawa nazywa się „The Lady Millionaire” i podobno posiada tak śmiałą koncepcję, że pewien znany krytyk, któremu Shaw dał manuskrypt do przeczytania, oświadczył, iż sztuki tej nie można wystawić. Z tych względów Shaw zabrał obecnie rękopis w podróż do południowej Ameryki, aby po drodze przeprowadzić gruntowną przeróbkę.

SPIESZY MU SIĘ.

— Czemu tak pędzisz?
— Poczuję zamykają o siódmej, a muszę nabrać atramentu do mego wiecznego pióra.

Poczułem się do obowiązku zapytania dyrektora, czy niema wypadków kradzieży, skoro wszystko leży tak do wzięcia. Nie, niema. Ja przypuszczam, że liczne manekiny odgrywają rolę wywiadowców, gdyż stojąc przy nich, lub patrząc na nie z boku, ma się często wrazenie, że jakaś żyjąca osoba obserwuje pilnie każdy nasz ruch.

Poszczególne działy są bogato zaopatrzone. Przeważają rzeczy tanie, ale nie brak rzeczy dobrych, jak nie brak rzeczy najlepszych.

— Sprostuję przy tej okazji — mówi dyrektor — mniemanie, jakoby u nas sprzedawano jedynie artykuły tanie. Przekonał się pan zresztą już sam o tem, że mniemanie to jest fałszywe.

— A naturalnie, naturalnie. — Jak pan widzi jest u nas wszystko, od szpilki do ubrania. Mógłby wejść do nas człowiek zupełnie nagi — przeproszę pana za porównanie — a wyjdzie elegancko ubrany, do tego obladowany jeszcze prezentami, a jeśli chce, wszelkimi sprzętami kuchennymi, ba, nawet słodyczami, narzędziami, zabawkami, płytami gramofonowymi i t. d. i t. d.

— Nie — odciąłem się. — Wyjdzie taki, jaki wszedł.

— Ależ dlaczego, panie redaktorze? Czy pan uważa, że w naszym interesie brak czegokolwiek?

— Nie, nie dlatego.

— Więc?
— Nagi człowiek nie ma kieszki, więc nie ma przy sobie pieniędzy i dlatego wyjdzie stąd taki, jaki wszedł. Ale dajmy spokój nudystom. Ilu ludzi pracuje w tem przedsiębiorstwie?

— Około stu.

— A czy zawsze panuje taki ruch, jak dziś?

— Przed południem jest trochę swobodniej, ale najciaśniej

jest w soboty. Chyba kilkanaście tysięcy osób przewija się w ciągu jednego dnia przez nasze sale. Widzi pan, ile dzieje się wśród tej procesji. Wiedzą, że tu mogą zakupić i artykuły szkolne i słodycze. — Zresztą przychodzą oglądać. Nikt ich stąd nie wygania, nikt im nie przeszkadza, więc chętnie tu przychodzą!

Przechodziliśmy koło działu kaloszy. Przypomniały mi się moje dziurawe. Sprzedawczyni chciała mi koniecznie parę sprzedać w cenie 3.50 zł. Kazalem je zapakować, pewien, że nie przyjmą zapłaty. Przecież udawałem, że chcę dla nich napisać reportaż! A tymczasem kazali sobie zapłacić, jak od normalnego klienta.

Uprzejmy dyrektor wyprowadził mnie aż na ulicę. Nie zauważyłem nawet, że deszcz już nie padał. Jakaś tajemnicza siła, zapewne żyłka dziennikarska, zmusiła mnie do wydobycia ołówka. Stałem naprzeciw witryn i zapisałem sobie nazwę firmy, którą zwiędziłem. Pisałem powoli litera po literze. Dziennikarzowi nie wolno popełniać błędów: WHOLE WORTH.

Pisałem ten reportaż przez siedem dni i siedem nocy. Kiedy był gotowy, udałem się do znajomego redaktora. Odpowiedział mi, że cenników nie umie szyć. Powiedziałem wtedy, że nie chcę żadnego honorarium, chodzi mi jedynie o to, aby utwór się ukazał. Redaktor spojrział na mnie ironicznie i zapytał:

— A kto panu coś mówił o honorarium? Pan mnie może dopłacić, a ja tego nie wydrukuję, przecież pan nie ma zielonego pojęcia o pisaniu. To ma być reportaż? To jest cennik do mu towarowego. Jedyna moja rada: spróbuj pan napisać, jak do tego doszło, że pan się zabrał do napisania reportażu... Tak właśnie zrobiłem.

J. K.

Święta w roku 1935

Nowy Rok rozpoczyna się we wtorek. Jest to jedyny dzień powszedni w pierwszym kwartale, na jaki przypada święto, bowiem już „Trzy Króle” świętowane będą w niedzielę, a Wielkanoc przypada dopiero w kwietniu, nota bene w jednym z najpóźniejszych terminów przewidzianych dla tego święta: niedziela wielkanocna przypada mianowicie na 21 kwietnia, podczas gdy najpóźniejszy dzień, w jakim Wielkanoc może być świętowana, jest 25 kwietnia. Najwcześniejszym dniem jest 22 marzec. Tę rozpiętość umożliwia zasada, jaką ustalił sobór w Nicei w r. 325 dla obliczenia święta Wielkiej Nocy: według tego obliczenia Wielkanoc przypada na każdą niedzielę, która następuje po pierwszej pełni księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Pierwsza pełnia księżyca może więc wypaść 21 marca, a następną

niedziela może być już 22 tego miesiąca, stanowiąc najwcześniejszy termin. Ale pierwsza pełnia księżyca może nastąpić również po 4 tygodniach, a następną po niej niedzielą po upływie 7 dni, tak że ostatecznym terminem jest 25 kwietnia. W roku 1935 pierwsza pełnia księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą przypada 18 kwietnia, a najbliższa po niej niedziela w dniu 21 kwietnia.

Święto pracy w dniu 1 maja przypada w środę, Wniebowstąpienie przypada 30 maja w czwartek. Czerwiec wykazuje 3 dni świąteczne rozmaitego rodzaju: Zielone Świątki wypadają 9, Boże Ciało w czwartek, dnia 30, a Piotra i Pawła w sobotę 29 czerwca. Boże Narodzenie przypada w przyszłym roku w środku tygodnia: Wigilia mia nowicie odprawiana będzie we wtorek.

Skarby Luzitanji

„Kalif” i 200 milionów dolarów w złocie

Niebawem mają być poczynione poważne próby podniesienia z dna morskiego złota i innych skarbow, znajdujących się na pokładzie Luzitanji, zatopionej w 1916 roku przy brzegach Irlandji. Poczynione badania wykazały, że kadłub Luzitanji spoczywa na skalistym dnie i jest zupełnie pokryty muszlami i wodorostami.

Za przykładem włoskiego towarzystwa, które z pomocą okrętu holowniczego „Artiglio” osiągnęło bardzo poważne zyski, utworzyło się brytyjskie konsorcjum, które pracować będzie na specjalnym statku „Sternin”, zaopatrzonym w najnowocześniejsze aparaty. Nurkowie tego konsorcjum pracować będą pod wodą dynamitem, aby się dostać do wnętrza Luzitanji, gdzie kryje się jeden z najcenniejszych iadunków okrętowych, jaki zna hi-

storja. 70 proc. osiągniętych zysków otrzyma konsorcjum, a reszta przypadnie w udziale linii okrętowej Cunard, jako właścicielce okrętu.

Poniższe zestawienie wykazuje, o jakie sumy toczyć się będzie walka: Na pokładzie Luzitanji znajdowało się 150 milionów dolarów w złotych monetach i około 50 milionów w sztabach złota. Poza tem okręt wioził dwie stalowe kasy, wypełnione po brzegi brylantami dla pewnego konsorcjum holenderskiego. Przedewszystkiem usłowniana iść będą w kierunku wydobycia słynnego brylantu, noszącego nazwę „Kalif”. Brylant ten wprowadził nie jest tak wielki, jak „Wielki Mogól”, „Orlow”, czy „Kohi-nor”, ale ze swoimi 80 karatami i nieskazitelną czystością posiada nieocenioną wartość.

Jules Romains ma samobójcze koncepcje

W swoim czasie Ilja Erenburg opublikował w emigracyjnej prasie niemieckiej artykuł, w którym oskarżył wybitnego pisarza francuskiego Jules Romains'a o sympatje dla faszyzmu. Po opublikowaniu tego artykułu odezwały się liczne głosy, które usiłowały wziąć w obronę Romains'a przed temi zarzutami. Ale on sam pogłoski te w jaszkrawy sposób potwierdza. Wybitny ten pisarz pojechał do Berlina i tam w uniwersytecie, na trybunie, ozdobionej swastykami, wygłosił prelekcję o historycznym znaczeniu narodowego socjalizmu. Baldur Schirach był obecny na odczycie, a młodzież hitlerowska utworzyła szpaler honorowy.

Jules Romains uważa, że niemiecki nacjonalizm nie ma nic wspólnego z imperjalizmem i jest, krótko mówiąc, gwarancją pokoju europejskiego. Prelegent nie mówił ani o flocie napowietrznej Göringa, ani o obozach koncentracyjnych: ograniczył się do Hohenstaufów i rytmów historycznych.

Oto do czego doprowadzić może subtelność pięknoducha: aż do punktu, gdzie już nie tylko przestaje być intelektualnie odpowiedzialną, ale gdzie staje się wyrost samomójąca. Jest bowiem wielkim pytaniem, czy hitlerowcy podczas „niszczącej wojny” przeciwko Francji, którą autor książki „Mein Kampf” nietylko zapowiada, ale również przygotowuje, oszczędzać będą owych paryskich autorów, którzy w przystępnie snobistycznego zaślepienia schlebiają dzisiaj barbarzyństwu.

Historyczny Otello

Dlaczego „kapitana Moro” skazano na wygnanie

Już wielu uczonych próbowało stwierdzić jakieś dokładniejsze szczegóły, dotyczące Otella. Komentatorzy Szekspira zaprzeczają, jakoby republika wenecka kiedykolwiek zamianowała naczelnym wodzem swojej floty murzyną, jak go poeta nazywa. Niedawno pewien wenecki patrycjusz, hrabia Andrzej da Mosto, ogłosił rezultaty swych wieloletnich badań, a z nich zupełnie wyraźnie wynika, kto właściwie służył Szekspirowi za wzór przy kształtowaniu postaci tego bohatera.

Hrabia da Mosto powołał przewertował wszystkie archiwa weneckie, a szczególnie archiwa urzędowe, przyczem przy swoich poszukiwaniach przeważnie posługiwał się temi źródłami, które w swoim czasie Szekspir miał do dyspozycji. Wśród tych źródeł istotną rolę odgrywają zapiski niejakiego Jovani Batista Giraldi Gintio, który żył w 15 stuleciu. Gintio wymienia w swoich zapiskach Otella, ale określa go nie jako generała, lecz twierdzi, że ten człowiek, z pochodzenia afrykańczyk, był kapitanem jednego z pułków weneckich. Desdemona, według tych samych notatek, musiała być córką zwykłego obywatela republiki, ale bynajmniej nie senatora A Jago i Kassio, których Gintio również wymienia, byli prawdopodobnie zwykłymi żołnierzami, pozostającymi pod rozkazami Otella.

Z archiwów oficjalnych urzędów weneckich wynika wyraźnie, że ani jeden murzyn nigdy nie pozostał na usługach republiki weneckiej, natomiast da Mosto wykrył, że w swoim czasie był w Wenecji człowiek, nazywany powszechnie

Zakupy świąteczne



Gwiazda ekranu, Liljana Harvey czyni zakupy przedświąteczne w jednym z wielkich magazynów w Hollywood.

Książka w jednym egzemplarzu

Jedna z najrzadszych i najcenniejszych książek angielskich dla zwykłych śmiertelników, istniejąca tylko w jednym egzemplarzu, przeszła w tych dniach na przechowanie do nowego kustosa. Jest to książka sędziów angielskich, zawierająca wyjaśnienia co powinien wiedzieć sędzia Jego Królewskiej Mości w dziedzinie swoich obowiązków i etykiety.

W książce tej jest dokładnie opisany strój, jaki sędzia powinien nosić w mieście, na sesjach wyjazdowych i na dworze. Wskazano, ile otrzymuje, jako strawnie, jak opłacane są inne jego wydatki i jakie powinien dawać napiwki służbie.

Jedyny egzemplarz tej książki przechowuje najmłodszy z sędziów. W ostatnich czasach w Londynie umarło kolejno kilku sędziów, a każdy z nich miał w życiu tę książkę przez kilka dni u siebie. Obecnie wręczono ją sędziemu Singletonowi, mianowanemu przed kilku dniami. Starzy sędziowie niemal nigdy nie zwracają się do tego podręcznika, ponieważ znają na pamięć wszystkie jego przepisy.

Jaja ptasie na wagę złota

Sześc jaja olbrzymiego sokoła polarnego, wystawione niedawno na sprzedaż na pewnej licytacji w Londynie, uzyskały pokaźną sumę 1130 gwinei. Jedno z tych jaj zakupiono za 300 gwinei. Ale cenę rekordową zapłacono przed kilku laty za jajo takiego ptaka, bo aż 650 gwinei. Na tej samej licytacji dwa wypchane ptaki tego gatunku osiągnęły ceny 500 i 480 gwinei.

Olbrzymi sokół polarny jest cudownym ptakiem, który już całkowicie wymarł, a którego wypchane egzemplarze i jaja kupowane są wprost na wagę złota. Znanych jest na świecie zaledwie 75 jaj tego gatunku oraz około tuzina wypchanych egzemplarzy, umieszczonych w muzeach i prywatnych zbiorach. Jeszcze przed stu laty musiał ten ptak istnieć w dość znacznych ilościach w południowych częściach oceanu Lodowatego. Samiczka tego ptaka składała tylko jedno jajko rocznie.

Jan Kiepura „żyd-hitlerowiec”

Niedawno w Paryżu w operze komicznej występował z powodzeniem nasz znakomity rodak, Jan Kiepura, przyczem prasa naogół podała entuzjastyczne recenzje. Ale pewna część prasy, a w tej liczbie również i dziennik „Aux Ecoules”, rozpoczęła przeciwko śpiewakowi kampanję, mającą na celu skompromitowanie go w oczach francuskiej publiczności. W ostatnim numerze wspomnianego dziennika ukazała się notatka, że Jan Kiepura jest żydem z pochodzenia, a hitlerowcem z przekonań politycznych. Na potwierdzenie swych słów dziennik przytacza szereg „faktów”.

Przy dojściu Hitlera do władzy Kiepura, według dziennika, został wysłany z Niemiec jako żyd i jako polak. Następnie, gdy stosunki między Berlinem i Warszawą nabrały cech przyjaźni, Kiepurę zaproszono do Berlina, gdzie śpiewał przed Hitlerem, Goebbelsem, Goeringiem i innymi najwyższymi dygnitarzami nowego reżymu. — W tym samym czasie Niemcy usiłowali sprowadzić do siebie Bronisława Hubermana, ale nie z tego nie wyszło, ponieważ znakomity wirtuoz kategorycznie odmówił. Przed wyjazdem do Paryża Kiepura wystąpił w „Tosca” w berlińskiej operze. Na przedstawieniu obecny był sam „Führer”, który pierwszy dał znak do burzliwych owacji. Kiepura, według dziennika, jest zawziętym hitlerowcem i tłumaczy z jego powodzenie w Berlinie.

Indje wybierają nowy parlament



Tuziemcy przed ratuszem w Delhi oczekują na wynik głosowania.

Forma czaszki zależy od poduszki, na której leży dziecko

Prasa niemiecka rzuciła się z zafascynowaniem na lipskiego antropologa, prof. W. Krauzego, za wydrukowanie w „Medizinische Wochenschrift” jego artykułu o kształcie głowy ludzkiej.

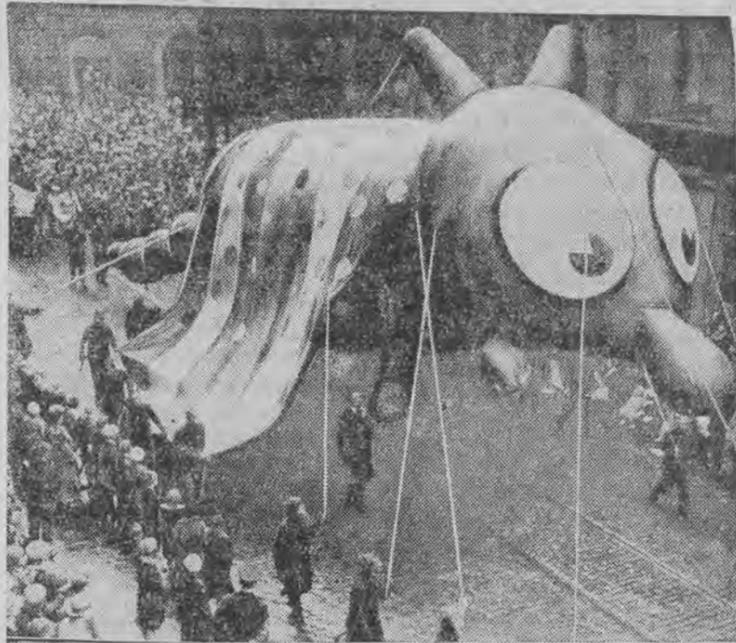
Jak wiadomo rozmiary i kształt czaszki są dla przekonanych rasistów jedną z niezwruszalnych cech przynależności człowieka do tej, czy innej rasy. Oczywiście, rasistom chodzi przede wszystkim o to, że wszyscy prawdziwi, północni germanie są typami długogłowymi.

Prof. Krauze zadaje tej teorii śmiertelny cios. Twierdzi on, że kształt czaszki zależy wyłącznie od tego, na jakim łożu spędza dzie-

ko pierwsze lata życia: jeśli kładzie dziecko na twardej poduszce, to będzie ono miało podługną głowę, a jeśli poduszka będzie miękka, to kształt czaszki będzie krótki, okrągły. Uczony przytacza na potwierdzenie swej teorii niezliczone przykłady, podaje fotografie, diagramy etc.

Artykuł prof. Krauzego jest o tyle jeszcze nieprzyjemny dla oficjalnych teoretyków „rasowych czaszek”, że pomiary głowy stały się w licznych urzędach obowiązkową metodą kontrolowania czystości poszczególnych poddanych Hitlera. Jeśli Krauze ma rację, to wszystkie dotychczasowe pomiary zupełnie straciły wartość i może się okazać, że pod płaszczkiem 100-procentowych aryjczyków kryją się jedynie tacy, których matki kładły w dzieciństwie na twardych poduszkach.

Okres przedwigilijny



rozpoczął w Bostonie (St. Zjednoczone) olbrzymi pochód przez ulice miasta.

Synowie Carusa skazani na 2 i pół roku domu poprawy

Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w Bolonii, skazujący syna znakomitego tenora, Enrico Carusa, na dwa i pół roku domu poprawy za ciężkie uszkodzenie cielesne, zadane wieśniakowi Monari.

Monari kierował ciężko załadowanym wożem, zaprzężonym w woły, gdy nagle na szosie Florencja — Belonja ukazał się samochód, pędzący wściekłą szybkością. Chłop nie zdążył zjechać z drogi i wóz, ostro zahamowany, przekreślił się. — Z samochodu wyskoczyli dwaj

synowie Carusa, Rudolfo i Enrico i dogoniwszy kmiotka zaczęli go okładać pięściami i kijami. Porzuciwszy omdlałego Monari na szosie młodzi sportowcy szybko się oddalili. Po upływie kilku miesięcy w Neapolu bracia Caruso chwalili się że „nauczyli chłopca rozumu”. Sprawa zupełnie przypadkowo wyszła na jaw. Rudolfo Caruso, który uciekł z Włoch, został również skazany za umyślnie zadanie ciężkich obrażeń, zaocznie na taką samą karę, co brat jego, a imiennik wielkiego ojca, Enrico.

Świat rzeczy ciekawych i zastanawiających

ANGLJA

Biblioteka dowcipów

Popularne pytanie „A to pan zna?” straci niebawem sens w londyńskiej radiostacji, gdzie znajduje się centrala radia brytyjskiego. Bowiemy gdy ktoś w przyszłości opowie dyrektorowi odpowiedzialnemu za „wesole wieczory”, jakiś dowcip, to ten tylko złośliwie się uśmiechnie — zaprowadzi swego gościa do wielkiego archiwum, sięgnie ręką po odpowiednią kartę i pokaże gościowi jego dowcip, już starannie na czysto przepisany.

Albo też „pan dyrektor” gwałtownie wyciągnie z kieszeni ołówek i zanotuje sobie brzmienie dowcipu, jeśli ten dowcip jest rzeczywisty „nowy”. Bowiemy, acz dziwnie to brzmi, B. B. C., oficjalne angielskie towarzystwo radiowe, zakłada „bibliotekę dowcipów”.

Od „małego Morycka” do „skąpego szkota” po przez „rozłarganego profesora” i „teściową”, wszystkie rodzaje dowcipów będą w tym oryginalnym archiwum reprezentowane. Archiwum płyt gramofonowych i biblioteka muzyczna BBC, mające sławę najbogatszych na świecie, będą wydawały się wprost śmieszne w porównaniu z nowym archiwum dowcipów. Tytuł „kartki z kartoteki, na których mają być zanotowane wszystkie możliwe istniejące dowcipy. Wyrafinowany system klasyfikacyjny pozwoli od razu każdy dowcip odnaleźć. Tak np. jeden z najbardziej znanych dowcipów o „rozłarganym profesorze” będzie zarejestrowany pod słowami „rozłargnienie”, „parasol”, „personel nauczycielski” i „słynni współcześni”.

Nowe archiwum ma służyć przede wszystkim dla dostarczenia pomysłów autorom rewji, konferansjerom i humorystom. Ale gdy dowcip zostanie już raz „użyty” otrzyma on natychmiast w kartotece adnotację: „Nadawano 12 grudnia 1934 roku. Można użyć dopiero w roku 1936”. Bowiemy każdy dowcip można użyć dopiero po upływie dwóch lat, aby nie nudzić słuchaczy. Wejście do archiwum będzie dozwolone tylko dla tych, którzy znać będą zmieniające się codziennie hasło. Bowiemy BBC, już dziesiątą obawia się, że wszyscy londyńscy reżyserzy filmowi, dyrektorzy kabin retów i komicy będą w przeciwnym wypadku stałymi gośćmi tej biblioteki dowcipów...

Mowa tronowa

Przy okazji mowy tronowej Jerzego V „Daily Express” przypomniał inną mowę tronową, którą w ubiegłym stuleciu wygłosił Jerzy IV, jako wesoly książę — regent. Założył się mianowicie z jednym z posłów, komedjopisarzem Sheridanem, o sto gwinej, że z tronu może powiedzieć każde dowolne głupstwo, przyczem na obliczach obecnych nawet nie ukaże się wyraz zdumienia. I rzeczywiście podczas mowy tronowej powiedział regent w pewnym miejscu, wspominając o polityce zagranicznej państwa:

— Beeee! Beee! Czarny baran! Nikt się nawet nie poruszył. She fidan, wściekły, że przegrał zakład, zwrócił się do Canninga:

— Na miłość boską, pan nie nie słyszał?

— Owszem — odparł mąż stanu — słyszałem, jak książę regent powiedział „Beee! Beee! Czarny baran!”, ale przytym tak patrzył na pana, że sądziłem, iż jest to uwaga specjalnie pod pańskim adresem.

Katedra elegancji

Hrabia Athlone, kanclerz londyńskiego uniwersytetu, zamierza wprowadzić w angielskich wyższych zakładach naukowych katedry wytworności i dobrych obyczajów. Powołuje się on w swoim oia-

Porwano urnę z prochami Krzysztofa Kolumba

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w tych dniach przestępcy ograbili w San Domingo mieszkanie znanego okulisty d-ra Martiniza. Rozbili kasę i zabrali pokątną sumę pieniędzy. Następnie napastnicy rozbili szklaną witrynę, w której ich uwagę zwróciła kosztowna urna kryształowa. Rabusie zabrali ze sobą również tę urnę. Już po godzinie telefon i telegraf rozniosły po całych Stanach Zjednoczonych o porwaniu przez nieznaną napastników urny z prochami Krzysztofa Kolumba, który odkrył Amerykę.

Już nie po raz pierwszy urna stała się łupem bandytów. — Dziesięć lat temu porwano ją z mieszkania prokuratora Savatiera, który był jej właścicielem. W ciągu 48 godzin bandytów wykryto i cenna relikwia wróciła do swego posiadacza. Po śmierci Savatiera urna dostała się jego spadkobiercy, d-rowsi Martinezowi. Teraz znowu spotkał ją taki los, jak przed dziesięciu laty.

Porwanie urny z prochami Kolumba zwróciło uwagę nie tylko całej armji agentów śledczych, zajętych poszukiwaniami

mi ale i uczonych. Chodzi o to, że w muzeach i w prywatnych zbiorach znajdują się trzy takie urny z prochami, co do których twierdzą, że stanowią szczątki odkrywcy Ameryki. — Porwanie urny w San Domingo znowu wywołało spory na temat, które prochy są autentyczne.

Gdy Krzysztof Kolumb zmarł w roku 1506 w Walladolid, pozostawił testament, w którym wyraził życzenie, aby go pochowano nie w Starym Świecie, a na Haiti, w San Domingo, gdzie po raz pierwszy stanął na ziemi amerykańskiej. — Jednak wdowa wielkiego podróżnika, która nie chciała się rozstawać z prochami swego męża, domagała się, aby Kolumb był pochowany w honorowym miejscu pod katedrą w Walladolid. Jednak już po upływie kilku lat szczątki Kolumba wywieziono z grobu i przewieziono do Sewilli, owego hiszpańskiego miasta, które narówni z Genuą pretendowało do miana miejsca urodzenia wielkiego żeglarsza. Po upływie 30 lat współcześni przypomnieli sobie ostatnią wolę Kolumba. Jego szczątki znowu wywieziono z grobu i zawieziono do San Domingo,

gdzie przez 250 lat spoczywał w spokoju w grobowcu.

Gdy wyspa Haiti została zażojowana przez francuzów, — rząd hiszpański przedsięwziął kroki dyplomatyczne i uzyskał zgodę rządu francuskiego na przewiezienie szczątków Kolumba do Hiszpanji. Garść prochu — wszystko, co pozostało z wielkiego żeglarsza — ułokowano w metalowym pudle i wysłano okrętem wojennym do Havanny, stolicy Kuby.

Gdy hiszpanie musieli Kubę odstąpić Stanom Zjednoczonym szczątki Kolumba po raz czwarty wydobyto z grobu i wysłano do Sewilli. Istnieje jednak powszechny pogląd, że amerykańskie wywiady nie wydadli hiszpanom prochy Kolumba, a jakiegoś nieznanego nieboszczyka. Natomiast prawdziwe prochy odkrywcy pozostały w San Domingo. Ale i w samym San Domingo oprócz szklanej urny, przechowywanej u d-ra Martinezza, znajdują się w muzeum złota szkatułka, w której również przechowywane są pieczętowane „szczątki doczesne Krzysztofa Kolumba”. Dotychczas nie udało się stwierdzić, której urny zawartość jest autentyczna.

Cena krwi dla rodziców 33 dziewczynek

Przed niedawnym czasem prasa doniosła o poważnym nieszczęściu, jakie miało miejsce w Afryce w kraju Kenja. 33 uczennice, które piły, jako lekarstwo tłuszcz wielorybi, zachorowały i umarły. Sama nauczycielka, która również piła ten tran, ciężko zachorowała i z trudnością udało się uratować jej życie.

Dzienniki angielskie podają obecnie dalszy ciąg tej historii. Rodzice zmarłych dziewcząt, w przekonaniu, że „biała kobieta” namyślnie otruli ich dzieci, byli tak wzburzeni, że groził wybuch buntu przeciwko białej administracji kolonji. Dom nauczycielki trzeba było otoczyć specjalną strażą. Władzom z trudnością udało się trochę uspokoić tubylców, zapłacono bowiem każdej osieroconej rodzinie pełną „cenę krwi”, którą, zgodnie z tamtejszym zwyczajem, zapłacić musi każdy zabójca rodzinie swej mimowolnej ofiary.

Podczas śledztwa okazało się, że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności dzieci i nauczycielka zażyły zamiast trana jakiś środek dezynfekcyjny, w skład którego wchodził arszenik. Środek ten znajdował się w butelce od trana.

FRANCJA

Fantastyczna ucieczka

Z małej wysepki Aruba w archipelagu Indji holenderskich przychodzi wiadomość, o fantastycznej ucieczce dziesięciu zesłańców z francuskiej kolonji karnej na Wyspie Djabelskiej. Po długich przygotowaniach udało się więźniom w prymitywnym kajaku, który sami skonstruowali, uciec z osławionej wyspy. Jechali wzdłuż wybrzeża amerykańskiego i po przejściu strasznych przygód — kilku z nich podczas burzy na oceanie utraciło

tycie — przybyli wreszcie do wyspy Aruba. Byli tak wyczerpani, że musieli na owej wysepce pozostać przez cały miesiąc, aby jakoś przyjść do siebie. Tamtejsi Amerykanie i Anglicy byli tak zachwyceni ich męstwem, że zorganizowali zbiorczą, dzięki której uciekinierzy mogą sobie sprawić małą żagłówekę z motorem, na której opuścili wyspę, aby się osiedlić w jednym z krajów środkowej Ameryki. W dniu ich wyjazdu cała kolonja zgromadziła się w porcie i zgutowała niezwykłym gościom burzliwą owację na pożegnanie. Uciekinierzy odbyli drogę długości 1600 kilometrów z Wyspy Djabelskiej na wyspę Aruba w ciągu sześciu tygodni.

Najtańszy zakątek świata

Za najtańszy zakątek świata uważać należy kraj Kenja, znajdujący się we Francuskiej Afryce pod zwrotnikowej. Można tam prowadzić wygodne, niemal luksusowe życie, gdy się posiada do dyspozycji 2 tysiące franków francuskich rocznie, bowiem tak tanie są tam warunki mieszkaniowe i żywnościowe. Droga jest jedynie wódka, ale ona przecież nie dla wszystkich stanowi artykuł codziennego użytku.

Armja do sprzedania

W Paryżu jest do sprzedania armja, którą kupić może ten, kto najwięcej zapłaci. Tak przynajmniej brzmi ogłoszenie w jednym z ostatnich numerów pisma „La France Militaire”. Coprawda armja ta jest z metalu, a mianowicie składa się na nią komplet 30 tys. ołowianych żołnierzyków wszelkich rodzajów broni i wszystkich krajców. Do zbiorów należy 17 tomów ilustracji, namalowanych przez pewnego malarza wojskowego.

RUMUNJA

Niezwykły burmistrz

Dzienniki rumuńskie przynoszą wiadomość, która wywołała sensację w całej Rumunji. Z więzienia w Vacaresti zwolniono niedawno przestępcę, który za włamanie skazany był na karę trzech miesięcy pozbawienia wolności. Po uwolnieniu wynajmując zajął z powrotem swe stanowisko wiceburmistrza miasteczka Szatmar, które piastował od czasów, gdy partja liberalna sprawowała w Rumunji rządy. Jeden z dzienników pyta, czy rumuński minister spraw wewnętrznych wie, o kogo właściwie chodzi, i czy ten wspaniały „okaz urzędnika” może nadal piastować urząd burmistrza

WŁOCHY

Ubrania z pajęczyny

Tytuł ten bynajmniej nie jest reklamą jakiejś wyjątkowo delikatnej tkaniny. Ubrania z pajęczyny są już rzeczywistością. Rzymska firma krawiecka wystawiła taki garnitur w swej witrynie. Wygląda delikatnie i lekko, ale przypomina najcięższe krepy. Krawcowa rzymska oświadcza, że wynalazła sposób przerabiania pajęczyny na tkaninę, która jest wytrzymała i może być barwiona na dowolny kolor. Jeśli to jest rzeczywiście prawdą, to moda zdobyła szereg nowych możliwości, a bajki dziecięce o pajęczynach szatach rusalek i elfów przestały być bajkami.

Dobrze zakonserwowani urzędnicy

Rzym wydaje się mieć zdrowy klimat, szczególnie dla wyższych urzędników państwowych. Marszałek dworu i prefekt Kwirynału, rzymskiego pałacu królewskiego, książę Boear de Olmo ukończył obecnie 104 lata, ale jest jeszcze tak rzeźki, że w całej pełni wykonuje swe obowiązki. Nie jest on jednak jedynym stuletnim urzędnikiem na wysokim stanowisku. Przeniesiony niedawno w stan spoczynku książę, Corteu, pułkownik gwardji papieskiej, również ma już poza sobą przeszło wiek życia.

SZWAJCARJA

Jerry nie żyje!

W Genewie panuje powszechna żaloba: w sali posiedzeń ligi narodów znaleziono trupka wróbelka Jerry'ego. Jerry był osobistością genewską, którą wszyscy dobrze znali. Niewiadomo w jaki sposób zabił się on do gmachu ligi narodów i pozostał tam, bowiem spodobała mu się pokojowa atmosfera areopagu. Wszyscy mężowie stanu Europy znali i cenili Jerry'ego; a gdy się po uciążliwych obradach schodzili w butecie, to najslawniejsi premierzy i ministrowie spraw zagranicznych nie zapominali nigdy o karmieniu swego ulubieńca. W ten sposób wróbelki przeżył całą nieskończoną konferencję robrojenową. Kto wie, czy rozbicie tej konferencji nie było ciosem śmiertelnym, który wierny przyjaciel ligi narodów tak bardzo wziął do serca. W każdym razie faktem jest, że Jerry nie żyje, a rozbicie świata wciąż się jeszcze nie zaczęło.

Institut de Beauté
ROMA

Piotrkowska 121

poprzednia oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

Przyboczny gwardzista



prezydenta Hiszpanji.

Gazety pożerają lasy

Wielkim puszcąm grozi niechybna zagłada

Kto by pomyślał, że pięknym puszcą Kanady i Stanów Zjednoczonych grozi dziś powolna zagłada z powodu... olbrzymiego rozrostu przemysłu papierniczego. Jest to zagadnienie, które zaprzęta nie na żarty umysły fachowców w Ameryce. Dzieje się to wskutek rozpowszechnienia wyrobu papieru z masy drzewnej. Ameryka Północna, domena bogatych lasów iglastych, jest dziś jednocześnie największą bazą przemysłu papierniczego na świecie. Stany Zjednoczone i Kanada zajmują czołowe miejsca w światowej produkcji papieru; St. Zjednoczone produkują około 50 proc. wytwórczości światowej papieru, a Kanada pokrywa 40 procent ogólnego zapotrzebowania na papier.

Dużą część wyprodukowanego papieru pochłania olbrzymia amerykańska prasa północno-amerykańska.

Papier gazetowy na potrzeby prasy stanowi 31 proc. ogólnej produkcji. W roku 1930 wychodziło w Stan. Zjedn. 22 tys. wydawnictw periodycznych, w tym 10 proc. pism codziennych, liczących blisko 90 milionów nakładu. W Kanadzie wychodzi blisko półtora tysiąca dzienników. Objętość pism codziennych dochodzi do 100 stron druku w niedzielę, przyczem nie obywa się bez masy ogłoszeń, zajmujących nieraz przeszło połowę szpalt dziennika — Ameryka jest przecież królestwem handlu i reklamy. Poza tem bardzo rozwinięta jest prasa regionalna, przeciwnie amerykański nie może się obejść netylko bez gazety codziennej, ale bez ilustrowanego czasopisma miejscowego, bez pism rozrywkowych i fachowego dziennika. Maszynowa produkcja papieru i nowoczesne środki rozpowszechniania jedną prasie liczących odbiorców. Niemniej wielką jest prasa kanadyjska. Papiernie St. Zjednoczonych nie mogą na dążyć z dostarczaniem towaru na potrzeby prasy, a wskutek braku surowca, produkcja papieru gazetowego przenosi się coraz częściej i w coraz znaczniejszym stopniu do sąsiedniej Kanady. Już przed wojną światową, brak lasów w Stanach Zjednoczonych wpływał na świetny rozwój przemysłu przetwórczego i papiernictwa w Kanadzie.

Niestety rabunkowa gospodarka papierników amerykańskich sięga już pięknych lasów Kanady, wyrabianych w szybkim tempie na potrzeby fabryk papieru, grównie na eksport do St. Zjednoczonych. Koncerny kanadyjskie nie mogą na dążyć z ponownym zalesianiem wytrzebionych obszarów, gdyż Stany Zjednoczone zużywają rocznie 5 razy tyle drzewa, ile go wyrasta w lasach amerykańskich. Zarłoczny rynek St. Zjedn. zagraża poważnie drzewostanom Kanady. Jest to zjawisko bardzo groźne, gdyż obszary wykarczowane tracą zupełnie wszelką roślinność i stają się obszarami nieużytków. Tak się stało w Chinach, które w krótkim czasie wytrzebiły swoje bujne lasy i mają dziś na ich miejscach pusty nie.

To samo zagraża Stanom Zjednoczonym i Kanadzie. Puszcze Górskalistych, oraz lasy wzdłuż wybrzeży Atlantyku, są już niemal zupełnie wytrzebione, a surowca drzewnego ciągle brak. Trudno ograniczyć zużycie papieru, gdyż oprócz prasy, lwia część produkcji pochłaniają potrzeby handlowe (dwie trzecie produkcji papieru na blankiety handlowe reklamowe, na papier opakunkowy, tekturę itp.), a życia gospodarczego hamować nie można. Transport drzewa z dalekich obszarów Alaski jest bardzo kosztowny, a ponieważ Stany Zjednoczone nie pokrywają swego zapotrzebowania na drzewo, więc ofiarą ich potrzeb padają sąsiednie puszcze kanadyjskie.

Papiernicy kanadyjscy oceniają należycie majątek narodowy mieszczący się w bogatych drzewostanach wschodnich prowincji, starają się też usilnie o ochronę swych cennych lasów. Jest to jednak trudne zagadnienie. Podobno, aby ocalić puszcze kanadyjskie, należałoby zmniejszyć wyręb lasu o 25 proc. rocznie, oraz zwolnić tempo produkcji przez podniesienie ceny na eksportowany papier i surowiec.

Wywołałoby to jednak wielką rewolucję na amerykańskim rynku drzewnym i papierniczym. Przemysł papierniczy jest bowiem szczególnie wrażliwy na wahania w cenach i dostawie surowca.

Fachowcy amerykańscy rozmyślają nad wynalezieniem sposobu zaradzenia kłesce i uratowania lasów Kanady i U. S. A. Jednym ze

środków ma być zorganizowanie importu drzewa z innych krajów, głównie z Rosji sowieckiej. Obliczono bowiem, że przy obecnej rabunkowej gospodarce leśnej, lasy St. Zjednoczonych wystarczą zaledwie na 25 lat, a w połowie bieżącego stulecia Ameryka będzie zupełnie uzależniona od importu drzewa z obcych krajów, importu utrudnionego, gdyż dziś już na całym świecie daje się odczuwać brak drzewa i brak lasów szpilkowych. Poza Syberją i Kanadą niema właściwie większych obszarów lasu iglastego. Mało ich jest w krajach bałtyckich i w Skandynawji, coraz mniej w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji i coraz mniej w Polsce, która wskutek drożyzny węgla i jego transportu zmuszona jest zużywać wielkie ilości drzewa na opał. Rosja ma lasy b. wytrzebione po wojnie, zresztą sama potrzebuje surowca na potrzeby swego olbrzymiego przemysłu i coraz bardziej rozwijającego się papiernictwa. Kraje Ameryki środkowej i południowej mają wielkie obszary leśne, ale są to przeważnie lasy liściaste, których drzewo nie nadaje się do wyrobu papieru, zresztą eksploatacja trud-

no dostępnych, dziewiczych puszczy Brazylii i Kolumbji nie opłacałaby się.

W tych warunkach inżynierowie amerykańscy zastanawiają się nad zaniechaniem, względnie zmniejszeniem produkcji papieru z drzewa, a wynalezieniem nowych sposobów wyrobu. Jeder z nich wpadł na pomysł wyrabiania papieru z drzewa bambusowego, którego liczne plantacje posiadają Stany Zjednoczone w swoich kolonjach. Inny znów uczonego projektuje wyrób papieru z włókien trawy morskiej, (t. zw. zoster marina) rosnącej bujnie na wybrzeżach Australji i Oceanji. Bolszewicy robią podobno papier z odpadków garbarskich. Zastosowanie tych nowych środków, o ile to byłoby możliwe, spowodowałoby sensacyjny przewrót w światowej produkcji papieru i... być może uratowałoby drzewostany amerykańskie.

Narazie jednak nie zanosi się jakos na to, a tymczasem huk siekier w lasach Ameryki Północnej nie ustaje i piękne puszcze Kanady i U. S. A. padają ofiarą niezorganizowanej gospodarki przemysłowej.

Niewierne kobiety

Przed pięćdziesięciu laty stworzono francuskie prawo rozwodowe — pierwsze wogóle, które następnie służyło za wzór wszystkim państwom kulturalnym. Ten jubileusz skłonił paryskie ministerstwo sprawiedliwości do wydania statystyki, wskazującej niezłomie bezapelacyjny sukces tej ustawy. Czytamy w tej statystyce — liczby dotyczą oczywiście tylko Francji — że od wprowadzenia tego prawa liczba rozwodów stale się powiększa.

O ile w pierwszym roku istnienia nowej ustawy, w roku 1884-ym, było rozwodów tylko 1657, to ta mała liczba w roku 1933-im wzrosła do 28505. Krzywa rozwodów wstąpiła w proporcji arytmetycznej. Czy tak będzie również w następnych 50 latach? Ogółem 722866 małżeństw skorzystało z dobrodziejstwa prawa rozwodowego, przyczem w większości wypadków inicjatywa wyszła od kobiet. Naprzykład w roku 1931-ym o rozwód zabiegało 16 tys. kobiet a tylko 11 tys. mężczyzn. Zdrada i wiarołomstwo nie

są najważniejszymi przyczynami rozwodów, lecz ekscesy, groźby i złe traktowanie. Kobiety prowadzą również w statystyce zdrady małżeńskiej. W roku 1931-ym przyznało we Francji z powodu niewierności małżonki 5500 rozwodów, podczas gdy zdradę ze strony męża za notowano tylko w 304 wypadkach. Dwie trzecie wszystkich rozwodzących się małżeństw posiadają dzieci. Czyż to nie obala starodawnej prawdy o dzieciach, jako cementie małżeństw? Wreszcie ze wspomnianej statystyki można się jeszcze dowiedzieć, że na 56 tys. ludzi rozwiedzionych 12 tys. ludzi wstąpiło w tym samym roku ponownie w związki małżeńskie. Statystyka francuskiej służby sprawiedliwości wyciąga z tego trzeźwy wniosek, że tych dwadzieścia procent wszystkich rozwiedzionych dąży do rozwoju jedynie dlatego, aby się móc możliwie jaknajprędzej ponownie ożenić, czy wyjść zamąż, że więc, krótko mówiąc, człowiek jest stworzeniem niepoprawnym.

Królewska para belgijska



przybyła do Malmes, aby wysłuchać pięknego koncertu religijnego.

Chaos rozwodowy w Ameryce

Istnieje w Ameryce 48 stanów zjednoczonych i 47 zasadniczo różnych sposobów rozwodzenia się.

Tylko pięć stanów zgadza się w odpowiedzi na pytanie, co właściwie stanowi powód do rozwodu; ale i poza tem poszczególne ustawy obracają się w krańcowych wprost przeciwieństwach. W Nowadzie np., gdzie leży Reno, Mekska wszystkich pragnących się rozwieść, rozwód jest sprawą niesłychanie prostą. Wymagany jest sześciotygodniowy pobyt na miejscu; po upływie tego terminu można się rozwieść w ciągu 24 godzin bez podawania zbyt wielu powodów i o piętro wyżej wziąć natychmiast ślub z nową narzeczoną, nie opuszczając gmachu sądowego. Zupełnie inaczej wyglądają te sprawy w południowej Karolinie: Jeśli się tam jest ożeniony, to trzeba nim pozostać do końca życia. Bowiem w stanie tym wogóle niema rozwodów, a jeśli jakiś małżonek koniecznie domaga się separacji od

swego współmałżonka z powodu choroby umysłowej, nałogowego pijactwa, albo zbrodniczości, wówczas parlament musi uchwalić specjalną ustawę dla danego wypadku. W 19 stanach rozwiedzione osoby mają prawo natychmiast wstąpić ponownie w związki małżeńskie; w 26 innych stanach prawo to przysługuje jedynie stronie, uznanej za niewinną; a w stanie Południowa Dakota mąż rozwiedziony, uznany za wiarołomnego, nie ma wogóle prawa wstępować ponownie w związki małżeńskie, dopóki żyje jego rozwiedziona żona. W stanie Nowy Jork sytuacja jest podobna, jednakże wiarołomca ma możliwość przerwania swego przymusowego celibatu, jeśli mu na to zezwoli jakiś sąd. Podobnie również przedstawiają się stosunki w Pensylwanji i Tennessee. Tam jednakże zakaz małżeństwa ogranicza się do tego mąż czynny, lub kobiety, którzy byli partnerami wiarołomnego małżonka.

Wigilia za pasem



Ślodycze są zresztą przez okrągły rok ulubionym przysmakiem dzieci

„Gaumont“ zmienia właściciela

W ostatnim czasie zaczęły się interesować, znanym koncernem filmowym Gaumont - Francofilm Aubert znajdującym się od lata r. b. w likwidacji przymusowej, najrozmaitsze poważne grupy przemysłowe i bankowe. Między innymi zaproponowała przejęcie koncernu grupa przemysłowo - bankowa z Bankiem Dreyfusa na czele.

Ostatnio utworzona została z kapitałem 50 tys. franków firma Societe d'Etudes Entreprise Cinematographique, której głównym celem ma być podobno przejęcie Gaumonta. Dotychczas niewiadomo jeszcze jaka grupa ukrywa się za nowo utworzoną firmą.

RÓŻNICA.

Na czym polega różnica między reumatyzmem a podagrą? — A z tem to tak: włóż palec między szczęki i imadła, przykręć je mocno, abyś nie mógł wytrzymać z bólu — masz reumatyzm, a jeśli przykręcisz imadło jeszcze mocniej, to będzie podagra.

„DYKTATOR ON”

Rozmowa z autorem sztuki, p. J. Zawiejskim

WARSZAWA, w grudniu

Czerwone afisze rzucają w ulicę z murów teatru Kameralnego czarno kreślone słowa: Sygnały!!!!

W oszklonych szafkach fotografie - sygnały. Sygnały czasu.

Groźba rąk zgrubiałych od pracy, wzniesionych nad głową „Wielkiego kuglarza“ — kapitalizmu.

Nędza chłopskiej izby, nędza twarzy ludzkich, zjedzonych przez głód i harowanie.

Palenie kawy, rzucanie zboża do wody. I wreszcie katastrofa!

Bunt ludzi i maszyn.

Tryby maszyny wciągają, miażdżą „Wielkiego kuglarza“.

Na scenie zostaje tłum robotników.

„Sygnały“ Ewy Szelburg - Zaremby — sztuka inauguracyjna 3-go sezonu w teatrze Kameralnym Skróć telegraficzny, faktomontaż, zestawienie na taśmie scenicznej tego wszystkiego o czym się ciągle mówi, słyszy, o czym się codzień czyta, co głoszą wiadomości o buntach, katastrofach i strejkach.

Dochodzi godzina 11-ta. W pod-

ziemiach teatru Kameralnego panuje półmrok.

Kroki odbijają się głośnie echem w pustce i ciszy sal.

— Pani pisze dla Łodzi, prawda? — zaczyna p. Jerzy Zawiejski. — Jak to miło mówić z kimś z tego miasta. Wyjechałem stamtąd już przed dziesięć laty. Moją pierwszą książką „Gdzie jesteś, przyjacielu“ jest prawie w całości poświęcony na Łódź. „Dyktator On“ jest moją drugą sztuką sceniczną. Pierwsza p. t. „Człowiek jest niepotrzebny“ grana była w Częstochowie, a w tym roku może pójdzie w Warszawę. Tytuł obecnej sztuki był początkowo inny, ale z pewnych względów — cenzura go skreśliła.

Nie umiem naprawdę mówić o swojej sztuce, ale postaram się.

Problem dyktatury w sztuce rozwinął od strony psychologicznej oraz od strony ideologicznej, zestawiając 2 ideologie: jedna z nich to dyktatura, oparta na sile materialnej, druga — to przeciwstawiony jej humanitaryzm w osobie prof. Cordelliusa.

Stosunek mój do kwestji ideologicznej jest nawskroś artystyczny. Chodzi mi o zestawienie dynamiki wewnętrznej tych dwóch kierunków.

Choć nie miałem na celu analogii i analogii do ustrojów dyktatorskich w Europie, to jednak w sztuce są pewne przejrzystości, co do których widz może się łatwo zorientować.

W lutym b. r. wydałem książkę „Daleko do rana“ wiąże się ona ideologicznie z obecną sztuką.

Sprawą, która mnie najbardziej pasjonuje i która doprowadziła do napisania tych rzeczy, jest kwestja człowieka, jako takiego, w danym ustroju, w tym wypadku w ustroju dyktatury, czy to będzie chodziło o dyktaturę imperjalistyczną, czy proletariacką. Wiaże się to poniekąd z humanitaryzmem, ale nie w klasycznym tego słowa znaczeniu, nie jest to liberalizm, nie echa francuskiej rewolucji mieszczańskiej. Najbliższym określeniem byłby może humanizm. Jest to coś, co tkwi podskórnie nawet od niedawna w Bolszewji. Odczuwam ogromne pobratymstwo z Piłniakiem. Nie wiem tylko, czy on się boi pisać wyraźnie o tych rzeczach — mam na myśli „Korzenie japońskiego słońca“ — konfrontację kultury wschodu i zachodu.

Pozatem poczuwam się do pokre-

wieństwa z takimi pisarzami, jak Wells, Huxley, Russel.

— W takim razie może coś o Norwidzie?

Mój rozmówca zapala się.

— O tak! Moje credo artystyczne jest silnie związane z Norwidem. Jestem wychowankiem Reduty, której praca pozostawała pod ciężarem wielu hasel norwidowskich.

Myślę, że Norwid czeka jeszcze na komentarz w związku z jego postawą wobec zagadnień społecznych i politycznych. Dotychczasowi komentatorowie Norwida zajmowali się wyłącznie sprawą jego kunsztu artystycznego, nie doceniając jego stanowiska społecznego, które jest bardzo współczesne i najzupełniej aktualne.

— W sztuce „Dyktator On“ rolę dyktatora gra Adwentowicz. Ja gram prof. Cordelliusa. Adwentowicz uważa, że to z wielu względów będzie najwłaściwsze. Wogóle jednak od dwóch lat wycofałem się ze sceny. Ostatnio grałem jeszcze w „Ateneum“ u Jaracza, gdzie byłem jednocześnie kierownikiem literackim. Teraz wolę pisać dla te-

atru, jak grać. Przez pewien czas nie będę pisał żadnych powieści. Mam w planie cały szereg sztuk scenicznych.

Nie, — uśmiecha się autor — nie będę o tych planach mówić. Jestem taki przesądny.

No cóż jeszcze? Chyba to, że mojem pobożnym życzeniem jest, by sztuka „Dyktator On“ trafiła do Łodzi.

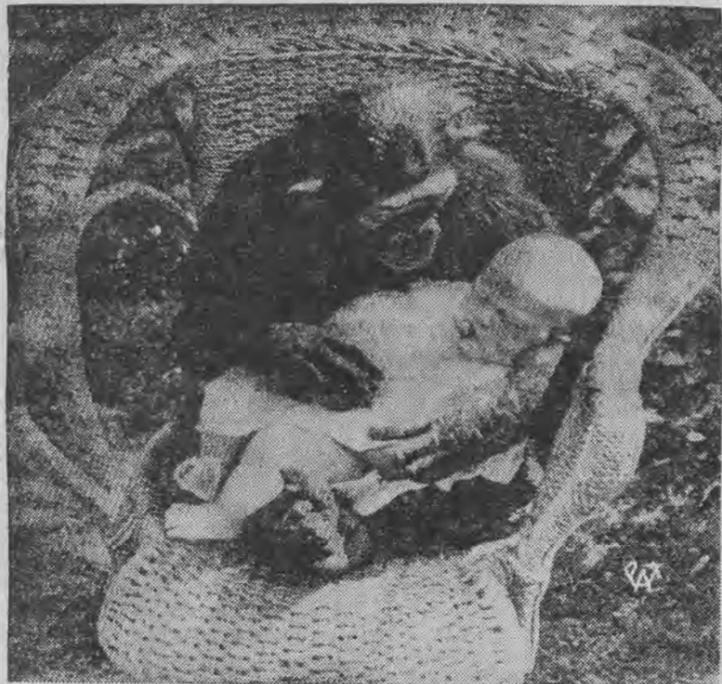
Jestem ogromnie związany uczuciowo z tem miastem. Tam odbierałem pierwsze wrażenia i przeżycia artystyczne i teatralne.

W Łodzi, jako mały chłopiec, podczas wojny, zacząłem chodzić do teatru. Pamiętam taki wzruszający moment: mieszkałem daleko od Cegielnianej na „Szezingu“ — gwarowe określenie Górnego Ryńku od zamieszkałych tam liczące się do domu przed zamknięciem bramy, musiałem zawsze przed końcem przedstawienia wychodzić z teatru.

No, ale już czas na mnie. Praca czeka...

L. D.

Szympancica—piastunka



Szympancica, należąca do amerykańskiej Harry Ravena, wykazuje tyle troskliwego przywiązania dla jego dziecka, że niejednokrotnie zastępuje niankę.

Aparat kinowy na dźwigarze



Operator dokonuje zdjęć na dowolnej wysokości.

Jaques Fabrice

Zerwanie

Gdy Juan już się dostatecznie nasycił swoją Niecezką, pragnął z nią zerwać w jakiś miły i elegancki sposób, unikając wielu zwykłych przykrości.

W tym celu sprost do siebie kolegów, aby się od nich dowiedzieć, jak postąpili w podobnych sytuacjach

— Ja — odezwał się tegi Paweł — oświadczyłem poprostu, że rodzi ce chcą mnie ożenić i do ostatniego mego listu dołączyłem ostatni czek. Pozatem przeprowadziłem się do innej części miasta.

— A ja nie powiedziałem — oświadczył piękny Tonio. — Ale pewnego pięknego poranka zapakowałem rzeczy do kufra, a gdy moja miła spojrziała na mnie ze wzrokiem zdumionym i pytającym, odparłem, że odchodzę, gdyż mam tego dość.

— Ja napisałem długi, bardzo

wzruszający list — referował Jan, który mniej więcej tak się zaczynał: „Wybacz mi, że ci sprawiam zmartwienie“. A potem następowała tyraada o przemianach ludzkiego serca. Było tego pełnych osiem stron.

— Ja wyjechałem — powiedział Alfred. — W pierwszym tygodniu pisałem codzień, potem coraz rzadziej, a wreszcie wogóle przestałem pisać.

— Ja zaś wyszukałem wszystkie możliwe zarzuty, które mogłem zrobić mojej dziewczynie — oświadczył Marceł — a to bynajmniej nie było łatwe. Ale odegrałem rolę cierpiętnika, który męczył się już oddawna.

— Ja powiedziałem prawdę, że kocham inną, że życie jest już takie... — zwierzał się Alfred.

Jan był jeszcze bardzo młody i

serce mu się ścisnęło, gdy słyszał jak mu wylizano te wszystkie cyniczne metody zerwania. Gdy wrócił do domu westchnął w obecności Niecezki. To było naprawdę okropne. Mieć jej już dość i być zmuszonym od niej odejść.

— Gdy mi się rozejdziemy... — odezwał się nagle.

Niecezka rzuciła na niego wzrokiem, ale myśli jej nie potoczyły się w tym niebezpiecznym kierunku. A Jan nie miał odwagi kontynuować jej. Nazajutrz zaczął inaczej.

— Gdy mnie przestaniesz kochać...

— Czy cię to zabolilo? — zapytała Niecezka ciekawie.

Jan zapewniał ją wymownie o swojej rozpacz, a Niecezka była nieprzytomna z miłości.

Następne dni również się nie nadawały do planów Jana. Aluzje do rodziców, którzy nie myślą o niczym innym, jak tylko o małżeństwie dzieci i uwagi na temat ważnych podróży za interesami nie posuwały ani o krok naprzód.

Razu pewnego Jan postanowił

użyć brutalności. Bez słowa zaczął pakować rzeczy do kufra. Ale Niecezka nie pytała ani poco, ani dla czego. Skakała po pokoju i radośnie wykrzykiwała:

— Jak to dobrze, że wyjedziemy w podróż.

Zabrał więc Niecezkę do Havru'u i wszystko było po staremu. Jednego dnia nie zastał jej w domu. Jan chciał skorzystać z okazji, użył metody listowej i zaczął w te słowa: „Kochana Niecezko, wybacz że cię zmartwię...“

Dalej jakoś nie szło, a gdy Niecezka po powrocie do domu przeczytała te słowa, poczęła szczebiotać pełna zrozumienia.

— Ach ty głupek!.. chodzi ci pewnie o tego srebnego lisa! Nie możesz mi go kupić, a nie masz odwagi mi powiedzieć i dlatego piszesz. Czy myślisz, że naprawdę tak bardzo mi na tem zależy?

Wobec tego Jan obrzucił ją wyrzutami, że jest łakoma, zalotna próżna, samolubna, rozrzutna i nieporządna

Zapewne zopstałeś sobie żółdtek

— powiedziała tkliwie — bo skądżeby płynął ten pesymizm. Dwa dni dłużej i wszystko będzie w porządku!

Ta łagodność i serdeczność wzruszyły Jana. Ostatniej metody nie był w stanie zastosować. Skądinąd zresztą wszystkie te nieudane sposoby raczej doprowadziły do celu odmiennego. Jan coraz bardziej przywiązywał się do myśli, że nie rozstanie się z Niecezką, i — co więcej — być może będzie towarzyszką jego życia.

Ale właśnie w dniu, w którym sobie uświadomił te pragnienia, otrzymał długi list od Niecezki, która go przeproszała za przykrość, że odeszła od niego bez słowa. Ale chciała zaoszczędzić próśb i wyrzutów z jego strony. Serce nie służyła, pokochała innego. Błagała go, aby sobie nie zrobił nic złego, gdyż ukarałyby ją tem najokrutniej.

Jana ogarnęła rozpacz; nie mógł znieść zmiany w swoim życiu, która była dziełem nie jego, lecz Niecezki.

Serce uniezależnione od płuc

Dzienniki angielskie opowiadają szczegóły o niezwykłym wypadku, gdy serce człowieka było dalej spokojnie, aczkolwiek przestał on już oddychać.

Harold Payne wpadł pod autobus, który uszkodził mu rękę. Dostawiono go do szpitala, gdzie przeprowadzono operację, która jednak nie miała całkowicie szczęśliwego przebiegu i wymagała powtórnego zabiegu. Aby złagodzić ból, jakie niewątpliwie męczyłyby chorego przy przenoszeniu z łóżka na stół operacyjny, lekarz dał mu dawkę awertyny, najnowszego środka uśmierzającego ból. Natychmiast po przyjęciu lekarstwa pacjent stracił przytomność. Oddech ustał i przestało bić serce. Zaaplikowano mu cały szereg środków ratunkowych, a potem lekarz otworzył klatkę piersiową i zrobił zastrzyk adrenaliny bezpośrednio w serce, które zaczęło samodzielnie pracować, aczkolwiek chory nie oddychał. Następnie zastosowano sztuczne oddychanie i przywrócono płucą również do pracy. Jednak nie udało się przywrócić pacjenta całkowicie do życia. Zmarł on po upływie czterech godzin.

Czarna ryba

Na Alasce i na półwyspie Czukockim w małych rzeczkach, jeziorach i trzęsawiskach występuje ma sowa niewielka (do 20 cm. długości) ryba, którą lokalna ludność nazywa „czarna ryba”.

W zamrażających zbiornikach wody w tundrze ryba ta podczas zimy wpada w stan anabiozy i w tym jakby śnie doskonale wytrzymuje niebezpieczeństwa mroźców. Znaną są wypadki, gdy „czarna ryba” była przez całe tygodnie zamrożona, a potem, przeniesiona w ciepłe miejsce, odżywała. Jeden z podróżników amerykańskich opowiada, że pewnego razu polknął w całości taką zamrożoną rybę, a ona potem odżyła w żołądku zwierzęcia i przypawiła je o wymioty.

„Czarna ryba” stanowi jeden z najciekawszych przykładów przystosowania się żywego organizmu do okrutnych warunków bytu pod biegunem. Niestety „czarna ryba” i jej biologia niemal zupełnie nie jest dotychczas zbadana. W muzeach rosyjskich pojawiła się ona ostatnio w nielicznych egzemplarzach. A tymczasem ta ryba na Alasce (np. wzdłuż brzegów Ynkonu) ma wielkie znaczenie ekonomiczne, ponieważ stanowi podstawowy środek żywności dla miejscowej ludności, a przedewszystkiem dla psów, używanych, jako siła pociągowa.

JA CHCĘ SCHUDNĄĆ!

Ale są i tacy, którzy pragnęliby utyć

— Nim kusty schudnie, chudego djabli wezma — głosi ludowe przysłowie. Jest to o tyle słuszne, że zdrowy organizm zawsze gromadzi pewną ilość tłuszczu, jako zapas na „czarną godzinę”, który zużywa w razie głodu, większych wysiłków fizycznych i t. p. i w ten sposób oszczędza bardziej wartościowe tkanki. Jednakowoż nadmiar tłuszczu — otyłość — czyni człowieka ociężałym, a co najważniejsza — upośledza działalność jego narządów wewnętrznych, zwłaszcza narządów krążenia.

Pozatem wygląd człowieka otyłego nie jest wcale estetyczny i to jest główną przyczyną panującej obecnie mody smukłej sylwetki. Trzeba wszakże pamiętać, że istnieje pewne minimum wagi, poniżej którego człowiek schodzić nie powinien. Obniżenie wagi poniżej tego minimum świadczy o niedożywianiu organizmu; mówimy wtedy o wychudzeniu.

W tem miejscu nasuwa się pytanie, ile właściwie człowiek normalnie ważyć powinien. — Za podstawę obliczenia bierze się wzrost.

Ilość centymetrów ponad 1 metr daje wagę normalną w kilogramach.

Np. wzrost 160 cm., waga normalna 60 kg. Można również obliczać wagę podług prof. Noordena, mnożąc wysokość wzrostu, obliczoną w centymetrach, przez liczby 420 oraz 480, przyczem otrzymujemy wagę w gramach. Np. 160 x 420 = 67.200 gr. — 67,2 kg.; 160 x 480 = 76.800 gr. — 76,8 kg. To znaczy, że normalna waga przy wzroście 160 cm. waha się w granicach od 67,2 kg. do 76,8 kg.

Ten sposób obliczania daje jednak u osób małego wzrostu zbyt wysokie liczby.

W wypadkach, gdy waga zbliży się znacznie spada poniżej normy, zachodzi

potrzeba poprawienia stanu odżywienia

danego osobnika. Wychudzenie może powstać z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. W dzisiejszych czasach wychudzenie z przyczyn zewnętrznych zdarza się często, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ niedostatek nie pozwala wielu ludziom na odpowiednie odżywianie. Oprócz tego niektóre panie głodzą się prosto rozmyślnie dla osiągnięcia modnej figury.

Czasem znów ludzie chorzy na żołądek, którzy mieli wyznaczoną przez lekarza na czas jakiś dietę, przedłużają ją z własnej inicjatywy ponad istotną potrzebę, z obawy przed możliwym nawrotem choroby; celują w tem zwłaszcza neurastenicy z objawami żołądkowymi.

Wogóle momenty psychiczne odgrywają w tym wypadku często znaczną rolę. Wreszcie wychudzenie może powstać również i wtedy, gdy ilościowo pożywienie jest wystarczające, a jakościowo nieodpowiednie, a mianowicie, gdy przeważają jarzyny i owoce, brak natomiast tłuszczów.

Wychudzenie z przyczyn wewnętrznych powstaje w przebiegu rozmaitych chorób np. gruźlicy i t. p. Wpływ mają tu pozatem gruczoły wydzielania wewnętrzne, tak np. niedoczynność tarczycy wzmagają przemianę materji i powodują chudnięcie.

W tych wszystkich wypadkach interwencja w postaci kuracji tuczającej bywa konieczna. Oczywiście kurację taką powinien wyznaczać lekarz. Warto jednak każdemu zaznajomić się nieco z wartościami poszczególnych pokarmów pod względem tuczającym.

W podanych niżej wskazówkach będziemy się kierowali da nemi, opracowanymi przez Licium dietetyczne w Inowrocławiu.

Bogaty dowóz białka do organizmu wywołuje wzmoczenie przemiany materji, a więc białko, jako środek tuczający, nie jest wskazane.

Specjalnie należy ograniczać białko u artretyków oraz u chorych na nadczynność tarczycy. Bardziej wskazane są węglowodany;

coprawda duża ilość węglowodanów wzmagają również przemianę materji, ale nie w tym stopniu, co białko. Zostają one łatwo wykorzystane przez organizm, a nadmiar ich magazynuje się jako tłuszcz.

Ilość dzienna węglowodanów powinna wynosić około 300 gr., z czego 200 gr. w postaci pieczywa łatwo strawnego.

(sucharki, keksy, biały chleb). Dopuszczalne są również wyroby cukierne. Resztę 100 gr. podaje się w postaci kaszy, ziemniaków, klusek, cukru i t. p.

Nadmiar tłuszczu także wzmagają przemianę, ale w stosunkowo najmniej stopniu. Dlatego też tłuszcze są najbardziej wskazane przy tuczeniu,

zwłaszcza, że dają się doprowadzić w dużej ilości w jarzynach i zupach, nie zwiększając objętości pożywienia, co jest ważne u chorych z brakiem apetytu. Dzienna ilość tłuszczu może

dochozić do 300 gr., podawanych w postaci tłustego mięsa, ryb, masła, śmietany i sera. Większa ilość tłuszczu nie wchodzi w rachubę. Masło daje się w wielu wypadkach z powodzeniem zastąpić tłuszczem roślinnym, jak oliwą, olejem sezamowym, lub orzechowym. A oliwą przeważnie zaprawia się rozmaite salatkę.

Jeżeli ktoś smaku oliwy nie znosi, można go łatwo usunąć, dodając do niej soku cytrynowego i rozciełając z żółtkiem; taki majonez jest zupełnie smaczny.

Większość jarzyn wchodzi w rachubę jedynie ze względu na zawartość w nich witamin, oraz dlatego, że mo-

żna z niemi podać dużo masła. Ponadto pobudzają one ruchy robaczkowe jelit i skutecznie przeciwdziałają obstrukcji.

Wartość tuczającą mają jedynie jarzyny strączkowe (groch, fasola), ale są one ciężko strawne. Owoce w świeżej postaci przy tuczeniu nie odgrywają żadnej roli; owoce suszone i orzechy stanowią pożądaną dawkę, zwłaszcza te ostatnie, ze względu na dużą zawartość tłuszczu.

Bardzo wartościowe, jako środek tuczający, jest mleko.

Atoli w niektórych wypadkach podawanie jego jest utrudnione z powodu niechęci chorego.

Smak mleka można zmienić przez rozmaite dodatki, a więc za pomocą kawy, herbaty, rumu, araku; tych ostatnich dodaje się po łyżce na litr mleka. Sery tłuste są bardzo wskazane, natomiast

wartość odżywcza jaj jest stanowczo przeceniana:

1 litr mleka posiada wartość odżywczą 10 jaj. Należy je zatem traktować jedynie jako dawkę do diety tuczającej.

W końcu należy zaznaczyć, że wbrew utartemu mniemaniu, duża ilość płynów źle wpływa na tuczenie.

Pewną ilość płynów należy zastępować mlekiem. Alkohol może być dopuszczony jedynie w postaci szklaneczki piwa, albo lekkiego wina stołowego, w wypadkach, gdy wzmagają apetyt.

Witaminy w chirurgji

W Paryżu odbył się doroczny zjazd chirurgów francuskich, który zgromadził również sporo chirurgów z krajów z Francją zaprzyjaźnionych. Na tym zjeździe wygłosił m. in. ciekawy odczyt chirurg polski, dr. Dziembowski z Bydgoszczy, który poruszył sprawę stosowania witamin w chirurgji.

Dotąd witaminy były przeważnie stosowane jako środek wewnętrzny, przy rozmaitych chorobach wewnętrznych; prelegent stosował je od zewnątrz przy leczeniu ran, oparzeń i rozmaitych ropnych spraw.

Zaleca on maść, składającą się z bogatego w witaminy tranu rybiego i wazeliny. Nadaje się ona znakomicie do leczenia ran, a zwłaszcza ran szarpanych, miażdżonych i zakażonych. Stosowane maści posiada pozatem i tę zaletę, że opatrunek może długo pozostawać na ranie. W ten sposób unika się drażnienia ran, z któremi zawsze połączone są częste zmiany opatrunku. Dlatego też powstające przy gojeniu się blizny są prawidłowe i niewrażliwe.

BIALACZKA

W jednym z ostatnich zeszytów austriackiego pisma „Zeitschrift für klinische Medizin” lekarz wiedeński dr. Erwin Pulai pisze o nowej, odkrytej przez siebie chorobie przemiany materji — białaczce, będącej jakby analogią do cukrzycy.

Oczywiście objawy tej choroby istniały i dawniej, ale leka-

rze nie wiedzieli, jakie są przyczyny; nie podejrzewali nawet, że migreny, neuralgje, zawroty głowy, stan wyczerpania, zaburzenia kiszek, wątroby i kanału żółciowego, astma, reumatyzm, egzema i swędzenie skóry — że wszystko to może stanowić symptomy tego samego zaburzenia w przemianie materji.

Tak samo, jak diabetis jest rezultatem zaburzeń w „cukrowym gospodarstwie”, białaczka jest skutkiem naruszenia procesu przyswajania białka przez organizm. Charakteryzuje tę chorobę powiększenie ilości białka we krwi, niskim ciśnieniem krwi, niewystarczającą ilością cukru we krwi, niewystarczającym wydzieleniem soli z organizmu.

Analogia między cukrzycą i białaczką idzie jeszcze dalej: jedną i drugą wywołują niedomagania gruczołów wewnętrznych wydzielenia. Diabetis jest rezultatem nienormalnego funkcjonowania trzustki, białaczka — niedokładnościami w funkcjonowaniu gruczołu zw. hipofizy.

Zaburzenia w gruczołach leczy się przez wprowadzanie do chorego organizmu odpowiednich hormonów. Przy cukrzycy jest to insulina, a przy białaczce — wyciąg z hipofizy.

Zapomocą zastrzyków takich wyciągów i jednoczesnej diety prof. Pulai likwidował najprze różniejsze objawy chorobowe, które nie poddawały się żadne-

Rewolucja przez chemię?

Ziemia dostarczy wszystkiego

W Bostonie ukazała się w tych dniach książka prof. Williama Hoppa, dyrektora laboratorium do świadczalnego izby rolniczej stanu Iowa. W dziele swem wspomniany uczyony twierdzi, że już w najbliższych dziesiątkach lat ziemia wszytkiego dostarczać będzie człowiekowi. Już dzisiaj, pisze prof. Hopp, spirytus, wydobywany z chleba i kartofli, jest „paliwem narodowym” w 32 stanach. Ale zapotrzebowanie na spirytus stale wzrasta i w roku 1940 potrzeba będzie podwojonych terenów uprawy, aby zaspokoić popyt. W jego laboratorium, pisze dalej, znaleziono już metodę, która umożliwia wytwarzanie z pewnych surowców roślin-

nych produktów, które są tak twarde, że niewątpliwie będą mogły zastąpić metale. Przedewszystkiem będzie się z nich produkować rury. Produkty, wytwarzane z masy drzewnej, dostarczą człowiekowi materiałów na ubranie i zastąpią doskonale skórę na buty i podszewy. Krótko mówiąc, Hopp twierdzi, że niebawem nastąpi formalna rewolucja w swychajach i formach życia. Człowiek będzie tyle wymagał od ziemi, że da się zauważyć „pęd na wies”, miasta milionowe skurczą się i zmarnieją, a wraz z niemi wszystko to, co charakteryzuje naszą dzisiejszą cywilizację, nazywaną przez Hoppa „wielkomijską”.

Terapia nerwu sympatycznego

Nowy sposób leczenia reumatyzmu

W dwóch kinach paryskich demonstrowany jest obecnie film medyczny, nakręcony przez reżysera Leona Joannona, z wdzięczności dla dr. Gilleta, który wspomnianego reżysera uzdrowił zapomocą swojej nowej metody, polegającej na terapii nerwu sympatycznego.

Film pokazuje, jak lekarz drogą zabiegów nad nerwem sympatycznym usuwa bezwład i reumatyzm.

Do nosa i ust wprowadzone są dwa chwytaki metalowe, zapomocą których nerw zostaje „przechwycony”. Liczni dobrowolnicy świadkowie stwierdzają osobiście w filmie Joannona, że już ten zabieg wystar-

cza, aby wyleczyć poważne niedomagania. Jeden z pacjentów był kaleką wskutek paraliżu dziecięcego, a obecnie chodzi; drugi przeżywał trzydzieści lat nieznośne bóle z powodu tabesu, a dzisiaj czuje się doskonale; inny, który podczas wojny doznał szoku, radził się 58 lekarzy, aż wreszcie mały aparat dr. Gilleta uzdrowił go. W naukowym sensie wypowiadają się reumatycy, astmatycy, chorzy na ischjias i ofiary migreny, podając swoje nazwiska i adresy. Na zakończenie film pokazuje przebieg operacji, wykonywanej przez dr. Gilleta.

Francusko-rosyjska współpraca filmowa

Poraz pierwszy od chwili wprowadzenia filmu dźwiękowego w Rosji zostanie obecnie nakręcony wielki film w 2 wersjach, rosyjskiej i francuskiej. Chodzi mianowicie o film Piotr Wielki, według powieści Aleksiego Tołstoja; powieść tego bratanka wielkiego Lwa cieszy się w Rosji niezwykle powodzeniem. Znany reżyser sowiecki Pietrow na kręci rosyjską wersję, a w grudniu rozpocznie w Paryżu nakręcanie wersji francuskiej, w której grać będą wyłącznie artyści paryscy. Ta francusko-rosyjska współpraca jest rezultatem wizyty, jaką rosyjska komisja filmowa z Borysem Humiackim na czele złożyła w Paryżu. Komisja ta reprezentowała Rosję na międzynarodowej wystawie filmowej w Wenecji.

Nofalki

Willy Forst, młody austriacki reżyser filmowy, który zdobył sławę światową dzięki obrazowi „Maskarada“, został zaangażowany do Hollywood, gdzie będzie inscenizował film oparty na pewnym tajemniczym morderstwie, które miało miejsce przed kilku laty w Wiedniu.

*

Douglas Fairbanks, ojciec, wyjechał do Chin, gdzie nakręcać będzie film „Marco Polo“, w którym kreuje tytułową postać.

*

Pisator reżyserować ma w Rosji film propagandowy, dla którego scenarjusz napisał Ernst Ottwal. Poza tym rosyjski plan na rok 1935 zapowiada szereg filmów poświęconych gospodarstwu i kulturalnemu rozwojowi rozmaitych autonomicznych republik, wchodzących w skład ZSSR. Jednocześnie ma być w Rosji nakręcony film według powieści Leona Rubinsteina, „Droga Samurajów“ oraz film według scenarjusza znakomitego powieściopisarza Babla, którego akcja rozgrywa się na płaskowzgórzu Kabarda.

*

Greta Garbo podpisała właśnie nowy kontrakt z Metro Goldwyn Mayer, który przynosi jej 9 tysięcy dolarów tygodniowo. Wytwórnia chciała na tych samych warunkach zaangażować Gretę do drugiego filmu, ale artystka znowu oświadczyła, że chwilowo jest to jej ostatni kontrakt, ponieważ chce zrealizować swój zamiar udania się na dłuższe wakacje do ojczyzny.

Czekamy na włoskie filmy

Mussolini mianował nowego dyktatora

Włoski przemysł filmowy, który dotychczas zagranicą nie odgrywał żadnej roli, przystąpi w r. 1935 do współzawodniczenia na rynku międzynarodowym na szeroką skalę. Państwowy włoski instytut filmowy i fotograficzny „Luca“ będzie przytem odgrywał kierowniczą rolę. Mussolini przekazał nadzór nad całym przemysłem filmowym specjalnemu ministrowi p. Ciapo, udzielając mu dyktatorskiej władzy. Specjalny oddział nowego ministerstwa pod kierownictwem komendanta Freddi będzie badał projekty filmów i kontrolował finansowanie całej produkcji. Dokoła nowych wielkich atelier filmowych budowane jest obecnie całe miasto, Tirrenia. Ma ono stać się Hollywoodem Włoch, gdzie nakręcane będą również wersje w najrozmaitszych obcych językach. Plan na rok 1935 przewiduje

Pikantna statystyka

Przyczyny rozwodów w Hollywood

W Hollywood ogłoszono niezwykłą statystykę, dotyczącą przyczyn rozwodów gwiazd filmowych. Istnieje tam wszystko, tylko nie małżeństwo. Zaręczyny, wesele i rozwód. Prawdziwie amerykańskie tempo. Małżeństwo nie jest w Hollywood stacją końcową, a jedynie dworem do wsiadania. Najpikantniejsza statystyka świata. Jakież małżeństwa rozwiodły się w ciągu ostatnich dziesięciu lat?

Blache Sweet i Marshall Neilan. Przyczyna: niewierność małżonka.

Ethlan Claire i Dale Hanyhaw. Przyczyna: znowu małżonek, który nietylko w atelier, ale również w domu był zbyt nerwowy.

Jeanette Loff i Harry K. Rosenboom. Przyczyna: obustronna zazdrość.

Mildred Harries, rozwiedziona żona Charlie Chaplina, rozwiodła się również ze swoim drugim mężem, Ernestem Torrence. Przyczyna: druga żona Torrence'a.

Lowell Shermann postarał się o rozwód z Pauliną Garon. Nie potrzebował swojej żony ani jako małżonki, ani jako partnerki, bowiem znalazł inną partnerkę w osobie Heleny Costello.

Starzy panowie również się rozwodzą.

Ojciec Klary Bow, Robert Bow, musiał się rozjechać z Tulorain, ponieważ Klara nie

mogła się jakoś pogodzić ze swoją macochą.

Margaret Campbell i J. P. Swichard, popularny aktor charakterystyczny, rozeszli się po bardzo krótkim małżeństwie.

Rosee Arbucle (dawniej Fatty Grubasek) był o wiele za tęgi dla swej żony, Doris K. Dean. Okazało się to również dostatecznym powodem do rozwodu.

Irena Daltow ozwiodła się ze znanym artystą burleskowym Lloydem Hamiltonem. Przyczyna: porzucił ją ze swej posiadłości uczynił istny step Teksas i gdy był w dobrym humorze, to strzelał z rewolweru do celu, jak prawdziwy cowboy.

Peg Entwistle odeszła od Roberta Lei Keitha, ponieważ był zbyt brutalny.

Norman Kerry opowiadał po swoim rozwodzie, że wreszcie raz jeden grał w prawdziwy „happy end“.

Elmo Lincoln, który niemal zawsze przedstawia w filmie pierwotnego człowieka, rozwiodł się z Edytą Linchel, aby móc natychmiast poślubić Idę Elm.

Hilda Desy i Roy Harlow również nie stanowią już pary małżeńskiej. Żona mianowicie zapomniała przed ślubem rozwieść się ze swoim pierwszym mężem.

Ale największą sensacją był rozwód pięknej Jean Arthur, który odbył się jeszcze podczas uroczystości weselnych. Winę ponosił młody małżonek, ponieważ powinien był przed ślubem przyrzec się kontraktowi swej żony, który wyraźnie zabraniał jej wchodzić w związki małżeńskie. Ale jako dżentelmen zniknął jeszcze przed ślubną podróżą, aby żonka jego nie straciła engagement w największej amerykańskiej wytwórni filmowej.

Atelier krawieckie gwiazd filmowych

Los zarządzającej zakładem krawieckim, który dostarcza sukien dla gwiazd filmowych, nie jest godny pozazdroszczenia — oświadcza dyrektorka atelier krawieckiego przy jednej z największych wytwórni kinematograficznych w Hollywood. Praca w takim atelier jest bardzo męcząca i utrudniona przez bezustanną interwencję dyrektorów i reżyserów wytwórni.

Już od rana napływają do magazynu polecenia z wytwórni, dotyczące tuiet aktorek, w nakręcanym obecnie filmie. — Administracja zawiadamia np. niespodziewanie, iż budżet na suknie gwiazdy został zmniejszony o 1.000 dolarów. Trzeba zatem przekonać artystkę podczas miary, że kołnierz płaszcza, zrobiony pierwotnie z 2-ch lisów, nie jest dla niej twarzowy i że w jednym lisie wyglą-

da ona daleko młodziej. Użytkowana oszczędność 250 dolarów kosztuje jednak wiele wysiłków i dyplomatycznych zabiegów. W czasie nakręcania filmów okazuje się często, iż przygotowane suknie nie są odpowiednie. Przybiega splanana aktoreczka, która gra małą rolę, i prosi o matychmiastową zmianę tuietu. Suknia jej, sklecona w kilka godzin, wydaje się reżyserowi zbyt elegancka i przyćmiewa tuiet gwiazdy, nad którą pracowano kilka tygodni. Wtedy trzeba wszystko zmieniać, przerabiać i dopasowywać w tempie błyskawicznym, ponieważ czeka na to cały aparat produkcji.

Wszystkie zarzuty i reklamacje spadają oczywiście na dyrektorkę magazynu. Zdenerwowany dyrektor telefonuje, iż suknia „star“ z jersey'u jest zbyt skromna. „Taka jest moda“ — odpowiada bez namysłu zarządzająca i dyrektor milkiem uspokojony. „Moda“ jest oczywiście słowem magicznym. Zdarza się również, że w ciągu 4 godzin trzeba uszyć 6 sukien dla 6 girls, które kręcą nowy film. Scenarjusza tego filmu nikt w pracowni nie zna, wiadomo tylko, że girlsy muszą być możliwie obnażone. Wtedy przywołuje się na pomoc całą rutynę i doświadczenie w tworzeniu tego rodzaju kreacji. — Kostjmy historyczne wymagają więcej starania i studjów, ale rezultat nie zawsze jest pomyslny, ponieważ często znajduje się ktoś, kto uzna, że są one anachronizmem. Do wszystkich tych kłopotów należy dodać kaprysy artystek, dla któ-

rych twarzowa tuieta jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, a które swe wysokie wymagania łączą często z różnego rodzaju przesadami. Jedną z gwiazd nie znosi wokół siebie koloru czerwonego, inna uważa że niebieski jest dla niej niekorzystny, lub że zielony źle odbija od jej cery.

Ciekawe są koleje, jakie przechodzą suknie z magazynu miod dla gwiazd filmowych. — Suknia gwiazdy, która kosztowała mniej więcej 1000 dolarów, zostaje po nakręceniu filmu oddana do oczyszczenia i noszona jest następnie przez drugorzędą artystkę w innym filmie. Potem znowu oddaje się ją do czyszczenia i przeznaczona do innej roli lub dla statystki. Wkońcu sprzedaje się wszystkie stare suknie na licytacji.

Pożar w Hollywood

W tych dniach w sercu miasta filmowego Hollywood wybuchł w nocy olbrzymi pożar, który przyjął zastraszające rozmiary. Dotknięta przez szalejący żywioł została przede wszystkim olbrzymie atelier Warner Brothers i First National Pictures. W morzu płomieni i nieprzejrzanym kłębach dymu postradał życie jeden strażak. Siedmiu innych odniosło poważne poparzenia i uległo zatruciu gryzącym dymem, który pokrywał olbrzymie przestrzenie od zmierzchu do północy.

Chwilowo straty oceniane są na pół miliona dolarów. Zniszczone zostało archiwum i biblioteka filmowa, w której przechowywano fragmenty starych filmów. Również hala wystawowa padła w całości ofiarą płomieni.

Greta Garbo



gra główną rolę w filmie „Malowana zasłona“.

Czytajcie „Głos Poranny“

Świat wrażeń na falach eteru

Feljeton

Trzy epoki

WIEK XVIII

Pan Józef Borynka otrzymał ciekawą wiadomość. List, datowany w Londynie przed dwoma miesiącami, a pochodzący od stałego dostawcy wełny, zawierał informacje o wielkim pomorze owiec w Anglii.

Dużo czasu upłyne — myślał sobie pan Borynka — zanim inni się o tem dowiedzą.

Wiatry wschodnie od dłuższego czasu utrudniały żeglugę na Bałtyku. Nim jeszcze wiadomość dojdzie z Gdańska do Warszawy dużo wody upłyne w Wisłę. Nie żalował teraz pan Borynka dukatów, które mi płacił za szybkie wiadomości. Wełny ma dużo na składach, kupi jeszcze więcej i będzie czekał. Ani chybi na drugi rok wełna będzie droższa.

Panowie szlachta nie o niczem nie wiedzą. Na jarmarkach kupować można pęki czas. Tak też zrobił pan Borynka. Składy miał przepełnione wełną, gdy wieść o pomorze owiec w Anglii rozeszła się po kraju. Panowie szlachta, którzy zaraz po strzyżwie wzięli wełnę na jarmarki by trochę grosza zgarnąć, zgrzytali z żalości za utraconym zarobkiem. Ale niewiele im to pomogło.

WIEK XIX

— Przyszedł kabel z Nowego Jorku? — zapytał sekretarza pan Johnson, właściciel wielkiego domu handlowego w Londynie.

— Przyszedł. Bawelna niżej o pięć ósmych. Tlumacza to wielkim urodzajem w stanach południowych. Te partie, któreśmy zamówili przed dwoma dniami przyniosą nam już kilkaset funtów straty.

— To nie. Odbijemy sobie. Ja pierwszy wiem o kursach nowojorskich w Londynie. Moi konkurenci nie mogą się zdecydować na ten wydatek — kilkanaście funtów — ale to się oplaci.

— Tak, to dobre. Pan zaraz w pierwszym miesiącu po założeniu kabla domyślił się, że można go wyzyskać dla wiadomości giełdowych. Ale niedługo inni pójdą za pana śladem.

— Dla mnie zostanie dosyć czasu. Niech pan zaraz każe wysłać telegram do Smitha i spółki, że odany im bawelnę po cenie, którą dawal. Do oddziału w Liverpoolu, żeby robili umowy na długoterminowe dostawy. Pozwalam im zejść z cenami, ale ostrożnie, bez krzyku. Jak zaczną to robić gorączkowo, wróćcą ogólną uwagę.

— Wie pan co mi przychodzi na myśl?

— No?

— Ludzie już wiedzą w Londynie, że mamy kablówkę informacyjną. Można lepiej zorganizować sprzedaż przez kogo innego. Jest taka mała firma — Buttler et Co. Niech oni sprzedają na nasz rachunek. My możemy dla demonstracji nie obniżać cen. Nawet podwyższyć można. Zaraz będą mówić: Johnson podwyższa, a on ma kabel z Nowego Jorku. Musiał dostać jakieś wiadomości o wyższości. A tymczasem Buttler et Co. może na nasz rachunek sprzedawać. Cały przemysł rzuci się na bawelnę od Buttlera.

— Niezły pomysł. Niezły. Ten kabel to świetna rzecz. Och żeby jeszcze kilka miesięcy nikt go nie zamawiał.

— To są niedościgłe marzenia. Już słyszałem, że za tydzień inni będą mieli też swoje wiadomości kablami.

— To ten tydzień musimy wyzyskać. Biermy się do roboty.

WIEK XX

— Ja panu coś powiem tak życzliwie panie Misiorek — tłumac-

Marsz. Piłsudski słucha radja

Lubi przedewszystkiem dobrą muzykę i śpiew

W niedzielne popołudnie tłoczno i gwarno było w popularnej „Rotundzie” na Polnej. Pod oskubaniem przez jesień i podeschnięciem od dymu z papierosów drzewem pomarańczowym, oddzielony od sąsiadów przegródką pnącego się bluszczu, siedzi przy białym stoliku kawiarzianym plk. Marcin Woyczyński, lekarz przyboczny Marszałka Piłsudskiego. Korzystając ze święta, grono przyjaciół i dobrych znajomych skupiło się dokoła niego na tradycyjnej kawie. Zestawiono trzy stoliki z ledwością udzielał mi małego skrawka dla mojej kawy z „lusterkiem” (lusterko — ciastko, nie mieszać z przedmiotem ze szkła...).

Ożywiona rozmowa towarzyska przeplata się z melodją wiązanki starych walców i tak jak w wążance melodia zahacza o melodję i negi ucho błyskotliwością różnorodnych tematów. Od czasu do czasu drobny fałsz — jakiś interes prywatny, prośba o wstawiennictwo — i znów powrót do ogólnych kawiarzianych rozmów.

— Nie macie pojęcia, jaką miałem wczoraj kartę! Osiem trefli, korona w asy...

— Wiesz, tę suknię zieloną panna Marja przerobiła mi świetnie. U góry wypustka biała, dół zwężony....

— Mój Boże, tego walca tańczyłam na weselu Tarara-ram ta ta ta....

— Panie pułkowniku — rzucam dyskretnie dysonans w zgraną w tej chwili partyturę rozmów, — mam ściśle intymny interes.

— Intymny interes? — uśmiecha się pod wąsem pułkownik. — He? — i robi znaczący ruch do pugilaresu.

czyli kupiec i bankier małomiasteczki kowy jakimś kmiotkowi — żyto w Warszawie bardzo potaniało. Bardzo. Za centnar płacą w Warszawie tylko 13 złotych. Pan rozumie — w Warszawie. A co u nas w Koziegłowach? Nie będzie więcej, jak 10 złotych. I jeszcze panu coś powiem. Dam panu za to dolary. Liczę za centnar żyta 12 złotych. W dolarach za 20 centnarów wypadnie 27 dolarów. Dolar po 8,90 złotych. Z dolarami to pan będziesz mógł spać spokojnie.

Misiorek jakoś nie odpowiadał. Coś sobie widział kombinował.

— A cegół to — zapytał wreszcie — chcecie mi dać po 12 złotych za centnar, jak mówicie, że będzie po 10?

— Tu jeden młynarz mi mówił, że potrzebuje 20 centnarów. To ja sobie zaraz pomyślałem: pójdę do Misiorka. On mi zawsze sprzedaje zboże, niech i teraz zarobi, jest okazja. I w dolarach dostaniecie, panie Misiorek.

— Przyjdźcie o czwartej — zacydował Misiorek — to powiem jak będzie.

— Dlaczego o czwartej? Czemu nie zaraz?

— Już ja mam taką kalkulację swoją.

Poszedł Misiorek do domu, siadł przy piecu, zdjął ze ściany słuchawki radjowe i czekał. Wybiło wpół do czwartej. Minęło jeszcze pięć minut. Za chwilę usłyszał:

„Na dzisiejszej giełdzie olbrzymie wrażenie wywarła wiadomość o oświadczeniu prezydenta Roosevelta. Kurs dolara obniżył się do 8,05 złotych...”

A po chwili:

„Żyto 15 złotych przy tendencji moonej...”

— Dobra rzecz to radjo — pomyślał Misiorek.

— Broń Boże! W tej sprawie mo że jutro — spieszę sprostować u myślną dowcipną pomyłkę doktora. To coś naprawdę poważnego.

— Tak?

— Chciałem się dowiedzieć kilku szczegółów dla czytelników — wyrzucam jednym tchem.

— Szczegółów? Więc jakiś wywiad! Nic z tego!

— Aże panie pułkowniku — przerywam corychlej i zachęcony nowym uśmiechem z pod wąsa, brnę dalej. — Żaden wywiad, po prostu towarzyska pogawędka...

— Znam te pogawędki! — śmieje się pułkownik. — Kiedy już wydrukujecie, coście podstępnie wydobyli, czyta się to jak... powieść kryminalną, bo za to powinno się siedzieć w kryminale.

— Jeśli zastuję, przyrzekam odsiedzieć. Tylko proszę o wolny wy bór miejsca...

— A to dlaczego?

— Bo na Pawiaku mam obiecaną względy. Śpiewałem na akademjach dla więźniów.

— Aa, w takim razie obiecuję Pawiak. Ale wróćmy do tematu. O cóż panu chodzi?

— Czy dużo słucha pan pułkownik radja i czy polskich programów, czy też zagranicznych? — rozaczynam dyplomatycznie nie od sedna sprawy, ale okólną drogą, by nie sponżyć rozmowy.

— Słucham dużo, prawie cały dzień i wyłącznie Warszawę, chociaż mam możność odbioru wszystkich stacji zagranicznych, ponieważ korzystam z silnego aparatu, zainstalowanego do użytku Pana Marszałka. Jednak program polski wystarcza mi zupełnie.

— A czy Pan Marszałek słucha radja — rzucam trwożnie i jakby przypadkiem pytanie, lecz pułkownik odpowiada:

— W chwilach wolnych od prac komendant chętnie i dużo słucha radja.

— Panie pułkowniku, poruszyłmy tak ciekawy temat, że chciał

bym go trochę rozwinąć. Jakiego rodzaju audycje słucha Pan Marszałek najchętniej?

— Jako wielki miłośnik muzyki, najchętniej słucha programów muzycznych, a więc dobrej muzyki i śpiewu, ale tylko śpiewu dobrego. — A audycje o charakterze literackim, kwadransy i słuchowiska, czy znajdują w Panu Marszałku słuchacza?

— Jeżeli są nadawane w godzinach, kiedy komendant ma czas, to naturalnie. Słuchowiska o pięknej formie literackiej, ujęte częściowo muzycznie, jak np. „Nieboska komedia” znajdują jego uznanie.

— Znane jest powszechnie dobrośliwe zainteresowanie „Dziadka” światem dzieci, czy więc interesują go również audycje, przeznaczone dla najmłodszych słuchaczy?

— Słucha ich chętnie, zwłaszcza jeżeli wykonawcami są dzieci. Jako dowód może posłużyć fakt z przed kilku laty. W dzień imienin komendanta imieniem dzieci składał przez radjo życzenia kilkuletni chłopiec. Po audycji Pan Marszałek kazał połączyć się telefonicznie z radjem, wezwać do aparatu młodocianego prelegenta i prowadził z nim kilkunutową rozmowę, coprawda jednostronną, bo mały bohater, odważny przed mikrofonem, zaniemówił z wielkiego wrażenia przy telefonii...

— Biedaczysko! Chociaż szczęśliwie biedaczysko... Ho, ho! Rozmawiać przez telefon z samym Panem Marszałkiem! Rozumiem jego wzruszenie... Napewno będzie pamiętał o tem przez całe życie...

W tej chwili ktoś z towarzystwa zwrócił się z jakimś pytaniem do pułkownika, absorbując go już zupełnie swojemi sprawami.

W myślach przebiegłem szybko zebrane w podstępnej pogawędce informacje i ustaliłem z radością, że jednak mogę już podzielić się z czytelnikami odpowiedzią na pytanie: „Czy marsz. Piłsudski słucha radja?”

Polska przed mikrofonem

KRÓLEWSKIE CEREMONJE SŁUBNE

Polskie Radjo sprawiło swoimi słuchaczom niespodziankę nadając ceremonję ślubną z Londynem. Był to ślub ks. Kenta z księżniczką grecką Marią. Polskie Radjo odebrało przy pomocy stacji krótkofalowej w Mokotowie reportaż z katedry w Westminsterze, poczem utrwalilo go na aparaturze Stilla. Dzięki temu słuchacze byli w godzinach wieczornych uczestnikami ślubu, który odbył się o godz. 12,00 w południe. Specjalne wrażenie wśród słuchaczy wywołał moment przysięgi, w czasie której słyszeli drżący głos małżonki księcia.

Transmisja ta wywołała wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie.

ORKIESTRA FILHARMONJI WRACA DO FILHARMONJI

Między zarządem sp. akc. „Filharmonja Warszawska” a dyrekcją Polskiego Radja ukończone zostały pertraktacje w sprawie wysokości opłaty za prawo transmisowania przez radjo koncertów filharmonicznych. Począwszy od 7 grudnia roku bież. orkiestra filharmonji, która dotychczas koncertowała w gmachu konserwatorium warszawskiego, wróciła do sali filharmonji. Radjosiłuchacze nie będą więc mieli powodu do dalszego narzekania na złe brzmienie radjowych koncertów filharmonicznych, gdyż sala filharmonji ma lepsze warunki akustyczne niż sala konserwatorium.

Dzięki zawartemu porozumieniu linja programowa koncertów filharmonicznych będzie spoczywać w ręku rady artystycznej, w skład której wejdą przedstawiciele Polskiego Radja, magistratu, filharmonji, ministerstwa oświaty oraz delegaci orkiestry.

STATYSTYKA RADJOABONENTÓW

Liczba radjoabonentów na terytorjum państwa szybko wzrasta. Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza” (zeszyt 49 z dn. 7 b. m.) liczba radjoabonentów wynosiła w listopadzie 1934 r. 325.020, gdy w listopadzie ub. r. — 275.063, a przed 6 laty, t. j. w listopadzie r. 1928 stanowiła tylko 177.875. Ogółem biorąc, wzrost abonentów w ciągu 6-lecia 1928-34, licząc od stycznia 1928 r. do listopada 1934 r. wyniósł 163,5 proc., przy czem był w międzyczasie tylko jeden rok spadku, a mianowicie rok 1932. Wzrost abonentów następował częściowo w związku z uruchamianiem nowych rozgłośni i zwiększaniem ich mocy.

W grupie 23 państw europejskich Polska zajmuje 16 miejsce, mając za sobą Włochy, Litwę, Rumunję, Jugosławję, Portugalję, Bułgarię i Grecję. W Polsce na 1000 mieszkańców przypada 10 stacji radjoodbiorczych, gdy np. w Niemczech — 76, w Austrii — 77, w Anglii — 129, w Danji — 150.

Bez odpoczynku

Ostry gwizd syren fabrycznych daje znak światu, że osiem godzin pracy minęło i że nadszedł czas wypoczynku.

Z bram zakładów przemysłowych i fabryk wypływa masa. Grupkami rozchodzą się w różne strony. Rozmawiają, czasem śmieją się lub przynajmniej uśmiechają się, zapewne na myśl o domu, dzieciach, rodzinie. Jeśli się cały dzień stało przy warsztacie lub siedziało przy biurku — zakończenie pracy i powrót do domu musi się odczuwać jako coś miłego i przyjemnego.

W domu na honorowym miejscu czeka radjo. Jest ono niezbędnym uzupełnieniem momentu wypoczynku. Przynosi kulturalną muzykę i inteligentne słowo; zastępuje teatr, szkołę, towarzyswo; poucza, bawi i rozśmiesza.

Po pracy cały świat słucha radja. Ale, aby móc słuchać — radjo musi nadawać. Kiedyż odpoczywają ludzie radja?

Gdy rano brzęk budzika zrywa nas ze snu i gdy ma się ochotę jeszcze odwrócić na drugi bok radjo rozpoczyna poranną gimnastykę. „Raz, dwa, trzy, cztery...” płyną przyjemne słowa komendy, znaszanej z dyskretną muzyką. Czasem dla rozpedzenia snu na cztery wiatry ktoś z radja protym, nieuczonym, ale tem miłszym właśnie głosem zaśpiewa skoczną piosenkę żołnierską, marsz, który sam przez się wpędza w mięśnie energję i siłę. Przecieramy oczu ze snu — a radjo już pracuje.

Po gimnastyce przychodzi koncert poranny, po nim pierwsze wiadomości prasowe. A gdy skrzętnie gospodynie uwijają się około śniadania — już radjo daje im ciekawe wskazówki jak sprzątać, jak tanio kupić, co ugotować na obiad.

Program poranny, południowy, popołudniowy i wieczorny. Odczyty, koncerty, słuchowiska, reportaże. Wszystko mija, aż z głośnika padają sakramentalne słowa: „Na tem kończymy naszą dzisiejszą audycję i prosimy wsiemle anteny. Dobranoc...”

Czyżby w eterze nastąpił odpoczynek?

Kładziemy się do snu, a eter w dalszym ciągu niezmordowanie pracuje, przynosząc coraz nowe audycje dla słuchaczy radjowych.

W miarę posuwania się na zachód „jest coraz wcześniej” — a w miarę posuwania na wschód „coraz później”. Gdy w Warszawie południe — we Francji dopiero jedenaście, a w Moskwie już pierwsza. Wy daje się, że ziemia została tak urządzona jakby ktoś bał się zaświecić zlodzieja: gdy na jednym kontynencie kładą się spać, na innym dopiero wstają, tu jedzą śniadanie tam znowu kolację, a gdzieś indziej dopiero obiad.

Taki właśnie zdawałoby się drobny fakt — a przecież mający wielkie znaczenie. Gdy nasz speaker prosi o uziemienie anteny, gdzieś indziej głośniki wygrywają takty porannej gimnastyki. Na dobrych odbiornikach uda się nam czasem taką daleką stację chwycić — i wtedy dziwny się, słysząc sygnał zasu zupełnie niezgodny ze wskazówkami naszego zegarka.

Radjo nie odpoczywa. Zawsze jakaś stacja pracuje dla swych słuchaczy. Zawsze o wszystkich porach dnia i nocy gdzieś na świecie cieszą się audycjami, słuchaniem w rodzinnem kółku. Głośnik radjowy, czasem bardzo skromny, a czasem niepotrzebnie luksusowy, stał się niezbędnym sprzętem, jak stół, krzesło, czy garnek kołheny.

Stał się miernikiem potrzeb całego świata współczesnego i wskaźnikiem jego udziału w kulturze dnia.

Coś dla pięknej pani

Co niesie moda

Zmiany nie wdarły się brutalnie, lecz nowości potrafiły zręcznie wdrzeć się w dziedzinę mody, pozostawiając sporo miejsca indywidualnemu gustowi.

Spódniczki sukienek popołudniowych wydłużyły się o dwa trzy centymetry, wizytowe sukienki — sięgają do kostek, a skromne sukienki wieczorowe i suknie balowe z długimi spódniczkami — są prawdziwymi cackami, dającymi wielkim domom mody pole do popisu.

Jeanne Lanoin prezentuje długie suknie z długimi rękawami, lub suknie bez rękawów dekoltowane z przodu. Paryżanka nie może się obejść bez takiej sukni, gdyż prawdziwie dekoltowana suknia (bez pleców) noszona jest obecnie tylko na bale i wielkie uroczystości, gdy panowie noszą fraki.

Princeska wraca; widać ją we wszystkich kolekcjach, z ciemnego aksamitu, z grubego crepe i z satin'u. Zapina się ona z boku. — Faworyzują ją szczerze panie.

Pełniejsze panie wolą tuniki z satin'u, którą nosi się na spódniczkach z czarnej wełny.

Pewną rolę grają również suknie stylowe. Maggy Rouff tworzy tualety według obrazów dawnych malarzy. Jej suknie stylowe są z tafy, wcięte w pasie, z małymi dekoltami i kołnierzykami z koronek lub metalu.

Chanel przesuwając szerokość spódniczek ku tyłowi i lansuje koronki.

Należy zaznaczyć, że wracają znów kapelusze wieczorowe, które od szeregu lat były całkiem zaniedbane.

Toczki z satynu lub aksamitu z rajarami lub krosami, są niezbędnym uzupełnieniem każdej sukni wizytowej lub wieczorowej.

Na ulicy dominują karakuły, jako przybranie palt i kostymów. Futro to osiągnęło wszędzie największe powodzenie i zdobi nawet głowy naszych pań. Paryżanki pozazdrościły rosjankom i wystroili się w czarne peckizki kozackie.

„Czerwona carowa“, wielona w Marlene Dietrich, dała in spirację do tej nowej mody.

Hygiena włosów

„Anna Csilag“ ze swoimi 1,85 mtr. długimi włosami zniknęła już — chyba na zawsze — z działu ogłoszeniowego. Włosy krótko obcięte, ondulowane — to dziś hasło, obowiązujące w całym świecie; bo tak nakazuje moda... i praktyczność.

Czy jednak na tem ma się skończyć nasza dbałość o piękno i zdrowie włosów, tej najpiękniejszej ozdoby kobiety. Włosy wymagają troskliwej, nieustannej, codziennej opieki. Włosy żyją, rosną... musimy im tedy dać odpowiednie warunki do życia.

Więc przedewszystkiem: myć głowę, do czego najlepszą jest woda deszczowa, a w braku tejże wody destylowana lub przegotowana. Do mycia najodpowiedniejszym jest mydło zwyczajne białe, lub z zawartością oliwy. Bardzo dobre usługi od daje też mydło żółtkowe.

Po namydleniu konieczne przepłukać głowę kilkakrotnie czystą letnią wodą, do której dobrze jest

dodać parę kropel octu lub soku z cytryny.

Włosy suszyć należy na słońcu, o ile to tylko możliwe.

Włosy suche powinno się przynajmniej raz na miesiąc zmyć grubo i czystą oliwą, dzięki czemu staną się jedwabiste i będą się ładnie układać.

Drugi, codzienny zabieg, to czesanie włosów dość twardą szczotką. Po każdym wyczesaniu szczotkę zanurzyć należy w mieszaninie wody z amoniakiem (w stosunku 300:40 gramów) celem oczyszczenia.

Uzupełnieniem tego codziennego zabiegu jest wyczesanie starannie włosów gęstym grzebieniem, celem dokładnego oczyszczenia skóry na głowie.

Czesać się powinno włosy we wszystkich kierunkach, do przodu i tyłu, na oba boki, kolejno, co przyczynia się do należytej wentylacji skóry.

A wreszcie wieczorem — masaż

całej skóry na głowie, celem pobudzenia żywszej cyrkulacji krwi i wzmocnienia włosów. Zwyczajny masaż, z pomocą pięciu palców, przy szczególnem uwzględnieniu partii czołowej i na skroniach.

Polecenia godnym jest też chwytać w garść pęk włosów, które następnie szarpiemy ruchem łagodnym, regularnym. W ten prosty sposób wzmocnimy cebulki włosów i pobudzamy krew do żywszego obiegu.

Rękawiczki

W nadchodzącym sezonie zimowym przypada i rękawiczkom ważniejsza niż dotychczas rola.

Zasadniczo odróżnić należy trzy odrębne typy rękawiczek, różniące się zarówno materiałem i wykonaniem, jak i długością.

A więc do kostjumów i płaszczy — rękawiczka z manszetem, najczęściej futrzanym, harmonizującą, cym w kolorze z przybraniem futrzanym.

Do rękawów trzy ćwierciowej długości rękawiczka półdługa, z miękkiej skóry gładkiej lub szwedzkiej, ozdobiona dyskretnie haftem lub aplikacjami — w kolorach nie jaśniejszych od koloru sukni. Oczywiście i pończochy muszą być w identycznym kolorze. Do czarnej sukni wizytowej jedynie odpowiednią jest i czarna koronkowa rękawiczka.

Wreszcie do strojnych sukien wieczerowych rękawiczka zupełnie długa, nie sięgająca jednak aż do ramion. Jest bowiem nakazem mody, aby między rękawiczką, a rękawem było widać wąski pasek ramienia.

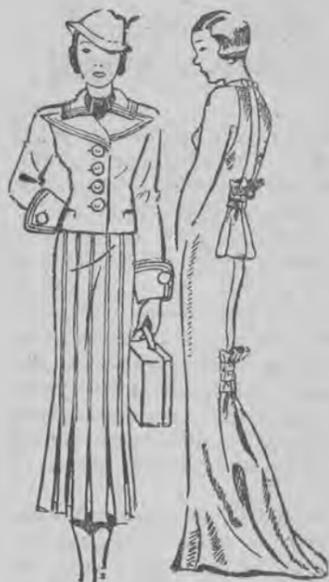
Kolor tych rękawiczek winien być dostosowany do koloru pantofolek, czy szarf lub paska. I tutaj przy czarnej sukni dopuszczalne są tylko czarne rękawiczki ze szwedzkiej skóry — conajwyżej przybrane na brzegu aplikacjami ze złotych lub srebrnych nitki. Aplikacje te jednak muszą być bardzo dyskretne.

Institut de Beauté
roma

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

Na ulicę i na wieczór



Opięte Kostjumiki z miękkiej wełny, noszone pod paltem, są obecnie bardzo modne. Pod względem kroju i ozdób są one bardzo ładne i miłe, jak to widzimy na środkowym modelu; można je nosić również zamiast sukienki, gdyż nie są to suche, angielskie kostjumy, wybitnie spacerowe. Guziki trzeba wybrać ozdobne, duże i gustowne.

Co się tyczy materiałów, to na te kostjumy nadają się miękkie, grube melange, desenie ości rybnych, lub wełny z supłami.

Futra o płaskim włosie, lub ich imitacje używane są bardzo chętnie jako ozdoby do sukien i kostjumików.

Torebki

Miejsce płaskich portfeli zajęły pakowne torebki, zawieszane na łańcuszku lub na paseczku. Taką torebkę zawieszają się na rękę, a dłonie można ukryć w szerokich rękawach, lub w mufeczce, co w chłodne dni jest znacznie wygodniejsze. Zresztą w torebce tej mieści się sporo „niezbędnych“ przedmiotów: wielka puderniczka, klucze, a nawet szczotka do włosów, (gdz znów szczotkujemy włosy). Modne są skóry z rozmaitych gadów i płazów, ale wyprawiane na matowo.

Modne szczególiki



Kostjumik z krótkim żakiecikiem cieszy się nadal wielkim powodzeniem u szczupłych pań (dla pełnych pań fason ten się nie nadaje). Ślicznie prezentuje się kostjumik wełniany z szerokimi kłapami i dużej wielkości guzikami.

Suknia wieczorowa posiada niewielki tren, z którym chyba panie z trudem się pogodzają. Sukienka ta z różowego satin'u ma na plecach długie wąskie wycięcie, które jest teraz najmodniejsze.

FRANCISZEK HERCZEG

Czarny pudel

Żona sędziego nie miała nic przeciwko temu, aby się goście oddalili. Kilku z nich przygotowało się już, aby opuścić mieszkanie gościnnych gospodarzy, gdy nagle jeden z panów zapytał sędziego, w jaki sposób wszedł w posiadanie czarnego pudla, młodej psiny, śpiącej błogim snem obok pieca.

Pan domu opowiedział historię tego psa.

— Było to przed czterema laty. Pewnej październikowej nocy, wśród ulewnego deszczu powróciłem do domu. Mieszkałem wówczas za miastem po kawalersku.

Gdy ułożyłem się do snu, usłyszałem skomlenie psa, który się schronił pod głównymi drzwiami mieszkania. Skomlenie to trwało czas dłuższy i zdenerwowało mnie; wreszcie wstałem i otworzyłem drzwi... Do pokoju wbiegł przemoczo-ny, drżący, mały pies. Był to czarny pudel, na którego szyi

widniała czerwona jedwabna wstążka.

Jeden z panów wtrącił:

— Pudła, szczególnie czarne go pudła, w okolicy, skąd pochodzę, nie wpuszcza się nigdy do domu, gdyż wedle krążących u nas legend, czarny pudel przynosi nieszczęście.

Gościnny sędzia zamienił znaczące spojrzenie ze swoją żoną, która odpowiednio zmieszana się i zakochanym wzrokiem uparczywie patrzyła na męża.

Mimowili spojrzenie wszystkich obecnych gości skierowało się na psinę, śpiącą wygodnie na poduszczykach obok pieca. Wszyscy obserwowali czarnego pudła, bohatera opowiadania sędziego.

Po chwili sędzia kontynuował swoje opowiadanie:

— Czarny pudel od tego czasu pozostał już u mnie. Był to pies bardzo mądry i zachowy-

wał się tak wzorowo, że bardzo szybko go polubiłem. Nazwałem go „Murzyn“ i w prezencie kupiłem mu piękną, skórzaną obrożę. Dwa miesiące po został „Murzyn“ u mnie, potem popełnił jednak psie przestępstwo. W czasie, gdy ja przebywałem w biurze, „Murzyn“ pogryzł mój skórzany fotel klubowy i łapami wyciągnął zeń trawę morską. Gdy powróciłem do domu i stwierdziłem, co zaszło, „Murzyn“ otrzymał odemnie porządną porcję różeg. Pies się obraził i wyjął opuścić mój dom. Prostu uciekł. Przez pewien czas szukałem go, zamieściłem nawet w pismach ogłoszenie, ale „Murzyn“ zaginął i bez ładu. Po dwóch miesiącach...

— Po trzech miesiącach! — wtrąciła moda żona sędziego.

— Tak, po trzech miesiącach „Murzyn“ znowu do mnie powrócił. Pewnej nocy, gdy wróciłem do domu z teatru, zastałem psinę przed bramą domu. „Murzyn“ czekał na mnie. Był bardzo pokorny i przyjacielsko usposobiony i całe jego zachowanie się wskazywało na to, że żałuje swego po-

stępowania, i że skłonny jest się ze mną przeprosić. To, co w pierwszej chwili zauważyłem, to przedewszystkiem fakt, że z szyi jego znikła skórzana obroża, którą mu kupiłem, a w jej miejsce znowu nieznana ręka umieściła czerwoną jedwabną wstążkę...

Kilka miesięcy znowu żyliśmy dobrze. Ale nagle nowy przypadek zakłócił spokój. Mia nowicie pewnego popołudnia „Murzyn“ w przypływie dobrego humoru pogryzł moje skórzane spodnie, używane do przejażdżki konnej. Mimo, iż siedziałem w przyległym pokoju, nie słyszałem. Bestja działała tak bezszelesnie, że wogóle przestępcze postępowanie psa uszło mojej uwagi. To nowe wykroczenie przyniosło „Murzynowi“ naturalnie nową porcję różeg, a w rezultacie pies ponownie zdezerterował...

W ciągu roku kilkakrotnie do mnie powracał, jeśli jednak zachodziło jakiegokolwiek między nami nieporozumienie, zostawiał mnie — i opuszczał mój dom. Łajdak pozwolił sobie na luksus posiadania równocześnie dwóch panów. Z

czwonych, jedwabnych wstążek, jakie nosił na szyi, wstąpił skowale, że jego drugim panem jest... kobieta.

— To nie trudno było odgadnąć — wtrąciła znowu żona sędziego.

— Aż pewnego razu — mówił dalej gospodarz, — czy to dzięki przypadkowi, czy też może los tak chciał, spotkałem „Murzyna“. Psa mego nie widziałem wówczas już przez szereg tygodni, aż nagle zjawił się przedemną na ulicy. Spacerował z jakąś panną i rozkoszował się pądniowem słońcem.

Z miejsca zawołałem: „Murzyn!“

Pies poznał mnie i z zadowoleniem zaczął kręcić ogonem.

— „Al!“ — zawołała ze swej strony pani.

„Murzyn - As“ przystanął między nami w połowie drgi i nie mógł się zdecydować przy kim pozostać. Nie mógł rozstrzygnąć, kogo więcej kocha.

Ja przedstawiłem się owej pani... — Jest nią obecna moja żona.

HUMOR i SATYRA

DAMSKI BRYDŻ

Przekleństwo
dobrego uczynku

Pewnego razu w Budweis miałem w hoteliku jako towarzysza pokoju agenta ubezpieczeniowego, który posiadał naogół niezwykłą w tym zawodzie ambicję; chciał koniecznie spełnić jakiś dobry uczynek. Pewnego razu byliśmy obaj w wielkim młynie, aby zainkasować premję ubezpieczeniową, ale jakoś nie mieliśmy szczęścia. Początkowo młynarz twierdził, że nie ma dla nas czasu, potem zaczął wymyślać, że te całe historie ubezpieczeniowe są zwyczajnym oszustwem, a pod koniec chciał się rzucić na nas z miotłą.

— Jeśli istnieje sprawiedliwość — odezwałem się w drodze powrotnej — to dzisiaj w nocy temu łobuzowi powinna się buda spalić i nie otrzyma on ani grosza.

— Rzeczywiście tak ci się wydaje? — zapytał mój przyjaciel zdumiony. — W takim razie powinienem pójść od razu na pocztę i wpłacić za niego premję.

Nie udawałem nigdy jasnowidza, ale młyn rzeczywiście się spalił i mój przyjaciel serdecznie mi podziękował, że nakloniłem go do spełnienia dobrego uczynku. Zwrot wpłaconych pieniędzy nie mógł każe długo czekać na siebie.

Stało się jednak inaczej; młynarz został zaarrestowany, jako podejrzany o podpalenie i zakłinał się przed sędzią śledczym, że jest niewinny, przytaczając na swe usprawiedliwienie, że przecież wcale nie wpłacił premji asekuracyjnej. Sąd zasięgnął informacji u towarzystwa i otrzymał odpowiedź, że premja wpłynęła w wymaganym terminie. Wobec tego udaliśmy się do sądu, aby wyjaśnić nieporozumienie. Ale to natrafiło na trudności, kazano nam od 6 do 12 stać na korytarzu, poczem odesłano nas z tem, że mamy powrócić gdy otrzymamy wezwanie. Mój przyjaciel usychał prosto z żalu i rozpacz, aż wreszcie po kilku tygodniach powziąłem myśl, która niewątpliwie musiała przynieść wyzwolenie: postanowiłem mianowicie złożyć wizytę obrońcy. Ale ku naszemu bolesnemu zdumieniu nie zostaliśmy zbyt uprzejmie przyjęci:

— Ładne z was towarzystwo! Najpierw próbujecie z pocztowego młynarza zrobić podpalacza, a gdy widzicie, że to do niczego nie doprowadzi, chcecie się wykręcić od zapłacenia sumy ubezpieczeniowej, twierdząc, że nie ubezpieczony zapłacił premję, ale samo towarzystwo. Kto wam może uwierzyć?

Po upływie pewnego czasu młynarz został ulewinniony i pierw-

MARJA: A więc dalej, moje panie! Kto dzieli?

ZOFJA: Zawsze ten, kto pyta.

MARJA: Przecież dzieliłam trzy razy pod rząd...

BERTA: To ci się tylko tak wydaje.

LIZA: Dość już tej dyskusji! Ja dzieli!

MARJA: Bądźcie trochę poważne, moje panie, i grajcie w skupieniu.

BERTA: Jestem dzisiaj trochę nieuwważna i zmęczona. Byłam u Raoula na wyprzedaży.

MARJA: Nie mówmy już o innych sprawach. Czy znalazła pani coś u Raoula?

LIZA: Karol!

MARJA: Pas!

ZOFJA: Na tych wszystkich wyprzedażach są zawsze paucyfki albo dla kur, albo dla słoni!

BERTA: Pik!

ZOFJA: Bez atul! Nie, pasuję!

LIZA: Chciałabym wiedzieć... Zresztą pasuję.

BERTA (zdenewrowana do Lizy): Czy pani zapomniała, co ja powiedziałam?

LIZA: Powiedziała pani, że była u Raoula na wyprzedaży.

BERTA: O, mój Boże! Trefli! Trefli powiedziałam!

ZOFJA: Trefli? To słyszę po raz pierwszy. Powiedziała pani pik!

BERTA: Co pani wpada na myśl? Może kiedyś powiedziałam pik, ale nie w tej grze!

...sze swe kroki skierował do nas. Nie pytajcie, jak wyglądał mój przyjaciel po zawarciu bliższej znajomości z debowym kijem młynarza. Ale nagle, prawdopodobnie na skutek dłuższego pobytu w więzieniu, interesant osłabł i zatoczył się na fotel. Mój przyjaciel dał mu do wypicia kilka koniaków, poczem nabral zaufania i opowiedział, że podpalił młyn, aby zgładzić swoją niewierną żonę i jej amanta i z tego względu dla oszczędności nie zapłacił premji asekuracyjnej.

W ten sposób sprawa wydawała się zbyt pomyślnie załatwiona, ale premję za młynarza musiał mój przyjaciel płacić do dnia dzisiejszego, ponieważ ten zagroził mu, że poinformuje towarzystwo asekuracyjne, kto przyczynił się do zapłacenia odškodowania za pożar. Oto jest przekleństwo dobrego uczynku!

F. Heller.

LIZA: A jednak powiedziała pani pik!

BERTA: (otwiera z oburzeniem swe karty). Jakże mogłam powiedzieć pik, kiedy siedziałam tylko dwie młódki w tym kolorze?

ZOFJA: Cóż to ma znaczyć, że pani pokazuje swe karty? Jakże mamy teraz dalej grać?

BERTA: To mi jest obojętne! Mam taką kiepską kartę...

LIZA: A więc dzielimy jeszcze raz.

BERTA: Doskonale.

ZOFJA: Naturalnie, to by wam odpowiadało. A ja mam cztery asy, trzy króle, cztery damy i dziesiątkę kier.

MARJA: Ja też miałam cztery asy i dwa króle. Wspaniała karta!

BERTA (zjadliwie): Wobec tego chciałabym wiedzieć, dlaczego pani pasowała? To jest zdumiewające!

ZOFJA: Dlaczego pasowałam? Zgodnie z nowym amerykańskim systemem. Czekać i słuchać!

BERTA: Co, pani nagle gra amerykańskim systemem? W takim wypadku należy uprzedzić partnerów. Kto dzieli?

ZOFJA: Liza!

LIZA: (dzieli)... Trefli!

ZOFJA: Jakto trefli? Mój kolor?

LIZA: Przecież to było w poprzednim rozdaniu.

MARJA: Pas!

BERTA: Dwa kiery!

ZOFJA: Pas!

MARJA: Gdyby pani miała znowu grać po amerykańsku, to musi mi pani zwrócić na to uwagę.

BERTA: (zapala papierosa).

LIZA: To jest jednak śliczna papierosnica...

MARJA: Moje panie, nie mówmy o innych sprawach. (do Berty) Czy przypomina pani sobie, że opowiedziała pani pik?

BERTA: Ja? Co pani wpada do głowy?

MARJA: Moje panie, więc kto powiedział pik? Przecież tak dalej nie można!

ZOFJA: Ach, wiedziałam, że się tak stanie! Pękła mi pończocha! (wyciąga nogę i patrzy z przerażeniem).

LIZA: Pas!

MARJA: Trzy trefli!

ZOFJA (wciąż spoglądając na

pończochę): Oczko puściło... Dziś włożyłam nowe pończochy, a oto macie...

BERTA: Kiedy się kupuje taką lichotę...

ZOFJA (obrażona): To nie jest lichota. To są wspaniałe pończochy za 20 złotych. Może pani nosi lichotę, ale ja nie!

MARJA: A więc grajmy, moje panie! Co pani powiedziała ostatnio?

ZOFJA: Powiedziałam, że do kła mi pończocha.

MARJA: Przypominam sobie bardzo dobrze, co pani powiedziała, a ja panią poparłam i powiedziałam „trzy trefli“ (do Berty). A pani mówi?

BERTA: Cztery... cztery... Waściwie jakie cztery? Cztery pik! No, niech się pani rozłoży na stole, Lizko! (Lizka otwiera karty, wstaje, ogląda karty wszystkich pozostałych graczy. Rozpoczyna się rozgrywka). Chwileczkę... Z ręki, czy ze stołu?

MARJA: Ze stołu...

ZOFJA: Ze stołu

BERTA: A więc z ręki...

LIZA: (spoglądając w karty Zofji) O jej! Przecież as należy do pani! Nie, nie, już milcz!

MARJA: Przepraszam, co to za lewa? (do Berty) Dlaczego pani wzięła tę lewą? Co jest atul? Pik? Dlaczego więc kła dzie pani małe karo na króla atul i zabiera lewą?

BERTA (krzyczy): Cóż to wszystko znaczy? Nic nie rozumiem. Kto gra? Chciałabym wreszcie wiedzieć, kto gra?

MARJA: Mój Boże, przecież pani gra, pani!

BERTA: Ja? Przecież to nie możliwe! Co i ile gram?

MARJA: Cztery pik!

BERTA: (oburzona) Cóż to za nonsens! A gdzie jest mój król?

MARJA: To był mój król. Za biłam go pani karem!

BERTA: (zdenewrowana) Moja droga! Prosiłabym panią o staranniejsze dobieranie słów. Ten ton nie podoba mi się, moja droga! Nie podoba mi się już oddawna!

MARJA: A mnie nie podoba się pani zwyczaj zabierania cudzych lew!

BERTA: Czyż to ma znaczyć że nie gram fair?

MARJA: Tak, tak, cudze lewy!

BERTA: Nigdy w życiu nie będę już grała w ten towarzystwie! Moja noga nie przestąpi tego progu!

MARJA: Nie, moja noga!

LIZA: Moja również nie.

BERTA: (uspakaja się nagłe i patrzy na obliczenie): Poczekać, moje panie, ja mam tebra. Obliczmy się.

ZOFJA (zrywa się): Ach, mój Boże! Wkońcu spóźniła się jeszcze na ostatni tramwaj! Musi być bardzo późno.

LIZA: Co pani wpada do głowy! Tramwaje chodzą do pół do pierwszej, a teraz jest dopiero jedenasta.

ZOFJA (całuje szybko wszystkie): Nie, nie, gdybym się tak spóźniła, a tu nigdzie nie można znaleźć taksówki.

BERTA: Przecież trzeba obliczyć.

ZOFJA (odchodząc): Ach, przecież to są drobniutki! Obliczymy następnym razem. Boję się, boję się... (wybiega).

LIZA (mruczy): Ona zawsze tak robi. (liczą) Wygrałam 3 złote.

MARJA: A ja dwa.

BERTA: A ja wygrałam pięć. Kto właściwie przegrał?

MARJA: Niech pani poczeka, zaraz to stwierdzimy. Jest mi pani winna za czekoladę 4 złote.

BERTA: To nie ja, lecz Stefa Barska.

MARJA: To obojętne. Pani przejmie ten dług. To będzie wygodniejsze do obrachunku.

LIZA: A ja zapłaciłam dwa złote za taksówkę.

BERTA: Przecież pani wcale nie zapłaciła.

LIZA: To przecież obojętne. A więc jest mi pani winna dwa złote i jeszcze za czekoladę, za którą zapłaciła Janka... Trzy i dwa... sześć. Jest mi więc pani winna sześć złotych.

BERTA: Będę je pani dalej winna. Zapewniłam pani, że nie gram dla pieniędzy. Lubię zgromnie brydża.

MARJA: Ja również, taka poważna gra. Brydż zawsze mnie odświeża. Robi tak jasno w głowie. U kogo jesteśmy jutro?

LIZA: Zadzwońmy do siebie (Całują się).

BERTA: Zadzwońcie wcześniej. Wstaję o świcie. O 12-ej zawsze już wychodzę z łóżka.

G. HOFFMANN

Igraszki losu

Leonhard, drobny urzędnik przemysłowego koncernu, spędził swój krótki urlop w Italji.

Gdy pewnego dnia opuszczał kawiarnię we Florencji, przeszła obok niego piękna i elegancka panna, gubiąc nagle rękawiczkę. Leonhard podniósł ją i zwrócił grzecznie właścicielce. Młoda dama podziękowała mu w jego rodzimym języku. Leonhard zapytał, czy jest Niemką. Nieznajoma odpowiedziała ze swobodą, że jest Amerykanką, lecz od wczesnego dzieciństwa miała niemiecką wychowawczynię.

Zawiązała się rozmowa. Mabel, tak nazywała się piękna Amerykanka, bawiła już od 2-ich miesięcy we Florencji, czekając na rodziców, którzy odbywali kurację w Biarritz. Podróżowała wiele i znała sporty. Słucha-

jąc opowiadania bogatej dziewczyny, Leonhard poczuł zażość i powziął nagle szaloną myśl udawania bogacza. Opowiedział Mabel, że jest synem wielkiego przemysłowca i pracuje w firmie swego ojca, a we Florencji bawi już po raz piąty.

Młodzi ludzie postanowili spędzić razem wieczór. Spotkali się o umówionej godzinie i im dłużej ze sobą byli, tem więcej podobała się Leonhardowi piękna Mabel. Postanowili spotkać się znowu nazajutrz w muzeum. Gdy Leonhard ucałował na pożegnanie rękę pięknej Amerykanki, spostrzegł na wielkim palcu jej prawej dłoni małe znamie.

Wczesnym rankiem następnego dnia zbudził Leonharda postaniec z depeszą. Wzywano

go do matki, która ciężko zachorowała. Do odejścia pociągu pozostawało bardzo mało czasu. Leonhard śpieszył się bardzo i dopiero w pociągu przypomniał sobie o umówionym spotkaniu. Cóż miał począć? Nie znał nazwiska Mabel i nie wiedział, w którym hotelu mieszkała. Gdy przyjechał do domu, dowiedział się z wielkim żalem, że matka już nie żyje.

Następnego dnia udał się do firmy, aby zameldować o powrocie z urlopu. Czekala go wielka niespodzianka. Jego bezpośredni naczelnik został zwolniony z powodu popełnionej malwersacji, a na jego miejsce zamianowano Leonharda.

Od tej chwili zaczął iść szybko w górę. Szczęśliwie przeprowadzona operacja handlowa zwróciła natę uwagę zarządu i Leonhard został jednym z dyrektorów wielkiej firmy.

Był teraz istotnie bogaczem, którego udawał we Florencji. Myślał też często o pięknej

dziewczynie, o której wiedział tylko, że się nazywa Mabel. — Nie myliłby się może ten, kto by przypuszczał, że spotkanie we Florencji było jednym z powodów nieożenienia się bogatego dyrektora. Jeździł kilka razy do Florencji, może w celu odnalezienia jakiegoś śladu pięknej dziewczyny. Ale napróżno.

*

Pewnego dnia siedział dyrektor Leonhard w salonie Grand Hotelu w St. Moritz w towarzystwie angielskiego przemysłowca, mr. Hearsta, który czekał na przybycie żony i dzieci. — Rodzina Anglika przybyła wkrótce, a wraz z nią wychowawczyni dwojga dzieci mr. Hearsta. Państwo Hearst udali się do swoich pokojów, a wychowawczyni poszła do portjera, aby załatwić formalności meldunkowe. Leonhard, przechodząc przez przedsionek, spostrzegł ją, gdy wypełniała blankiet meldunkowy i zauważył ku

swemu zdumieniu, że na wielkim palcu prawej ręki miała znamie.

Znalazłszy się później w towarzystwie Anglika i jego żony zapytał od niechcenia, kim jest wychowawczyni.

— To dzielna, godna szacunku kobieta — rzekła pani Hearst. — Pochodzi ze znanej rodziny. Ojciec jej był wielkim przemysłowcem. Ale wskutek nieszczęśliwych operacji finansowych stracił cały majątek i popełnił samobójstwo. Mabel jest u nas już od wielu lat.

Leonhard pożegnał się w milczeniu i wyszedł do ogrodu.

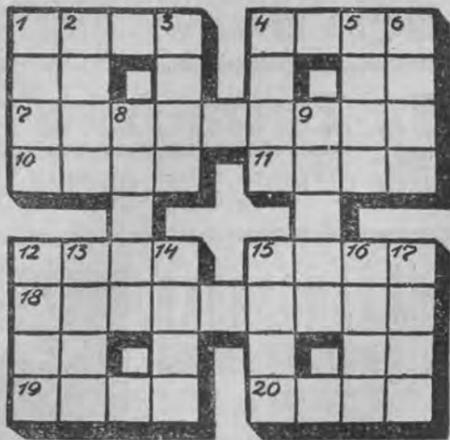
Z głębokim wzruszeniem myślał o kabrysach losu.

— Nie dam się poznać — postanowił w duchu — ale pomożę jej.

Przesłał dla Mabel przez swego bankiera bardzo znaczną sumę... i poczuł po raz pierwszy, że się zestarzał.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1) Mieszkaniec syberyjskiej Rosji. 4) Przystań statków. 7) Firma kapeluszy. 10) Trunek. 11) Składnik powie trza. 12) Pieszczotliwy tytuł księcia Józefa. 15) Bohater sławnej epopei. 18) Szerokie spodnie. 19) Głos świni. 20) „Wies” — obcym języku.

Pionowo: 1) Imię męskie. 2) Nieuprawne pole. 3) Płaski krąg. 4) Sport. 5) Pora dnia. 6) Krzesło królewskie. 8) Część sceny. 9) Bogini grecka. 12) Wykrzyknik. 13) Postać biblijna. 14) Państwo w Małej Azji. 15) Żywe stworzenie. 16) Część kanalizacji (wspak). 17) Duszek leśny.

Trening myślowy



Jakie niemożliwości spotyka cie na tym obrazku.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 101), z adnotacją „Rozrywki umysłowe” do dnia 23 grudnia.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznaczona nagrodę w postaci 2 biletów do pierwszorzędnego kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 35 „REWJI”

Rozwiązanie krzyżówki

Krzyżówka. poziomo: Ziuta, Szawa, Agata, ona, Ada, rad, wór, kto Amada, terror, obora, Kongo, mak, war, Ira, ośa, kat, Erdal, knara, Rodan.

pionowo: Arbuz, tap, agawa, start, zad, aktor, oda, akr, ameba, robot, dur, erg, omęga, krowa, orkan, katar, oko, nit, sen, lek.

Rozwiązanie logogryfu

Logogryf. Bernard Shaw — Barthou, Evers, Rembrandt, Nelson,

Astrid, Rathenau, Darwin, Saara, Herriot, Arystoteles, Wilson.

NAGRODY

Nadesłano 142 rozwiązania, z czego 78 było dobrych. Nagrodę otrzymała M. Baumgartenówna, Kiłńskiego 163.

należy do administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 70) jutro, w poniedziałek, między godz. 5—7 popołudniu.

Po odbiór nagrody zgłosić się

DWAJ POECI

— Wspaniała wieczór!.. Purpurowy zachód słońca... Mgła unosi się nad łąkami... W krzakach śpiewa słowik... Czy nie budzi to w tobie natchnienia?

— Tak... Będę musiał przetłumaczyć coś z angielskiego!..

PŁODNOŚĆ

— Czy ma pan dzieci, panie baronie?

— Tak, czterech synów.
— A jak się nazywają?
— Piotr Kowalski, Ignacy Szczygieł, Franciszek Wypych i Antoni Przepiórski.

LEKARZ NA ROZDROŻU

Pan Tobiasz Studniborek przychodzi do znanego specjalisty chorób wewnętrznych.

— Panie konsyljarzu — skarży się, cierpię na straszne bóle brzucha. Czasem boli mnie z lewej strony, czasem znowu z prawej, a czasem w środku.

— No, a gdzie pana najpierw zaczęło boleć? — pyta lekarz.

— Na placu Reymonta.

W KRAJU LUDOŻERCÓW

— Nie będę już więcej brał od Szlomki towaru! Ten ostatni misjonarz, którego Szlomka mi przysłał — miał drewnianą nogę!

SZACHY

Partja hetmańska granaw 14 rundzie turnieju o mistrzostwo Łodzi

Białe: Grynfeld. Czarne: Kolski.

- 1. Sg1—f3 Sg8—f6
- 2. c2—c4 e7—e6
- 3. Sb1—c3 d7—d5
- 4. d2—d4 Sb8—d7
- 5. Ge1—g5 Gf8—e7
- 6. e2—e3 0—0
- 7. Hd1—c2 c7—c6
- 8. Gf1—d3 dxc4
- 9. Gxc4 Sf6—d5
- 10. Gg5xe7 Hxe7
- 11. 0—0 Sd5—f6
- 12. Sf3—e5 He7—d6
- 13. f2—f4 g7—g6
- 14. g2—g4 Sf6—d5
- 15. Sc3—e4 Hd—e7

Na Sxe3 następuje 16. He3! i w grywa figurę.

- 16. Wf—f3 f7—f5
- 17. g4xf5 exf5
- 18. Se4—g5 Sdxe5
- 19. d4xe5 h7—h6
- 20. Sg5—h3 Gc8—e6
- 21. Wf3—g3 Kg8—h7
- 22. Kg1—h1 Wa—d8
- 23. Wa—g1 Wf—g8
- 24. He2—f2 b7—b5
- 25. Gc4—e2 Sd5—b4

Czarne nie doceniają ataku przeciwnika. Wskazane było 25... Hf7 i Sd7 poczem czarne otrzymuje kontrgrę na linii d.

- 26. Ge2—f3 Ge6xa2
- 27. Hf2—g2 Ga2—f7
- 28. e3—e4! He7—e6?
- 29. Sh3—g5†!!

Efektowna ofiara figury, która orsownie wygrywa.

- 30. Wg3—h3† Kf7—g7
- 31. Hxg5 Kg7—f8

Wymuszone. Białe grożą matem h6. Na 31... Wh8 następuje 32. Kf i wygrywa.

- 32. Hg5xWe8 Gf—e8
- 33. Wh—h7 fxe4
- 34. Gf3—g4 Czarne poddały się.

Francuska partja grana na turnieju o mistrzostwo Anglii

Białe: Sir Thomas. Czarne: Fallows

- 1. e2—e4 e7—e5
- 2. d2—d4 d7—d5
- 3. Sb1—c3 d5xe4
- 4. Se3xe4 Sb8—d7
- 5. Sg1—f3 Lf8—e7
- 6. Lf1—d3 Sg8—f6
- 7. c2—c3 0—0
- 8. 0—0 Sf6xe4
- 9. Ld3xe4 Sd7—f6
- 10. Le4—c2 b7—b6
- 11. Wf1—e1 h7—h6
- 12. Le1—f4 Le8—b7
- 13. Dd1—d3 a7—a6
- 14. Sf3—e5 Dd8—d5
- 15. f2—f3 c7—c5
- 16. Se5—g4 Wf8—c8
- 17. Sg4xf6† Le7xf6
- 18. Dd3—h7† Kg8—f8
- 19. Le2—e4 Dd5—d7
- 20. Le4xb7 Dd7xb7
- 21. Lf4—d6† Kf8—e8
- 22. Dh7—g8† Ke8—d7
- 23. Dg8xf7† Kd7—c6
- 24. Df7xe6 We8—e8
- 25. Ld6—e7† Kc6—c7
- 26. De6—d6† Kc7—c8
- 27. Le7xf6 Czarne poddały się.

CÓRKI

—A jak tam panine córeczki?
— Ano chwalić Boga, niczego sobie. Jeszcze żadna zamąż nie wyszła, ale mam z nich pociechę. Pracują wszystkie i jakoś zarabiają na życie.

— A co one robią?
— Wszystkie moja pani, co do jednej za mamki służą.

PIERWSZA LEKCJA GEOGRAFJI

Nauczyciel otwiera atlas i pokazując palcem mapę Europy, pyta jednego z uczniów:

— Co to jest?

— Brudny naznokieć!

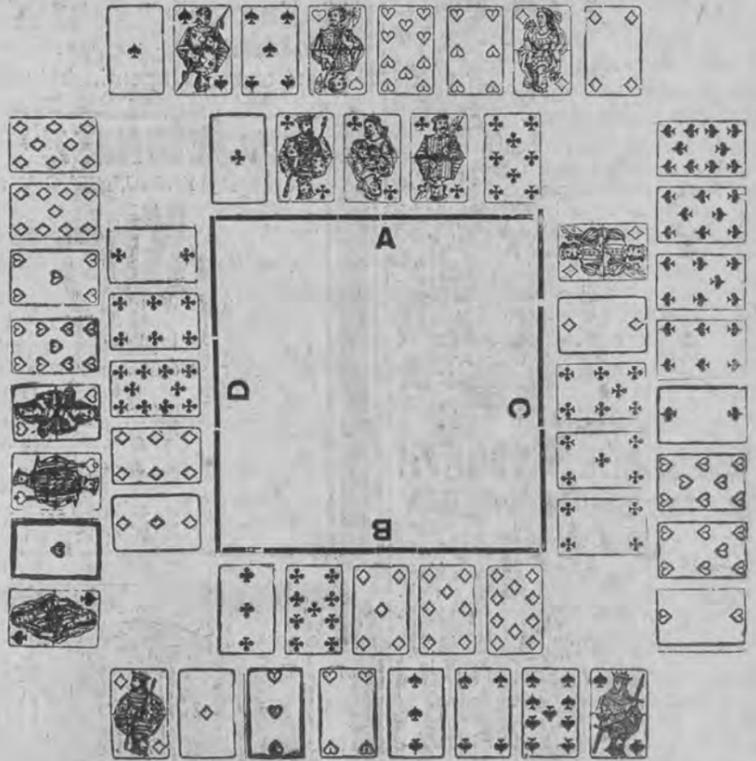
KĄCIK BRIDGE'A

Malo atu...

Na jednym z turniejów amerykańskich, w szeregu rozgrywek uprzednio ułożonych przez jury konkursowe, znalazł się niżej zacytowany rozkład.

Nie jest on nowością dla bridge-

isty. Każdy gracz już nieraz znalazł się w tej skomplikowanej sytuacji, że miał mniej atutów od przeciwnika. Oczywiście taka rozgrywka wymaga absolutnej uwagi i bezbłędnego wykorzystania karty.



Stan: obie strony przed dograną.

LICYTACJA

- | | | | |
|--|--|--|---|
| <p>A</p> <p>1 trefl¹⁾</p> <p>2 b. a.⁴⁾</p> <p>4 pik⁵⁾</p> | <p>C</p> <p>pas</p> <p>pas</p> <p>pas⁷⁾</p> | <p>B</p> <p>1 karo²⁾</p> <p>3 pik⁵⁾</p> <p>pas</p> | <p>D</p> <p>2 kier³⁾</p> <p>pas</p> <p>pas</p> |
|--|--|--|---|

- 1) prawidłowa odzywka
- 2) słuszne zniesienie
- 3) akcentuje kiery, chce przeskodzić dogranie
- 4) liczy na honor kierowy u partnera
- 5) szuka koloru
- 6) forsuje dograną
- 7) nie chce zdradzić rozkładu.

ROZGRYWKA:

D atakuje oczywiście królem kier i na informacyjną odzywkę swego partnera, który chce rozgrywać go skrócić w atu, gra jeszcze dwa razy w kiery. B musi przebić trzecie zagranie kierowe i ma teraz tylko 3 atuty w ręku — E ma ich 5 B gra na pik, by skonstatować rozkład. Spada dama, sytuacja wydaje się beznadziejna.

Jedyna możliwość to wykorzy-

stanie oddzielenie atutów ze stołu z ręki. B gra trzy razy trefl, dwa razy karo, następnie przebijają w ręku czwarte trefl, które C, mając same atuty w ręku, musi przebić, wyrabiając rozgrywającemu 9-kę. Król i walet pik dają dwie ostatnie lewy: 9-tą i 10-tą.

Gra jest wygrana, mimo małej ilości atu, dzięki dobrze obliczonej karcie przeciwników...

Rozfargniony profesor



— Po co profesorowi potrzebne są trzy parasole?

— Jeden zostawię w pociągu, drugi zapomnę w restauracji, a trzeci ci potrzebny mi będzie, gdy zacznie padać deszcz.

Liga zwalczania... chustek do nosa

W Paryżu powstała liga do zwalczania chustek do nosa. Badania bowiem niektórych lekarzy miały wykazać, że chustki nasze są źródłem rozmaitszych chorób, że zwłaszcza są one pośrednikiem w przenoszeniu zarazków gruźlicy. Wybitną rolę ma odgrywać chustka w przenoszeniu grypy. W okresie jesiennych katarów nosa i grypy jest chustka zbiorowiskiem bakterji, rozwijających się w cieplej kieszeni. Tak we Francji, jakoteż w Niemczech propagują obecnie używanie odpowiednio przygotowanych papierów jedwabnych zamiast chustek do nosa. Jedna z firm niemieckich wprowadziła takie chusteczki papierowe „Tache” w cenie 30 groszy za tuzin.

Na gwiazdkę poleca firma

H. HERSZSON

PIOTRKOWSKA 109. TEL. 215-08

ostatnie **Modele w torebkach** wiedeńskich i krajowych
duży wybór **Nesseserów, walizek, Manicurów**
Portfeli, teczek skórzanych. Wielki wybór parasoli damskich i męskich.
Ceny znacznie niższe. Towary w najlepszych gatunkach.
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę.

Elegancka Pani nosi bucik **A. Ogórek** Zawadzka 11. z firmy **A. Ogórek** Specjalny dział obuwia męskiego wykwintnego

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
Mechaniczny wyrób trykotaży,
Tkactwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i krój,
Bielizniarstwo i krój,
Gorsciarstwo i krój,
Modniarstwo i sdbnictwo,
Ondulacja i manievre.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

GABINET

FIZYKALNEJ TERAPII

przy Tow. „LINAS HACEDEK”
w Łodzi, Cegielniana 17
Tel. 115-11.

Naświetlania po cenach przystępnych.
Djatermja zł. 2.—, Kwarцова lampa
zł. 0.75, Kąpiele elektryczne zł. 1.50,
Sollux zł. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—9
i jest pod nadzorem stale ordynują-
cego lekarza.

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowskie 175, tel. 138-76
przyjm. od 10—2 i 4—8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia
najnowszą radykalną metodą bez
śladow.
Kuracje odmładzające metodą
hormonową.
Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

MUFKI BEZPŁATNIE
Do każdego przerabianego palta do-
daje mufkę bezpłatnie
Mistrz kuśnierski **M. SZALIT**
4 NARUTOWICZA 4

Najpiękniejsza Gwiazdkę
Najlepsza Najtańsza
możesz nabyć tylko
Darmo otrzyma upominek każdy kupujący.

W PERFUMERJI

„Perkos”

CEGIELNIANA 8.

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!

Ucząc się KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA na istniejących od 1902 r.

Kursach Kroju i Szycia

MIRY GRYNBLAT

— zatwierdzonych przez Minist. K. W. R. I. O. P. pod III 26285/34. —
Nauka odbywa się na materiałach i płótnie według żurnali, patronów
i rysunków (croci) sprowadzanych z Paryża.

CAŁY KURS KOSZTUJE 75 ZŁ.

Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja. — Kończącym świadectwa
po egzaminie.

MIRA GRYNBLAT Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03

Kancelaria czynna cały dzień do 7 wieczór.

UWAGA: Przykrawam formy i sprzedaję patроны.



FABRYKA MEBLI

ROBERT SCHULTZ

daw. W. Thiede. Egz. od 1882 roku

Łódź, Gdańska 112

Telefony: 142-65 i 114-80.

Poleca bogato zaopatrzonego skład w

Jadalnie ■ Gabinety ■ Sypialnie

oraz POKOJE MIESZKALNE.

Wykonuje kompletne urządzenia mieszkań **po niebywale niskich cenach!**

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.

Teatr Rewji „BANDA”

KILINSKIEGO 124. Tel. 240-38

Codzień o g. 7.45 i 9.45
Szlagerowa premiera p. t.

z Leo Fuksem, Ireną Różyńską i Aleksandrem Suchcickim

Dziś i jutro po 3 przedstawienia: 5.45, 7.45, 9.45

Ceny miejsc od 75 gr. — Dojazd tramwajami 0, 4, 6, 10 i 17.

Banda się śmieje

na czele zespołu.

Kino-teatr

Sztuka

Kopernika 16.

Pocz. w dni powsz. o 4-ej,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12-ej.

Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!

Czy lekarz ma prawo do miłości i szczęścia?

To zagadnienie rozwiąże film niebywalej treści p. t.

„LUDZIE W BIELI”

Jeden mężczyzna, dwie różne kobiety, dwa rodzaje miłości. W rol. gł. nowa sensacyjna para kochanków ekranu
czarujący **Clark Gable, Myrna Loy** oraz **Elizabeth Allan**

Następny program: „ŻÓŁTY KSIĄŻĘ”. Ramon Novarro i Helena Hayes.

Dziś i dni następnych!

Chcesz usłyszeć śliczne piosenki? Chcesz się serdecznie uśmieć?

Chcesz miłe spędzić wieczór? Spiesz więc na film pt.

„Paryskie szaleństwa”

W rol. główn. **Charles Farrell**, dawno niewidziany **Charles Ruggles** i **Marguerite Churchill**

Nasz świąteczny program: „Czy Lucyna to dziewczyna”. W rol. gł. **Jadwiga Smosarska** i **Eugenjusz Bodo**.

Dziś, w niedzielę, dn. 16 grudnia o g. 11-ej wyświetlany będzie poranek
dla młodzieży p. t. „Nowoczesny bohater” z **Harold Lloydem** w roli gł. Ceny miejsc po 20 gr.

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

Dźwiękowe kino
Przedwiośnie



Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88